

Siedem tysięcy za operację dla Grodzkiego

Mama wyszła z gabinetu. Zakreśliła jej się iza w oku. I powiedziała do nas: „Wiecie, chłopaki, nawet mu powieka nie drgnęła. Wsunął kopertę do szuflady, zamknął i nawet się na mnie specjalnie nie spojrzał” – wspomina pan Marek ze Szczecina. To nowy świadek mówiący o kopertach dla marszałka Grodzkiego.

Poniedziałek
20/01/2020

cena **2,50** zł

#15 (2535)
NAKLAD 50 024
INDEKS 100625
WYDANIE 1
gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Księżę Harry i księżna Meghan porozumieili się z królową Elżbietą II s.7

Prezydent: Mamy prawo sami porządkować nasze państwo

USTRÓJ \ Nie będą nam tutaj w obcych językach narzucali, jaki ustrój mamy mieć w Polsce i jak mają być prowadzone polskie sprawy – mówił prezydent Andrzej Duda w Zwoleńiu. Podkreślił, że po to walczyliśmy o demokrację, aby móc samodzielnie decydować o swoich sprawach.

s.3

fot. Grzegorz Michałowski/PAP

ŚWIAT

s.7

W Niemczech o przyszłości Libii

W Berlinie odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca wojny domowej w Libii. Rozmowy m.in. prezydentów Francji, Rosji, Turcji i kanclerz Niemiec zdominowała kwestia ograniczenia wsparcia militarnego udzielanego dwóm głównym stronom konfliktu w Libii.

GOSPODARKA

s.8

Zapasy węgla do magazynu

W centralnej Polsce w ciągu kilku dni ma powstać magazyn rezerw węgla energetycznego, do którego będą trafiać zapasy zalegające na zwalach w kopalniach – podało Ministerstwo Aktywów Państwowych. To odpowiedź m.in. na apele górniczej Solidarności.

KULTURA

s.13

„Psy 3”: Jaki piękny relatywizm

Ubeckiej przeszłości bohaterów „Psów” nie da się wymazać, bez względu na to, jak dziś gimnastykować się będzie Władysław Pasikowski. A w „Psach 3. W imię zasad” gimnastykuje się bardzo. Moralny „psi” miszmasz podano znów w atrakcyjnej dla widza formie.

HISTORIA

s.3

Będziemy walczyli o dobre imię Polski

Nie damy fałszować naszej historii, nie damy niszczyć dobrego imienia Rzeczypospolitej, będziemy go bronić – mówił w sobotę premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że w ostatnich tygodniach „państwo rosyjskie, ustami swoich najwyższych przedstawicieli, próbuje fałszować polską historię”. W mediach społecznościowych przypominał zaś o współpracy NKWD i Gestapo.



CZARNECKI \ Hasło chorwackiej prezydencji „Silna Europa w trudnym świecie” brzmi trochę jak Sienkiewiczowskie „sursum corda” dla Rzeczypospolitej. Ile z niego stanie się rzeczywistością, przekonamy się po 30 czerwca 2020 r.

s.15



KANIA \ Po Ryszardzie Petru ślad w polityce zagał. Jednak ten typ człowieka objawia się co pewien czas, bo takiego kandydata wyszukują ci, którzy chcą mieć bezpośredni wpływ na politykę. Dziś to casus Szymona Hołowni.

s.14



ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



Kazimierz Brodziński

(1791–1835) poeta, historyk, krytyk literacki, tłumacz, publicysta i myśliciel chrześcijański

\\ Naród jest wrodzoną ideą, którą członkowie jego w jedno spojeni, urzeczywistnić się starają. Jest jedną rodziną, mającą swoje rodzinne przygody i powołanie. \\

2

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2020

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Poniedziałek 20.01 Zachmurzenie umiarkowane

WSCHÓD słońca 07:34 ZACHÓD słońca 15:59

Imieniny obchodzą: Dobiegław, Dobroniega, Dobrożyń, Dobrzętniew, Eutymiusz, Euzebiusz, Fabian, Fabiana, Maur, Sebastian

Gdańsk 5°C 4°C	Lublin 3°C 0°C
Katowice 2°C -1°C	Kraków 3°C -1°C
Łódź 3°C 0°C	Poznań 4°C 1°C
Warszawa 4°C 0°C	Wrocław 3°C 0°C

Wtorek 21.01 Zachmurzenie umiarkowane, deszcz

WSCHÓD słońca 07:32 ZACHÓD słońca 16:00

Imieniny obchodzą: Agnieszka, Awit, Awita, Długomil, Eufimii, Eufimiusz, Eulogia, Eulogiusz, Inez, Jarosława, Józefa, Krysziana, Meinrad, Patrokles, Publiusz, Sobiesława

Gdańsk 6°C 7°C	Lublin 4°C 0°C
Katowice 3°C -1°C	Kraków 4°C -1°C
Łódź 3°C 0°C	Poznań 4°C 1°C
Warszawa 4°C 1°C	Wrocław 5°C 0°C

BOGDAN DOBOSZ

Postępy postępu: kara eutanazji

Znoszenie kary śmierci miało być postępowaniem cywilizacyjnym. Moratorium na jej wykonywanie obowiązuje zresztą w coraz większej liczbie państw. Co jednak sądzić o Szwajcarii, która nie ma kary śmierci, ale zamierza wprowadzić dla więźniów eutanazję, która tu kryje się pod eufemizmem „wspomaganego samobójstwa”? Jest już precedens. Skazany na dożywocie Peter Vogt poprosił o taką możliwość dla siebie. Ujawniono przy tym lukę prawną, bo dokonywania eutanazji w zakładach karnych nie przewidziano. obrońcy życia wskazują, że w warunkach więziennych trudno mówić o przemyślanej i w pełni świadomej decyzji. Jednak większość szwajcarskich prawników i kryminologów uważa, że pozbawianie więźniów opcji „wspomaganego samobójstwa” to przejaw nierówności wobec prawa...

Rafał Zawistowski



PRZEMYSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI

Rosja i Komisja Wenecka

Komisja Wenecka jest organem doradczym Rady Europy, która nie jest częścią struktury UE. Są nią Rada Europejska (szefowie rządów lub głowy państw) i Rada UE (ministrowie rządów państw członkowskich obradujący w konfiguracjach resortowych) – co się niektórym myli, ostatnio pani Kidawie-Błońskiej. Radę Europy powołano w 1949 r. i dziś zrzesza ona 47 państw, w tym Rosję. W Komisji Weneckiej zasiadają: przewodniczący Gianni Buquicchio (Włochy) i wiceprzewodniczący Kaarlo Tuori (Finlandia), Christoph Grabenwarter (Austria), Herdis Þorgeirsdóttir (Islandia). Członkami są: Aivars Endziņš (Łotwa), Gagik Harutjunjan (Armenia), Il-Won Kang (Korea) i Talia Chabriewa (Rosja). Tak, dobrze Państwo widzą – Rosja i jej sojuszniczka Armenia w osobach swoich przedstawicieli w imieniu Europy pouczają Polaków o tym, jak ma wyglądać system sądownictwa w Rzeczypospolitej. Jesteśmy w toku zaciętej wojny propagandowej z Moskwą. Zapraszanie w tej sytuacji jej przedstawicieli do ingerencji w polski proces legislacyjny to co najmniej skrajna głupota. I jest to łagodniejsze określenie.



Marcin Wolski

Dziękując z góry

I jak tu nie dziękować wciąż Armii Czerwonej za wielkie wyzwolenie ojczyzny skrwawionej? Za zgwałcone kobiety, skradzione zegarki, za haracze ściągane z polskiej gospodarki. Było przeszło, choć czasem chwytają mnie dreszcze: czy nie pragną nas czasem wyzwolić raz jeszcze?

Joanna
LichockaOdrzucimy
uchwałę Senatu

„Polakom należy się własne państwo, państwo niepodległe, suwerenne, demokratyczne. Państwo, które jest organizacją wspólnoty Polaków” – te słowa Jarosława Kaczyńskiego wypowiedziane w dniu przyjęcia przez Parlament Europejski rezolucji, w której naszemu krajowi odmawia się – wbrew traktatom – prawa do reformy wymiaru sprawiedliwości i w której zapisano groźby karania Polski, bardzo nie spodobały się Postkomunie. Zwłaszcza że prezes PiS dodał do nich: „To jest coś, co łączy okres tego pokolenia, którego zdecydowana większość już odeszła, z dzisiejszym czasem, z tym wszystkim, co dzisiaj czynimy po to, by Polska była lepsza. Czynimy to także po to, by Polska była suwerenna i niepodległa, by ten nowy zamach na tę naszą suwerenność i niepodległość został odparty”. Podobną furię wzbudziły słowa prezydenta: „Nie pozwólmy na to, aby inni decydowali za nas, my Polacy mamy prawo, aby decydować o samych sobie i naszych prawach, nie po to walczyliśmy o wolność i demokrację”. W tym tygodniu w Sejmie głosowanie ustawy o sędziach, którą Senat odrzucił. Uchwała Senatu zostanie odrzucona. Także dlatego, że Polska jest i musi pozostać suwerenna. Racja stanu – to będzie faktyczny wymiar tego głosowania.

Piotr
LisiewiczTylko z racą
na Ikara 5!

Każdy kibic piłkarski potrafi zaśpiewać tytuł niniejszego komentarza na tę samą melodię co choćby „A po meczu znowu będzie bal!”. Przez lata III RP trwała tradycja, zapoczątkowana przez Ligę Republikańską, by o północy z 12 na 13 grudnia przybywać pod willę Jaruzela. Miała ona niepowtarzalny koloryt. Nawiązywała do awanturniczych nocnych marszy pod rosyjski konsulat we Lwowie pod austriackim zaborem. Tak jak we Lwowie nie wszyscy byli całkiem trzeźwi i jak na skrzydłach niosły nas hasła rozliczenia zbrodniarza i dym odpalanych przez kibiców rac. Piszę o tym, bo ostatnio w willi Jaruzelskiego pojawili się Paweł Kukiz i Grzegorz Braun. Córce dyktatora udzielili też wywiadów publicysta i politolog, których odrobinę usprawiedliwia to, że znają się z nią ze szkoły. Nocne manifestacje odbudowywały elementarny ład, oddzielały zdrajców od patriotów, przywracały, mówiąc Herbertem, „ubitą ziemię”. Udzielanie tam wywiadów – nie chodzi o córkę Jaruzela, a właśnie o willę! – na nowo miesza dobro ze złem. A co do mnie, to też się na Ikara 5 wybieram. Gdy upolitycznione przez PiS sądy eksmitują stamtąd towarzyszkę wraz z panią i przekazują ją przedwojennym właścicielom Przedpełskim.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PRAWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



BARDZO DOBRY RUCH PREZYDENTA

PAŁAC \ Gesty w polityce mają znaczenie; prezydent Andrzej Duda wykonał najważniejszy gest, rezygnując z wizyty w Izraelu – ocenił w niedzielę wiceminister kultury Jarosław Sellin w programie Katarzyny Gójskiej „7x24” na antenie TV Republika i PR24. Podobnie uważają poseł KP Paweł Szramka i Joanna Lichocka (PiS).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2020

3

USTRÓJ \ Jesteśmy świadkami walki o suwerenność państwa polskiego

Mamy prawo sami porządkować nasze państwo

Jestem prezydentem RP. Nie będą nam tutaj w obcych językach narzucali, jaki ustrój mamy mieć w Polsce i jak mają być prowadzone polskie sprawy – mówił prezydent Andrzej Duda w Zwoleniu. Podkreślił też, że po to walczylimy o demokrację, aby móc samodzielnie decydować o swoich sprawach.

Paweł Tunia

W czasie spotkania z mieszkańcami Zwoleń prezydent odniósł się m.in. do prób blokowania reformy państwa polskiego, w tym wymiaru sprawiedliwości. – Próbuja nam dzisiaj to nasze prawo do posiadania uczciwego, dobrego wymiaru sprawiedliwości, do jego naprawy, na wszystkie sposoby odebrać. Nie pozwólmy na to, żeby inni decydowali za nas. My, Polacy, mamy prawo decydować o sobie samych i swoich sprawach. Po to walczylimy o demokrację – oświadczył prezydent.

Stanowisko głowy państwa popiera mec. Piotr Andrzejewski, były senator kilku kadencji, według którego obecnie toczy się batalia o zakres suwerenności państwa polskiego, w tym o pierwszeństwo polskiej konstytucji przed dyktatem zewnętrznym organizacji międzynarodowych. – Prezydent wypowiedział się jednoznacznie, co świadczy o jego panowaniu nad sytuacją w naszym interesie



Prezydent podkreślił, że utworzona Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego musi być utrzymana | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

– komentuje dla „Codziennej” mec. Andrzejewski.

Andrzej Duda mówił także o trudnej sytuacji w polskim wymiarze sprawiedliwości i konieczności dokończenia jego reformowania. – Wszyscy wiemy o tym, że z wymiarem sprawiedliwości od lat są problemy, że ma on fatalną opinię społeczną, że funkcjonowanie

sądów w Polsce oceniane jest źle – powiedział. Stwierdził, że obecna władza podjęła ważne i trudne reformy, aby ten wizerunek poprawić i usprawnić działanie sądów.

Prezydent podkreślił, że utworzona Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego musi być utrzymana. – Po to właśnie jest Izba Odpowiedzialności Dyscypli-

narnej w Sądzie Najwyższym, izba składająca się z sędziów, po to, aby sędziowie umieli pokazać, że sami w ramach stanu sędziowskiego usuwają tych, którzy nie umieją zachować się przyzwoicie i nie spełniają standardów, aby wykonywać tę wielką społeczną służbę – podkreślił Andrzej Duda. Dodał, że Izba ta jest po-

trzebna, aby odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów stała się realna. – Nie będzie sprawiedliwości państwa, jeśli nie będzie odpowiedzialności wśród sędziów. Do dzisiaj są sędziowie, którzy służyli poprzedniej władzy – powiedział w Zwoleniu prezydent Andrzej Duda. Tłumaczył, że dzisiaj próbuje się wmówić opinii publicznej, że jedyny dopuszczalny system to taki, w którym sędziowie powołują sędziów.

O roli sędziów prezydent mówił także na sobotnim spotkaniu w Katowicach na Karczmie Piwnej z członkami Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. Prezydent zaznaczył, że reformowanie państwa to trudne dzieło. – W tym dziele, patrząc na to, co się dzieje zwłaszcza w ostatnim czasie, na to, jak zachowuje się niestety pewna część środowiska sędziowskiego w Polsce, trzeba powiedzieć jasno i wyraźnie, kim są sędziowie, jaka jest ich rola – podkreślił. Duda zaznaczył, że ich praca wymaga myślenia o człowieku. Dodał, że ludzie obserwują sędziów i zwracają uwagę, czy w przypadku złamania prawa są wyciągane konsekwencje. – Tego w Polsce do tej pory cały czas ogromnie brakuje i to właśnie dlatego jest tak fatalna ocena wymiaru sprawiedliwości w społeczeństwie. To się musi zmienić i to po to powstała izba dyscyplinarna – powiedział prezydent.

Dodał, że niektórzy nie chcą naprawy polskiego sądownictwa, ponieważ „jest im wygodnie, posiadają nietykalność”. – Musi to być zmienione – podkreślił prezydent Duda.

Będziemy walczyć o dobre imię Polski

DEZINFORMACJA \ Nie damy fałszować naszej historii, nie damy niszczyć dobrego imienia Rzeczypospolitej, będziemy go bronić – mówił w sobotę premier Mateusz Morawiecki. Dodał również, że w ostatnich tygodniach „państwo rosyjskie ustami swoich najwyższych przedstawicieli próbuje fałszować polską historię”. Z kolei wieczorem szef polskiego rządu opublikował wpis w mediach społecznościowych, w którym przypomniał o współpracy NKWD i Gestapo.

Premier Mateusz Morawiecki odwiedził w sobotę Bydgoszcz, by złożyć kwiaty przed pomnikiem Leona Barciszewskiego – ostatniego przedwojennego prezydenta Bydgoszczy, zamordowanego przez hitlerowców 11 listopada 1939 r. Uroczystość zorganizowano w związku z przypadającą 20 stycznia 100. rocznicą powrotu miasta do Macierzy. Podczas swojego wystąpienia szef polskiego rządu podkreślił, że „jesteśmy unitarnym państwem polskim i takim państwem pozostaniemy”.

– Dzisiaj nie damy fałszować naszej historii, nie damy niszczyć dobrego imienia Rzeczypospolitej, będziemy go bronić – oświadczył Morawiecki, jednocześnie podkreślając, że w dziś „państwo rosyjskie ustami swoich najwyższych przedstawicieli próbuje fałszować polską historię”.

Jednak to niejedyny sobotnie wystąpienie szefa polskiego rządu, podczas którego w stanowczy sposób zapowiedział walkę z Putinowską propagandą. Mateusz Mora-

wiecki wziął także udział w Karczmie Piwnej Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. – Dziś jesteśmy manipulowani, jesteśmy atakowani przez najwyższych urzędników Federacji Rosyjskiej. Mówimy temu stanowczo „nie”. Będziemy na całym świecie walczyć o dobre imię Polski, bo to nie tylko walka o przeszłość, o pamięć – mówił premier podczas swojego przemówienia. – Nie damy się zastraszyć, nie damy się sprowokować różnym kłamstwom

i bredniom, które płyną z wschodniej granicy. My pierwsi, nasi przodkowie stawili czoła niemieckiej i sowieckiej barbarzyńskiej zarazie – powiedział Mateusz Morawiecki.

Z kolei w sobotę wieczorem premier polskiego rządu zamieścił na Facebooku wpis, w którym podał przykłady, jak Sowieci uzasadniali swoje imperialne zapędy, a także skierował w stronę Władimira Putina pytania dotyczące wydarzeń związanych z II wojną światową. „Dlaczego

pan Putin nie wspomina o spotkaniu Mołotowa z Hitlerem i Ribbentropem w Berlinie 12–13 listopada 1940 r., podczas którego zaproponowano Sowiecom wejście do paktu antykominternowskiego? Co odpowiedział Mołotow? »Udział Rosji w pakcie trzech mocarstw jest całkiem do przyjęcia« – taka była odpowiedź sowieckiego ministra spraw zagranicznych udzielona 25 listopada” – napisał premier Morawiecki.

Jan Przemysławski

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PRAWO

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

SĄDY \ Sędzia Jarosław Ochocki znieważył prezydenta Andrzeja Dudę

Kasta atakuje prezydenta

Sędzia Jarosław Ochocki w sobotę wieczorem, po wysłuchaniu wystąpienia prezydenta Andrzeja Dudy w Katowicach, w skandaliczny sposób skomentował je w mediach społecznościowych.

Adrian Siwek

Panie Duda! Piszę to z całą odpowiedzialnością. Jest pan złym człowiekiem, marnym prezydentem, zięjącym nienawiścią w imię swoich doraźnych i partyjnych, politycznych celów. Szkodzi pan Polsce! – napisał na Twitterze sędzia Jarosław Ochocki.

Po kilku godzinach na wpis zareagował Przemysław Radzik, zastępca rzecznika dyscyplinarnego sędziów sądów powszechnych. „Prezydent RP uosabia majestat Rzeczypospolitej i jest jej najwyższym przedstawicielem. Znieważenie Prezydenta jest przestępstwem. Niepojęte, że czyni to sędzia, który ślubował wierność swojej Ojczyźnie. Podjąłem czyn-

ności w sprawie Jarosława O.” – poinformował. Do wpisu zamieszczony został komunikat, z którego dowiadujemy się, że rzecznik dyscyplinarny wszczął postępowanie wyjaśniające w sprawie uchybienia godności urzędu przez sędziego Sądu Okręgowego w Poznaniu. Według rzecznika sędzia Ochocki „wyczerpał znamiona ściganego z urzędu przestępstwa z art. 135 par. 2 Kodeksu karnego w zw. z art. 12 par. 1 Kodeksu karnego”.

Do sprawy w rozmowie z „Codzienną” odniósł się mec. Piotr Andrzejewski, wiceprzewodniczący Trybunału Stanu. – Postępowanie wyjaśniające w tej sprawie jest zasadne, aby wyjaśnić, czy osoba formułująca taką krzywdzącą opinię wobec prezydenta



Znieważenie prezydenta, także dokonane przez sędziego, jest przestępstwem
fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

działa jako osoba prywatna, czy jako reprezentująca autorytet sprawowana przez siebie funkcji sędziego. Drugą kwestią jest to, czy dotyczy to zarzutu, który godzi w prezydenta i jego sposób funkcjonowania w państwie, czy godzi w jego ocenę jako osoby prywatnej, to byłoby to ewentualne naruszenie dóbr osobistych osoby, która jednocześnie pełni najważniejszą funkcję w państwie. Należałoby przesłuchać sędziego na te wszystkie okoliczności, dokonać oceny charakteru jego wypowiedzi i zamiaru upublicznienia jego wypowiedzi. Po przesłuchaniu rzecznik dyscyplinarny w zależności od tego, jak będzie wyglądała wola tego, który formułował te krzywdzące i niesłuszne, naruszające dobra osobiste Andrzeja Dudy zarzuty, rozważy wszczęcie odpowiednich kroków, ewentualnie określi charakter sformułowanych zarzutów wobec Andrzeja Dudy, czy wypowiedź nie godzi w sprawowaną funkcję prezydenta Rzeczypospolitej Polski – ocenił mec. Piotr Andrzejewski.

CBA odpowiada na oskarżenia

MEDIA \ CBA nie potwierdziło medialnych oskarżeń dotyczących tego, że przejście na emeryturę jej dwóch kluczowych dyrektorów ma związek z rzekomym wyprowadzeniem funduszy z biura CBA. „Nie jest prawdą, jakoby Centralne Biuro Antykorupcyjne utraciło jakiekolwiek środki finansowe” – podano w oświadczeniu.

W piątek Onet poinformował, że pracownica Centralnego Biura Antykorupcyjnego miała sukcesywnie wyprowadzać pieniądze z tej instytucji. Portal zasugerował, że miała ona okraść CBA na blisko 5 mln zł i została już zatrzymana i aresztowana. CBA nie potwierdziło tych informacji.

W czwartek TVN24 podał, że szef Centralnego Biura Antykorupcyjnego Ernest Bejda nagle odwołał i wysłał na emeryturę dwóch kluczowych dyrektorów – szefa pionu finansów i szefa pionu bezpieczeństwa wewnętrznego. Telewizja podała, że byli oni zaufanymi ludźmi Bejdy, a także ministrów koor-

dynatorów: Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika. – Jednocześnie dymisja dyrektora pionu finansów oraz bezpieczeństwa wewnętrznego sugeruje, że mogło dojść do nieprawidłowości w gospodarowaniu budżetem. Poważnych nieprawidłowości, skoro pracę traci w takim momencie dwóch kluczowych dyrektorów – zasugerował były szef CBA Paweł Wojtunik.

Rzecznik CBA Temistokles Brodowski wydał komunikat, w którym zdementował oskarżenia dotyczące utraty środków przez biuro. „W nawiązaniu do doniesień medialnych Centralne Biuro Antykorupcyjne oświadcza, że nie informuje

o decyzjach kadrowych podejmowanych wobec funkcjonariuszy i pracowników Biura. Nie jest prawdą, jakoby Centralne Biuro Antykorupcyjne utraciło jakiekolwiek środki finansowe” – napisano w oświadczeniu.

Według nieoficjalnych informacji „Gazety Polskiej Codziennie” dyrektorzy po prostu przeszli na emeryturę i ta decyzja nie ma żadnego związku ze sprawą opisywaną przez portal Onet.

Paweł Wojtunik, który z taką łatwością rzuca oskarżenia przeciwko obecnemu kierownictwu CBA, pełnił tę funkcję w latach 2009–2015. Został nominowany na to stanowisko przez ówczesnego premiera Donalda Tuska. Był szef CBA był jednym z bohaterów afery podsłuchowej, był także m.in. przesłuchiwany podczas prac komisji ds. wyłudzeń VAT. Komisja chciała dowiedzieć się od niego, jakie działania podjęło CBA wobec gigantycznej luki VAT-owskiej. Od czasów objęcia rządów przez Zjednoczoną Prawicę Paweł Wojtunik wielokrotnie atakował obóz władzy oraz obecne kierownictwo CBA.

Adrian Siwek

Podkomisja znów może badać tupolewa

SMOLEŃSK \ Prokuratura Krajowa wydała ponowną zgodę podkomisji smoleńskiej na swobodny dostęp do znajdującego się na terenie Polski samolotu Tu-154M o numerze bocznym 102 – bliźniaczego do tupolewa, który uległ katastrofie nad Smoleńskiem. Wcześniej prokuratorzy twierdzili, że podkomisja niszczy jednostkę.

Tupolew stacjonujący w Mińsku Mazowieckim to taki sam model samolotu Tu-154, na którego pokładzie zginęła polska delegacja do Katynia 10 kwietnia 2010 r. To ważne, bo mimo że od katastrofy minęło już 10 lat, to Rosjanie nadal bezprawnie przetrzymują szczątki samolotu. Tupolew, który jest w polskich rękach, służy więc do badań i eksperymentów. To m.in. ta maszyna była skanowana przez amerykańskich naukowców z National Institute for Aviation Research z Uniwersytetu Stanowego w Wichita w Kansas, którzy stworzyli wirtualny model Tu-154M. Swoje badania przeprowadzali również prokuratorzy.

W listopadzie ubiegłego roku Prokuratura Krajowa utrudniła dostęp do maszy-

ny, tłumacząc, że działania podkomisji były dewastujące. „Gdy we wrześniu 2018 r. prokuratura dowiedziała się o demontażu części samolotu, zwróciła się do Ministerstwa Obrony Narodowej o inwentaryzację płatowca i przywrócenie go do stanu pierwotnego. Niestety, okazało się to już niemożliwe” – alarmował portal WPolityce. Nieporozumienie zostało już wyjaśnione. „Prokuratura Krajowa decyzją z 10 grudnia 2019 r. przywróciła członkom i ekspertom komisji swobodny dostęp do samolotu Tu-154M o numerze bocznym 102, stwierdzając, że nie zarzuciła komisji bezprawnego zniszczenia samolotu” – napisała sekretarz podkomisji Marta Palonek.

(jal)



IMGW OSTRZEGA

POGODA \ Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej wydał w niedzielę ostrzeżenie pierwszego stopnia przed intensywnymi opadami śniegu w części województw małopolskiego i śląskiego oraz przed oblodzeniami.



WSPÓLNY HOŁD W BRZESZCZACH

PAMIEĆ \ Hołd ofiarom ewakuacji Auschwitz zwanej marszem śmierci oddali w niedzielę Polacy i Żydzi. Złożyli kwiaty i modlili się przy mogile na cmentarzu w Brzeszczach, gdzie pochowano 18 więźniów.

GRODZKIGATE \ Siedem tysięcy za operację dla Grodzkiego

„Nawet mu powieka nie drgnęła”

Mama wyszła z gabinetu. Zakręciła jej się ła w oku. I powiedziała do nas: „Wiecie, chłopaki, nawet mu powieka nie drgnęła. Wsunął kopertę do szuflady, zamknął i nawet się na mnie specjalnie nie spojrzał” – mówi portalowi Niezależna.pl pan Marek ze Szczecina. To nowy świadek mówiący o kopertach dla marszałka Grodzkiego. Osiem lat temu prof. Tomasz Grodzki operował ojca pana Marka. Za operację wziął 7 tys. zł.

Tomasz Duklanowski

To już ósma historia o korupcji, do której dochodziło w szpitalu Szczecin-Zdunowo, kiedy dyrektorem placówki był prof. Tomasz Grodzki. Jako pierwsza o panującym tam łapownictwie, od którego uzależnione było świadczenie usług medycznych, poinformowała w mediach społecznościowych prof. Agnieszka Popiela. Pacjenci w szpitalu Szczecin-Zdunowo musieli płacić za lepszą opiekę, przeprowadzenie lub przyspieszenie operacji, a nawet za wykonanie badań i zdjęć rentgenowskich.

Historia, którą opowiedział pan Marek, dotyczy najwcześniejszego okresu. Jego tata był operowany przez prof. Tomasza Grodzkiego w 2012 r. – Ojciec od jakiegoś czasu źle się czuł. I moja mama wręcz nakazała mu, żeby zrobił badania i pojechał do szpitala Szczecin-Zdunowo. Po wynikach okazało się, że ma raka płuc, no i został na oddziale w Zdunowie. Ponieważ ja pracuję w służbie zdrowia już 35 lat, pojawiłem się w Zdunowie i próbowałem porozmawiać z prof. Grodzkim, licząc na pomoc i zrozumienie. Ale prof. Grodzki poświęcił mi dosłownie półtorej minuty. Dużo ze mną nie rozmawiał, zbył mnie i odesłał do ordynatora. Ordyna-



Od początku grudnia ub.r. Prokuratura Regionalna w Szczecinie prowadzi śledztwo w sprawie korupcji w szpitalu Szczecin-Zdunowo, w okresie, kiedy jego dyrektorem był prof. Tomasz Grodzki | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

tor poświęcił mi więcej czasu, bo pokazał zdjęcia płuca mojego ojca. Wyjaśnił mi, że jest konieczność wycięcia całego płuca, a nie tylko płatu – wspomina pan Marek w rozmowie z Niezależną.pl.

Gdy tata pana Marka został na oddziale, dowiedział się o obowiązujących tam nieoficjalnych opłatach za usługi medyczne. Prof. Grodzki był już dyrektorem i istniała już w szpitalu specjalna „taryfa” co do przeprowadzania operacji. – Nie wiem, kto in-

formował o tym pacjentów, ale to była powszechna wiedza – relacjonuje pan Marek. – Ojciec powiedział, że nie ma co żałować, nie wiedział, czy przeżyje. Stawki chodziły w ten sposób, że za asystę pana profesora płaciło się do 5 tys. zł, on wtedy nie operował. A za osobistą operację profesora stawka wynosiła do 10 tys. zł. Nie wahaliśmy się długo, bo życie jest ważniejsze i chcieliśmy mieć cień nadziei na przedłużenie życia. Nikt wtedy na pienią-

dzach nie oszczędza – przywołuje wspomnienia pan Marek.

Na operację złożyli się pan Marek z mamą po 5 tys. zł. Do prof. Grodzkiego po to, aby przekazać pieniądze, pojechał jeszcze brat pana Marka, który jest proboszczem w jednej z parafii na terenie diecezji szczecińsko-kamieńskiej.

– Czekaliśmy około godziny przed gabinetem prof. Grodzkiego – mówi pan Marek. – Mama miała przygotowa-

ne 10 tysięcy. Gdy czekaliśmy długo przed gabinetem, powiedziałem, żeby dać jedynie 7 tysięcy. Nie mieliśmy pewności, czy on będzie to robił, czy nie. Mama nie chciała się na to zgodzić, ale wyciągnąłem 3 tysiące z koperty i powiedziałem, że 7 tysięcy wystarczy.

Do gabinetu prof. Grodzkiego weszła mama pana Marka. Na kopercie pan Marek napisał imię i nazwisko swojego taty, żeby profesor nie pomylił pacjentów i wiedział, o kogo chodzi. – Po chwili mama wyszła z gabinetu. Zakręciła jej się ła w oku. I powiedziała do nas: „Wiecie, chłopaki, nawet mu powieka nie drgnęła. Wsunął kopertę do szuflady, zamknął i nawet się na mnie specjalnie nie spojrzał”.

Jak dodaje pan Marek, od personelu medycznego rodzina się dowiedziała, że operację przeprowadził prof. Grodzki. Ojciec pana Marka żył jeszcze przez trzy lata.

Od początku grudnia ub.r. Prokuratura Regionalna w Szczecinie prowadzi śledztwo w sprawie korupcji w szpitalu Szczecin-Zdunowo, w okresie, kiedy jego dyrektorem był Grodzki. Obecny marszałek Senatu twierdzi, że nigdy nie przyjmował łapówek, a nawet przekonuje, że był prekursorem walki z tym zjawiskiem w swoim szpitalu.

rzutu, że z Berkowiczem utopili kolegę z partii. Po chwili dodał: „Jak kierowałem się ideologią i honorem, zamiast interesem – to było źle. Jak podjąłem wykalkulowaną decyzję zgodną z interesem Partii i całej KONFEDERACJI – to też źle. [...] A kol. Artur Dziambor zamiast interesu jako człowiek honoru wybrał vendettę. Trudno...”. Lider partii dodał również: „Przerażające są postępy d***kracji”, gdyż wszyscy posądzają go o zdradę. Do wpisów Korwin-Mikkego odniósł się też Dziambor. „Nie wypada. Pisanie bzdur, które nie stały nawet obok prawdy, na publicznym forum, to bardzo zły ruch. Odradzam” – napisał na Twitterze.

Jacek Liziniewicz

D...cja w Konfederacji

WYBORY \ Awanturą zakończyły się prawybory w Konfederacji. Na ostatniej prostej liberalni Konrad Berkowicz i Janusz Korwin-Mikke nie poparli swojego kolegi Artura Dziambora, przez co odpadł on z wyścigu. W ramach rewanżu zamiast wesprzeć Grzegorza Brauna, Dziambor poparł narodowca Krzysztofa Bosaka, który został kandydatem Konfederacji na prezydenta.

Ostateczne głosowanie elektorów odbyło się w sobotę. Większość ekspertów spodziewała się, że rozstrzygnie się między Krzysztofem Bosakiem, Grzegorzem Braunem i którymś z kandydatów partii Wolność. Najpierw jednak przeprowadzono serie głosowań, w których odpadali kolejni kandydaci z najsłabszymi wynikami. Do pierwszej piątki weszli Janusz

Korwin-Mikke, Konrad Berkowicz, Artur Dziambor, Grzegorz Braun i Krzysztof Bosak. Każdy z nich miał odpowiednio 22, 35, 66, 79 i 117 głosów elektorów. Ponieważ odpadli Korwin-Mikke i w kolejnym głosowaniu Berkowicz, większość osób spodziewała się, że ich głosy przejdą na Dziambora. Tak się jednak nie stało. W kolejnym głosowaniu poparcie Dziambora spadło do 61

głosów, a nagle wzrosło dla Grzegorza Brauna, który wyprzedził Krzysztofa Bosaka, co zresztą spotkało się z aplauzem większości sali. Wtedy Artur Dziambor poprosił o przerwę, chcąc spotkać się ze swoimi elektorami. Po 15 minutach elektorzy ostatecznie zdecydowali, że kandydatem będzie Krzysztof Bosak, który wygrał 163 do 146. Oczywiście to wywołało niezadowolenie

Janusza Korwin-Mikkego. „Uważam, że ZNACZNIE lepszym kandydatem KONFEDERACJI byłby kol. Braun niż kol. Bosak (z wielu względów, również wyniki: Bosak 3,89 proc., Braun 5,29 proc.). A kol. Dziambor nie miał szans u elektorów kol. Brauna. A teraz NAJLEPSZYM kandydatem jest kol. Bosak. Bo jest Kandydatem” – napisał na Facebooku Korwin-Mikke, odnosząc się do za-



fot. YouTube/d

WARSZAWA-RYGA \ Sto lat wspólnej walki o niepodległość

Nie ma wolności bez solidarności

Wnioskiem z historii ostatnich stu lat powinno być to, że niepodległość naszych państw jest od siebie zależna – taka teza towarzyszyła wystąpieniom uczestników konferencji pt. „Polska–Łotwa, 100 lat relacji dyplomatycznych i wojskowych”, która odbyła się w piątek w Warszawie. Dzień wcześniej parlament Łotwy, Saeima, przyjął rezolucję uznającą za niedopuszczalne fałszowanie prawdy o historii II wojny światowej przez obecne władze Rosji.

Olga Alehno

Organizatorami polsko-łotewskiej konferencji były Łazienki Królewskie w Warszawie oraz Ambasada Łotwy w RP. Okazją do niej była setna rocznica zwycięskiej operacji „Zima”, czyli kampanii łatgalskiej. Jak już pisaliśmy w „Codzienniej”, trwała ona 3–25 stycznia 1920 r. na terenie Łatgalii, obecnie to południowo-wschodni region Łotwy. W jej trakcie Polacy udzielili pomocy zagrożonej przez bolszewików Łotwie, która ogłosiła swoją niepodległość 18 listopada 1918 r. Decyzję o zaangażowaniu Polski w Łatgalii podjął marszałek Józef Piłsudski.

Jak mówił na konferencji prof. Grzegorz Nowik z Instytutu Studiów Politycznych PAN, zwycięska operacja „Zima” pokazała n.in. siłę ówczesnej Rzeczypospolitej. – Była też sygnałem dla Ukrainy, że Polska nie rości sobie pretensji do terytoriów zamieszkałych przez niepolską większość. W Łatgalii Polacy stanowili mniejszość, większość zaś była łotewska. Wreszcie była to zachęta dla państw bałtyckich do rozszerzenia ich trójstronnej konfederacji do ram konfederacji państw sąsiadujących z Rosją, a więc z udziałem Polski, Ukrainy i Rumunii, i do zawarcia wspólnego



W ubiegłym roku nowo wybrany prezydent Łotwy Egils Levits odwiedził Polskę dwa razy | fot. Jakub Szymczuk/KPRP/d

pokoju z Rosją bolszewicką. Pokoju, który zamykałby kwestię imperialnej potęgi – przypominał prof. Nowik.

Podczas konferencji umówiono też temat relacji obu państw w warunkach rozpoczęcia II wojny światowej. „Polacy bronią się z wielką odwagą”, „Łotwa zachowała stanowczą neutralność”, „Wojsko Związku Sowieckiego przedwcześnie przekroczyło granicę Polski”, „Polscy uchodźcy przekraczają naszą granicę”, „Przyczyny tragedii Polski” – brzmiały tytuły łotewskich gazet w 1939 r. Tylko w dniach 17–23 września tamtego roku (do mo-

mentu odcięcia granicy przez Związek Sowiecki) na Łotwie znalazło ok. 1,7 tys. polskich żołnierzy oraz kilkuset cywilów. Państwo łotewskie wzięło na siebie odpowiedzialność za jeszcze ok. 25 tys. polskich pracowników sezonowych pracujących w momencie wybuchu wojny na Łotwie.

W tym kontekście nawiązano do współczesnych prób fałszowania historii II wojny światowej przez Kreml. Zwrócono uwagę, że w czwartek stuosobowy jednoizbowy Sejm Republiki Łotewskiej (łot. Saeima) przyjął rezolucję o niedo-

puszczalności przeinaczania historii o 80 latach sowieckiej okupacji Łotwy oraz II wojny światowej. „Parlament Republiki Łotewskiej za niedopuszczalne uznaje próby podejmowane przez urzędników Federacji Rosyjskiej zmierzające do zaprzeczenia faktom historycznym o przyczynach, przebiegu i zakończeniu II wojny światowej, by w ten sposób pomniejszyć odpowiedzialność ZSRS za wszczęcie wojny w Europie i zrelatywizować przestępstwa popełnione przez totalitarny reżim sowiecki” – czytamy w dokumencie.

– To był bardzo wyczekiwany krok ze strony Rygi. Zależało nam na tym, żeby to był oficjalny dokument wyrażający stanowisko parlamentu Łotwy. Kwestia fałszowania historii została poruszona również przez prezydenta Egilsa Levitsa podczas piątkowego noworocznego spotkania z korpusem dyplomatycznym w łotewskiej stolicy. Ze swojej strony pilnie śledzimy sytuację, identyfikujemy fałszywe informacje [z Rosji], w czym polegamy m.in. na działającym z powodzeniem w naszym kraju NATO-wskim Centrum Komunikacji Strategicznej (STRATCOM) – powiedział „Codzienniej” obecny na konferencji ambasador Łotwy w RP Edgars Bondars.

Główny wniosek konferencji zawarł w podsumowaniu swojego wystąpienia prof. Grzegorz Nowik. – W drugiej połowie 1920 r. w podryskim nadmorskim Bulduri trwały rozmowy Polski i państw bałtyckich. Ówczesny szef MSZ Łotwy Zigfrīds Meierovics powiedział, że gdyby bolszewicy wygrali pod Warszawą w sierpniu 1920 r., to następnie niepodległość utraciłaby Litwa, Łotwa, Estonia, Finlandia, i nie byłoby po nich śladu. Jaki jest z tego wniosek? W sprawach geopolitycznych, które nie zmieniają się od setek lat, nie możemy być sami. Dziś nadal – my, Polacy, Łotysze, Litwini, Estończycy, Finowie, Ukraińcy i Rumuni – musimy być razem – powiedział historyk z ISP PAN.

Sekta morduje w ramach egzorcyzmu

PANAMA \ Członkowie sekty Nowe Światło Boga zamordowali ciężarną kobietę i sześcioro dzieci podczas rytuału egzorcystycznego. – Bili nas po głowach maczetami, drewnianymi pałkami oraz Biblią – relacjonują ofiary, którym udało się przeżyć masakrę.

Panamska policja odkryła mogiłę, w której znajdowały się ciała siedmiu osób – 33-letniej ciężarnej kobiety, pięciorga jej dzieci oraz 17-latkę. Ciała zostały odkryte po tym, jak jeden z mieszkańców regionu Ngöbe-Buglé zgłosił władzom zaginięcie swojej ciężarnej żony, twierdząc, że kobieta została porwana przez sektę. Informację potwierdził jego 15-letni syn, którego porwa-

no razem z matką. Pobitego i poważnie rannemu nastolatki udało się jednak uciec i sprowadzić pomoc.

Na miejscu stróżę prawa znaleźli grupę 14 żywych zakładników, którzy byli torturowani. Część z nich stanowiły dzieci i ciężarne kobiety. – Ofiary znaleziono w zaimprovizowanym kościele, w którym przeprowadzano egzorcyzmy – powiedział mediom śled-

czy Rafael Baloyes. – W obrzędzie brały udział osoby porwane i przetrzymywane wbrew swojej woli, a rytuał miał na celu zabicie tych, którzy nie wykazywali skruchy za swoje grzechy – wyjaśnił śledczy. Funkcjonariusze policji zatrzymali łącznie 10 osób, które w piątek staną przed sądem. Wśród oskarżonych jest dziadek piątki zamordowanego rodzeństwa.

Tragedia miała miejsce w panamskim regionie autonomicznym Ngöbe-Buglé na zachodzie kraju, a wszyscy zakładnicy grupy wywodzili się z rdzennej ludności środkowoamerykańskich krajów, którzy są niewykształceni i żyją w ubóstwie. Jak wyjaśniają specjaliści, takie środowisko oddalone od wielkich miast jest dużo bardziej narażone na działanie sekt. Miejsce, w którym

doszło do tragedii, jest położone w tropikalnej dżungli i odcięte od dużych ośrodków. Za względu na brak infrastruktury do akcji ratowniczej władze były zmuszone użyć helikopterów.

Według wstępnych ustaleń policji ruch religijny pojawił się w regionie trzy miesiące temu, a agresywne zachowania zaczęły się na tydzień przed krwawą zbrodnią, kiedy jeden z członków grupy stwierdził, że otrzymał znak od boga.

Joanna Kowalkowska



PO ZIMĘ DO LAPONII

FINLANDIA \ Wczoraj nad ranem w miejscowości Utsjoki zanotowano -37,7 st. Celsjusza, co jest najniższą odnotowaną temperaturą w Finlandii w czasie tegorocznej zimy.



CIAŁA OFIAR JUŻ W OJCZYŹNIE

UKRAINA \ Na lotnisku Boryspol pod Kijowem wylądował wczoraj samolot ze szczątkami 11 obywateli Ukrainy, którzy zginęli 8 stycznia w katastrofie zestrzelonego w Iranie boeinga ukraińskich linii UIA.

DYPLOMACJA \ Konferencja berlińska bez przełomu

W Niemczech o przyszłości Libii

Wczoraj w Urzędzie Kanclerskim w Berlinie odbyła się międzynarodowa konferencja dotycząca wojny domowej w Libii. Rozmowy, w których wzięli udział m.in. prezydenci Francji, Rosji, Turcji, a także kanclerz Niemiec, zdominowała kwestia ograniczenia wsparcia militarnego udzielanego dwóm głównym stronom konfliktu w Libii.

Paweł Kryszczak

W konferencji berlińskiej, której gospodarzem była kanclerz Angela Merkel, wzięli udział przedstawiciele dwóch głównych frakcji uczestniczących w wojnie domowej w Libii. Chodzi o Libijską Armię Narodową (ANL), na której czele stoi gen. Chalifa Haftar, oraz libijski Rząd Jedności Narodowej (GNA) na czele z Fajizem as-Sarradżem. Wśród innych zaproszonych gości znaleźli się m.in. szef amerykańskiej dyplomacji Mike Pompeo, premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson, prezydenci Francji, Rosji oraz Turcji:

Emmanuel Macron, Władimir Putin i Recep Tayyip Erdoğan. W Berlinie obecni byli również przedstawiciele Unii Europejskiej, Unii Afrykańskiej oraz Ligi Arabskiej. Konferencja berlińska miała miejsce zaledwie kilka dni po nieudanym spotkaniu premiera Fajiza as-Sarradża z gen. ANL Chalifem Haftarem w Moskwie. Jak pisała „Codzienna”, ten ostatni odmówił podpisania porozumienia o zawieszeniu broni, po czym niezwłocznie opuścił Rosję. Libia po obaleniu w 2011 r. dyktatora Muammara Kaddafiego pogrążyła się w chaosie. Obecnie o władzę nad tym krajem toczy się walka pomiędzy Rządem Jedności



Ekspersi są sceptyczni co do efektów berlińskiej konferencji ws. Libii
| fot. Hannibal Hanschke/Reuters

Narodowej kontrolującym Trypolis a Libijską Armią Narodową. GNA uznawana jest przez społeczność mię-

dzynarodową i wspierana przez Turcję, która w ubiegłych miesiącach dostarczała sprzęt wojskowy mimo

embarga ONZ na dostawy broni do Libii, wprowadzonego jeszcze dziewięć lat temu. Niedawno zaś turecki parlament zdecydował się na wysłanie swoich wojsk, aby bronić rządu Fajiza as-Sarradża. Z kolei ANL jest popierana m.in. przez Rosję, a także Egipt, Jordanię, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Królestwo Arabii Saudyjskiej i Francję. Niemcy, organizując konferencję berlińską, miały nadzieję w pierwszej kolejności na ograniczenie dostaw sprzętu i wojskowych do stron walczących o władzę nad całym terytorium Libii. „Naszym pierwszym punktem jest zmniejszenie wpływów graczy międzynarodowych w Libii” – napisał szef niemieckiej dyplomacji Heiko Maas. Ekspersi uważają jednak, że kraje takie jak ZEA, Egipt oraz Turcja nie będą chciały przystać na wycofanie finansowego oraz militarnego wsparcia dla stron walczących.

Kompromis w rodzinie królewskiej

LONDYN \ Zakończył się kryzys w brytyjskiej rodzinie królewskiej. Księżę Harry i jego żona Meghan Markle doszli do porozumienia z królową Wielkiej Brytanii Elżbietą II.

Przed ślubem z księciem Harrym amerykańska aktorka i lewicowa aktywistka Meghan Markle mówiła mediom, że jest podekscytowana obowiązkami, które będą się wiązały z wejściem do rodziny królewskiej. Rzeczywistość szybko to zweryfikowała i Markle coraz częściej wspominała, że inaczej sobie wyobrażała zostanie księżną. Szczególnie nie podobało jej się ogromne zainteresowanie mediów, które np. szeroko rozpisywały się o jej konflikcie z ojcem. Jak pisała „Codzienna”, kilkanaście dni temu księżę Harry ogłosił, ku wielkiemu zaskoczeniu Brytyjczyków, że razem z żoną chcą zrezygnować z pełnionych funkcji starszych członków rodziny królewskiej. Wywołało

to kryzys, w którym negocjacje z parą księżęcą rozpoczęła osobiście królowa Elżbieta II. W końcu udało się im dojść do porozumienia. Według sobotniego oświadczenia pałacu Buckingham Harry i Megan od wiosny br. zrezygnują z pełnienia wszelkich oficjalnych funkcji. Zrezygnują też z używania tytułu „wasza wysokość” i ograniczą się do „księżna i księżę Sussex”. Tytuł ten nie będzie im oficjalnie odebrany, jak stało się w wypadku matki Harry’ego, księżnej Diany. Harry nie straci również swojego miejsca w kolejce do dziedziczenia tronu. 93-letnia królowa oświadczyła, że jest zadowolona z tego, że „razem udało im się znaleźć konstruktywną drogę naprzód”, i zapewniła, że Har-

ry z żoną i synem Archiem zawsze będą kochanymi członkami jej rodziny. „Rozumiem wyzwania, jakich doświadczyli w ciągu dwóch ostatnich lat, i popieram ich życzenie dotyczące bardziej niezależnego życia” – stwierdziła. „Cała moja rodzina ma nadzieję, że dzisiejsze porozumienie pozwoli im na zbudowanie szczęśliwego i spokojnego życia”. Decyzja pary księżęcej oznacza, że stracą finansowanie z królewskiego budżetu. Na razie nie wiadomo, czy księżę Karol nadal będzie wspierał finansowo syna z dochodów z Księstwa Kornwalii – pieniądze te są uznawane za jego prywatne środki i nic nie stoi na przeszkodzie, aby nadal przekazywał ich część Harry’emu. Nie wiadomo także, czy para zachowa ochronę, którą zapewnia im specjalny oddział Scotland Yardu. Para księżęca nadal będzie korzystać z rezydencji we Frogmore, odda jednak 2,4 mln funtów, które z budżetu Wielkiej Brytanii poszły na jej remont. – Tu nie ma niejasności – skomentowała ekspert ds. brytyjskiego dworu Penny Junor. – Zaczynają na świeżo i odchodzą z błogosławieństwem królowej.

Wiktor Młynarz

Putin wciąż sący nienawiść

MOSKWA \ Rosyjski prezydent nie zatrzymuje się w swoich pseudohistorycznych kłamstwach. Podczas otwarcia centrum dokumentów dotyczących II wojny światowej w Petersburgu zapowiedział, że zamknie „ohydne usta” tym, którzy próbują „przeinaczyć historię”.

Zamkniemy ohydne usta otwierane przez niektórych działaczy za granicą po to, by osiągnąć chwilowe polityczne cele. Zamkniemy je prawdziwą gruntowną informacją – stwierdził Putin w trakcie sobotniego spotkania z weteranami i przedstawicielami organizacji patriotycznych. – Obowiązkowo utworzymy centrum dokumentów archiwalnych, materiałów filmowych i zdjęciowych. I zamkniemy usta tym, którzy próbują przeinaczyć historię, ukazać ją w fałszywym świetle i umniejszyć rolę naszych ojców i dziadów, naszych bohaterów, którzy ginęli, broniąc swojej ojczyzny i praktycznie całego świata przed brunatną zarazą, przed nazizmem – podkreślał rosyjski prezydent cytowany przez agencję RIA Nowosti. Władca Kremla mówił też, że centrum archiwalne doku-

mentów oraz jego strona internetowa mają być dostępne dla Rosjan i całego świata. W grudniu ub.r. polityk oskarżył Polskę o rzekomą współodpowiedzialność za wybuch II wojny światowej, zarzucił nam współudział w Holokauście i kolaborację z Niemcami. Polskie władze od samego początku zdecydowanie przeciwstawiają się rosyjskim kłamstwom, które spotkały się też z potępieniem ze strony UE, części środowisk żydowskich i wielu dyplomatów. W sobotnim wpisie na Facebooku premier Mateusz Morawiecki napisał, w jaki sposób Sowietci uzasadniali swoje imperialne działania, i postawił też Putinowi pytania o współpracę NKWD i Gestapo przeciwko Polakom.

Petar Petrović
Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia



fot. mat. pras./d

DŁUG PUBLICZNY POD KONTROLĄ

FINANSE PUBLICZNE \ W Polsce nie ma niebezpieczeństwa związanego ze wzrostem długu publicznego, zmniejsza się on w relacji do PKB, a większość długu skarbu państwa jest w rękach krajowych – poinformował wiceminister finansów Piotr Nowak.

WYDOBYCIE \ „Energetyka finansuje straty kosztom górnictwa”

Zapasy węgla z kopalń do centralnego magazynu

W centralnej Polsce w ciągu kilku dni ma powstać centralny magazyn rezerw węgla energetycznego, do którego mają trafiać zapasy zalegające na zwalach w kopalniach – podało Ministerstwo Aktywów Państwowych. Tym samym resort odpowiedział m.in. na apele górniczej Solidarności, która jest zaniepokojona zalegającymi zapasami przy kopalniach.

Lucyna Piwowarska

Resort podjął działania, by we wszystkich kopalniach odblokować zapasy, tak by można prowadzić bezpieczną działalność, wydobycie – powiedział Adam Gawęda, wiceminister aktywów państwowych. Zapasy węgla w kopalniach przekraczają 3 mln ton. W centralnym magazynie będzie można przechować milion ton tego surowca. Ma być on położony w centralnej Polsce, aby w razie potrzeby stworzyć optymalne warunki transportu do różnych części Polski. Jak poinformował wiceminister, trwają rozmowy ze spółkami wydobywczymi

i energetycznymi na temat stworzenia tego magazynu.

W ocenie związkowców z górniczej Solidarności do zalegających zapasów przyczynił się rekordowy import tańszego węgla do Polski, podobnie jak to było w latach 2014–2015. – Państwowe spółki znów nie odbierają zakontraktowanego węgla, choć są do tego zobowiązane – informują związkowcy. Jak twierdzi Bogusław Hutek, przewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, spółki energetyczne chcą w ten sposób wymusić na spółkach węglowych obniżki cen węgla, aby zrekompensować sobie straty, które poniosły w 2019 r. wskutek zablokowanych podwyżek cen prą-



Zapasy węgla w kopalniach przekraczają 3 mln ton | fot. Pixabay/d

du. Związkowcy przestrzegali, że nie dopuszczają do tego, aby kopalnie „zatkały się” nieodebranym węglem i by energetyka finansowała sobie straty kosztem górnictwa.

– To, że w poprzednim rządzie PiS były minister energii Krzysztof Tchórzewski i jego zastępca Grzegorz Tobiszowski wyprowadzili górnictwo na prostą i że je uratowali przed bankructwem, jest faktem. Walnie przyczynili się do ocalenia sektora wydobywczego, któremu od czasów koalicji PO-PSL groziła całkowita likwidacja – przypomniał Hutek.

– Od momentu przejęcia rządów przez PiS zainwestowano w sektor górniczy 10 mld zł – powiedział Grzegorz Tobiszowski. – Jednak osobną kwestią jest to, co było w poprzedniej kadencji rządów, a co teraz się dzieje – przekonuje Hutek. W tle niepokojów o stan rosnących zapasów są obawy górników o podwyżki. Jak podała Solidarność, domaga się ona 12-proc. wzrostu wynagrodzeń dla pracowników Polskiej Grupy Górniczej w 2020 r. Jeśli nie będzie znaczących podwyżek, wkrótce PGG sama się zlikwiduje, bo za tak niewielkie pieniądze za tak ciężką pracę nikogo tu nie przyciągną – powiedział Hutek.

Spór o małpki

PODATKI \ Branża spirytusowa sprzeciwia się planom wprowadzenia dodatkowej opłaty od małych formatów alkoholowych, tzw. małpek. Domaga się też równego traktowania, jeśli chodzi o regulacje prawne i obciążenia podatkowe, z branżą piwowarską.

Związek Pracodawców „Polski Przemysł Spirytusowy” (ZP PPS) zaapelował do rządu o dokładną analizę struktury spożywania alkoholu przez Polaków i na jej podstawie opracowanie programu walki ze szkodliwą i ryzykowną konsumpcją alkoholu – piwa, wina i wyrobów spirytusowych. Zdaniem przedstawicieli branży spirytusowej państwo faworyzuje piwo – najpopularniejszy napój alkoholowy w Polsce – który choć zawiera ten sam etanol co wyroby spirytusowe, może być swobodnie reklamowany, a dla większości społeczeństwa już przestał jednoznacznie kojarzyć się z alkoholem. „Po niespodziewanie wysokiej podwyżce akcyzy od 2020 r. polski rząd kolejny raz wzmacnia uprzywilejowaną pozycję piwa” – czytamy w stanowisku ZP PPS.

W Polsce wypija się rocznie ok. 256 mln litrów wódki i prawie 3,2 mld litrów piwa, czyli 12,4 razy więcej. – Nierzetelny raport, który powstał na zlecenie producentów piwa, wykreował w społeczeństwie fałszywe przekonanie, że to małpki rozpijają Polaków. Z danych wynika jednak coś zupełnie innego – Polacy wypijają najwięcej alkoholu etylowego właśnie w piwie. Branża piwowarska nie doświadcza, że wykorzystuje możliwość reklamy, to równocześnie łamie przepisy i buduje skojarzenia radości dzięki konsumpcji piwa. Alkohol to alkohol i należy zawsze spożywać go odpowiedzialnie – stwierdził Witold Włodarczyk, prezes ZP PPS.

Według przedstawicieli branży spirytusowej opłata od małpek nie rozwią-

że problemu nadmiernego spożywania alkoholu i spowoduje jedynie dalsze uprzywilejowanie branży piwnej. Z danych podanych przez ZP PPS wynika, że w Polsce dziennie sprzedawanych jest 811 tys. sztuk małpek (100 ml), czyli 0,081 mln litrów, podczas gdy codziennie Polacy kupują 8,7 mln litrów piwa. Jeżeli potraktujemy te liczby jako sprzedaż jednorazową, to codziennie małpkę kupuje 3 proc. Polaków w wieku produkcyjnym, a litr piwa (czyli dwie puszki lub butelki) 33 proc. – Nieprzystająca do rzeczywistości ustawa o wychowaniu w trzeźwości doprowadziła do sytuacji, w której pijemy tyle samo czystego alkoholu na głowę co w czasach PRL. Kolejne propozycje legislacji promujące piwo spowodują, że będziemy go pili nawet więcej – podkreślił Krzysztof Kouyoumdjian, dyrektor ds. relacji zewnętrznych CEDC.

Andrzej Ratajczyk

Polskie banki monitorują zakup mBanku

PRZEJĘCIA \ Inwestorzy zainteresowani zakupem mBanku, polskiej odnogi niemieckiego Commerzbanku, rozpoczęły składanie swoich propozycji. Jak poinformowała agencja Bloomberg, powołując się na źródła zbliżone do sprawy, niewiązącą ofertę złożył m.in. Bank Pekao. Wstępne zainteresowanie miał wyrazić również PKO BP.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że inwestorzy zainteresowani zakupem mBanku mogą składać wstępne oferty od środy, 15 stycznia, przez kilkanaście kolejnych dni. Z tego grona Commerzbank na przełomie stycznia i lutego dopuści kilka podmiotów do due diligence (szczegółowej analizy pod względem kondycji handlowej, finansowej, prawnej i podatkowej), a w okolicach kwietnia czekać będzie na oferty wiążące.

Według anonimowych rozmówców ofertę wstępną mogą złożyć m.in. Pekao z PZU oraz PKO BP. Wśród zainteresowanych przejęciem banku wymieniano także m.in.: grupę ING, BNP Paribas, Credit Agricole, a ostatnio także amerykański fundusz private equity Apollo Global Management.

Rzeczniczka grupy Erste, Carmen Staicu, poinformowała, że Erste Group Bank nie złoży niewiążącej oferty na zakup mBanku. Jako powód podała brak wystarczających synergii i złożoną strukturę transakcji w związku z posiadanym przez mBank portfelem kredytów hipotecyjnych we franku szwajcarskim.

Pod koniec września zarząd i rada nadzorcza Commerzbanku zatwierdziły strategię biznesową Commerzbank 5.0, która zakłada m.in. sprzedaż akcji mBanku. Według wcześniejszych informacji Commerzbank chce sprzedać polską spółkę do końca 2020 r.

Commerzbank ma ok. 70 proc. udziałów w akcjonariacie mBanku.

(p.woz., PAP)



BANKNOTY W POLSCE SĄ CORAZ TRWALSZE

PIENIĄDZE \ Banknot w Polsce zużywa się średnio po 389 dniach, dopiero po tym czasie trafia ponownie do Narodowego Banku Polskiego – wynika z informacji NBP. Rok wcześniej było to 370 dni, a 10 lat temu zaledwie 178 dni. Na koniec grudnia 2019 r. wszystkich pozostających w obiegu banknotów było prawie 2 mld 251 mln sztuk, a ich wartość wyniosła ponad 233 mld 356 mln zł.

PLL LOT \ Codzienne rejsy do Chin

Pekin-Daxing dobrym przykładem dla CPK

Ubiegłotygodniowy bezpośredni rejs PLL LOT z Warszawy na Pekin-Daxing oznacza, że polski przewoźnik stał się trzecią europejską linią lotniczą, po British Airways i fińskim Finnairze, która rozpoczęła rejsy na to jedno z największych lotnisk świata. Dzięki nowemu połączeniu PLL LOT lata do Chin już codziennie.

Paweł Woźniak

U ruchomione we wrześniu ub. r. lotnisko Pekin-Daxing przez pierwsze 4 miesiące swojej działalności obsługiwało 3 mln podróży. W tym roku planuje, że będzie to już 27 mln pasażerów. Nowy port ma odciążyć stołeczne międzynarodowe lotnisko w Pekinie, do którego maszyny polskiego przewoźnika latają już od 2012 r. – Skorzystaliśmy z szansy, jaką daje nowo otwarte lotnisko Pekin-Daxing. Gdybyśmy tego nie zrobili, byłby to wielki błąd. To najnowocześniejszy port w Chinach, który docelowo będzie w sta-

nie obsługiwać 100 mln pasażerów rocznie – powiedział prezes PLL LOT Rafał Milczarski. W jego ocenie w ciągu najbliższych lat wszyscy przewoźnicy zainteresowani lotami do Pekinu będą się starali o połączenia z Pekin-Daxing, co oznacza, że dostępność slotów – czyli dostępnych terminów startów i lądowań – zostanie w nowym porcie wyczerpana. – W ciągu dekady chcemy jeszcze więcej latać do Chin – na lotnisko Pekin-Daxing co najmniej codziennie, przy jednoczesnych codziennych rejsach także na stołeczne międzynarodowe lotnisko w Pekinie. Docelowo chcielibyśmy na jedno z tych lotnisk

latać dwa razy dziennie przez siedem dni w tygodniu. Czy tak się stanie? Zdecyduje potencjał rynku i efekty porozumień bilateralnych między Polską a Chinami – ocenił szef polskiego przewoźnika. Jak dodał, obecnie PLL LOT wykorzystuje maksymalną dostępność slotów, czyli cztery rejsy tygodniowo do Pekin-Daxing i trzy rejsy tygodniowo do stołecznego międzynarodowego portu lotniczego. – To jednak nie wyczerpuje naszych ambicji na rynku chińskim. Jednak by je realizować, potrzebna jest nowa umowa bilateralna – wskazał Milczarski. Jego zdaniem współpraca Polski i Chin będzie się roz-



Rafał Milczarski: Należy przyglądać się portowi Pekin-Daxing, by wdrażać wszystkie jego sukcesy, a niedociągnięcia móc eliminować | fot. Jason Lee/Reuters

wijać, a nowe połączenia to ułatwią. W tym kontekście prezes PLL LOT wskazuje na szansę dla projektu Centralny Port Komunikacyjny, którego otwarcie zaplanowane jest na 2027 r. – W ciągu dekady liczba rejsów pomiędzy naszym docelowym lotniskiem, czyli CPK, a róż-

nymi miejscami w Chinach może sięgnąć nawet 100 połączeń tygodniowo – zaznaczył. Oceniał też, że należy przyglądać się portowi Pekin-Daxing, by wdrażać wszystkie jego sukcesy, a niedociągnięcia móc eliminować. (PAP)

Amerykanie pomogą przy OZE

PRZEMYSŁ \ Agencja Rozwoju Przemysłu (ARP) i General Electric (GE) będą bliżej współpracować w sektorze nowoczesnych źródeł energii. Umowa zakłada w szczególności wspólne przedsięwzięcia w zakresie rozwoju morskich farm wiatrowych i projektów fotowoltaicznych w Polsce.

Zgodnie z podpisanym przez ARP i amerykański koncern listem intencyjnym strony będą wspólnie rozwijać krajowy potencjał produkcyjny i usługowy w sektorze nowoczesnych konwencjonalnych oraz odnawialnych źródeł energii (OZE). Umowa zakłada w szczególności wspólne przedsięwzięcia w zakresie rozwoju morskich farm wiatrowych i projektów fotowoltaicznych w Polsce. Spółki planują również prace nad wdrożeniem rozwiązań teleinformatycznych związanych z cyberbezpieczeństwem infrastruktury przemysłowej. Duże oczekiwania związane są szczególnie ze współpracą w rozwoju sektora offshore. Dzięki toczącym

się pracom legislacyjnym już wkrótce realizowane na terenie Polski projekty morskich farm wiatrowych o mocy 5,5 GW uzyskają decyzje środowiskowe. Turbiny o mocy 7,1 GW mają już wydane warunki przyłączenia do sieci. – Branża offshore jest sektorem strategicznym dla polskiej gospodarki, nie tylko w kontekście Europejskiego Zielonego Ładu i coraz istotniejszej roli OZE, ale także ze względu na krajowe możliwości produkcyjne. W portfelu kapitałowym ARP mamy GSG Towers czy Energomontaż Północ Gdynia. Działalność obu spółek koncentruje się na produkcji wysoko wyspecjalizowanych konstrukcji stalowych właśnie dla sektora offsho-

re – powiedział po podpisaniu umowy Cezariusz Lesisz, prezes ARP. GE ma wieloletnie doświadczenie i know-how w zakresie projektowania i produkcji urządzeń związanych z wykorzystaniem energii odnawialnej; projektowania, produkcji, montażu i serwisu turbin gazowych. Spółka działa również w obszarze rozwiązań teleinformatycznych, których celami są m.in.: podniesienie poziomu bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni oraz projektowanie, produkcja, montaż i budowa systemów magazynowania energii elektrycznej wraz z infrastrukturą informatyczną dla ich optymalizacji i zarządzania. Podpisane porozumienie to efekt prowadzonych od 2017 r. rozmów dotyczących zwiększenia udziału polskich firm w globalnym łańcuchu dostaw GE. Ich pierwszym etapem było podpisanie w październiku 2019 r. listu intencyjnego pomiędzy ministrem inwestycji i rozwoju a GE rozszerzającego współpracę o sektory OZE i energetyki gazowej. (ar)

Wkrótce poznamy wykonawcę Baltic Pipe

ENERGETYKA \ Budowa Baltic Pipe rozpocznie się w połowie tego roku, a jej zakończenie nastąpi w 2022 r. – W ciągu kilku, kilkunastu tygodni zakończona zostanie procedura przetargowa, dzięki czemu wyłonimy wykonawcę morskiego odcinka rurociągu – powiedział pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski.

Rurociąg Baltic Pipe, który uniezależni Polskę od rosyjskich dostaw gazu ziemnego, będzie gotowy w 2022 r., zgodnie z planem założonym cztery lata temu – zapewnił Naimski. Przypomniawszy, że niedawno podpisano kontrakt zakupowy pomiędzy Gaz-Systemem a produkującą rury niemiecką firmą Euro-Pipe. Wskazał też, że znane są już terminy ich dostaw oraz harmonogram prac na dnie morza. – W ciągu kilku, kilkunastu tygodni zakończona będzie procedura przetargowa i wybrany zostanie wykonawca morskiego odcinka Baltic Pipe – zapowiedział pełnomocnik. Długość podmorskiego odcinka Baltic Pipe na Bałtyku to ok. 275 km. Naimski poinformował również, że potencjalny pro-

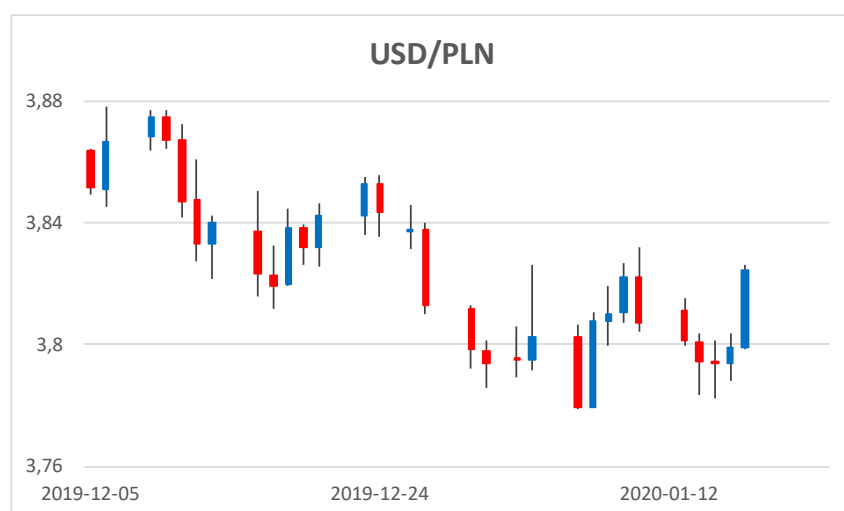
blem związany z przecięciem się gazociągu Baltic Pipe z gazociągiem Nord Stream II na dnie Morza Bałtyckiego został rozwiązany. – To już nie jest żaden problem, ta sprawa jest absolutnie pod kontrolą. Nie spodziewamy się tutaj żadnych przeszkód – ocenił. Pełnomocnik przypomniał, że oprócz Baltic Pipe rozpoczął się już i nadal będzie realizowany program dywersyfikacji czystych źródeł energii polegający m.in. na budowie farm wiatrowych oraz elektrowni atomowych. Wskazał również, że program energetyki jądrowej powinien zostać przyjęty jeszcze w tej kadencji parlamentarnej, a pierwszy reaktor ma być gotowy w 2033 r. (p.woz., PAP)



ROZMAITOŚCI \ Liczba czynnych odwiertów naftowych w Stanach Zjednoczonych w ubiegłym tygodniu wyniosła 673. To wartość o 14 odwiertów wyższa niż w poprzednim tygodniu – podał Baker Hughes. • Tesco podało wyniki w Europie Centralnej w III kw. 2019 r. W okresie bożonarodzeniowym (sześć tygodni zakończonych 4 stycznia 2020 r.) sieć zanotowała spadek sprzedaży o 9,1 proc.

Dolar mocny pod koniec tygodnia

WALUTY \ Bardzo mocny juan. Europejskie waluty słabsze od dolara. W Polsce grudniowa inflacja na poziomie 3,4 proc.



Rafał Grodowski

Poniedziałkowy poranek przyniósł jedynie nieznaczne zmiany notowań. Euro zyskiwało za ledwie 0,05 proc., notując kurs bliski 1,113 dol. Słabiej, i to wyraźnie, prezentował się funt trącący ponad 0,2 proc., co zarazem przedłużało spadkową serię. Waluta brytyjska kosztowała niewiele ponad 1,302 dol., a ostatni miesiąc to zdecydowane jej osłabienie. Tuż po wyborach do Izby Gmin funt osiągnął przecież kurs przekraczający 1,35 dol.

Wydarzeniem poranka był zyskujący znacząco juan. Para USD/CNY tuż po godz. 9 znalazła się poniżej wartości 6,9 junana, co oznaczało, że juan był najmocniejszy od końca lipca.

Po południu na rynku nie działo się nic szczególnego. Wyjątkiem był funt, który spadł do wartości niższej niż 1,297 dol., a na lekkim minusie znalazło się euro. Jen w południe zbliżył się do dziennej minimum, by potem poruszać się już znacznie spokojniej. Jednak pod koniec dnia waluta japońska znalazła się blisko symbolicznej granicy 110 jenów za dolara.

Końcówka dnia przyniosła umocnienie euro, które dzień zamknęło umiarkowanym wzrostem. Nieco mocniejszy był frank, a dla naszej waluty poniedziałkowe zmagania zakończyły się lekkim umocnieniem i kursem bliskim 3,8 zł za dolara. W opinii analityków wydarzeniem dnia był oczywiście silny juan, który pod koniec zmagania zyskiwał ponad 0,4 proc., a kluczem do poniedziałkowych notowań było przede wszystkim oczekiwanie na nowe informacje o porozumie-

niu handlowym, które miało zostać podpisane w środę.

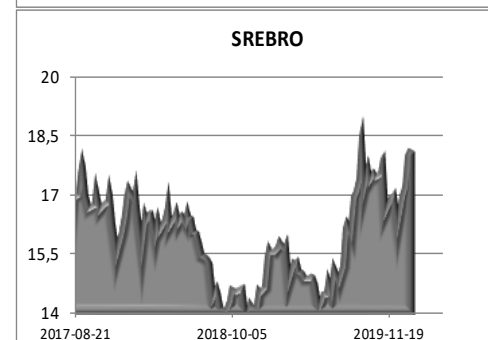
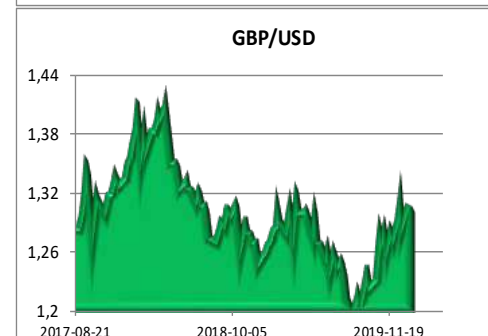
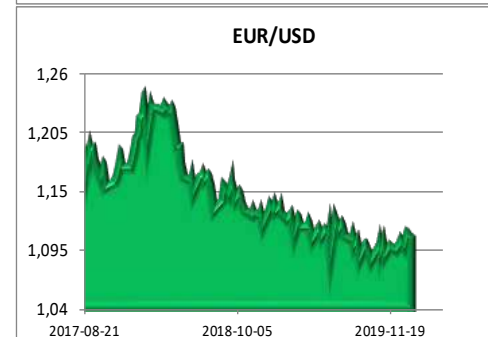
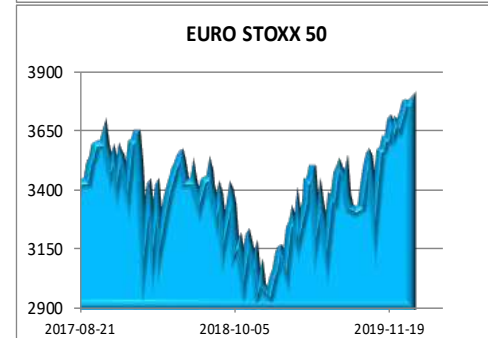
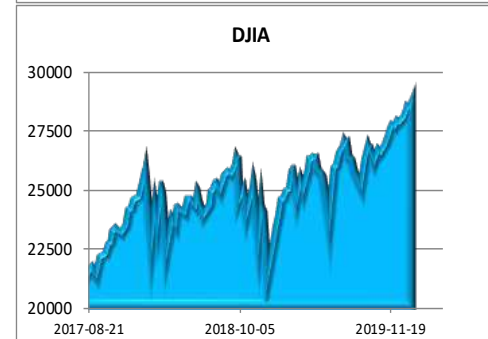
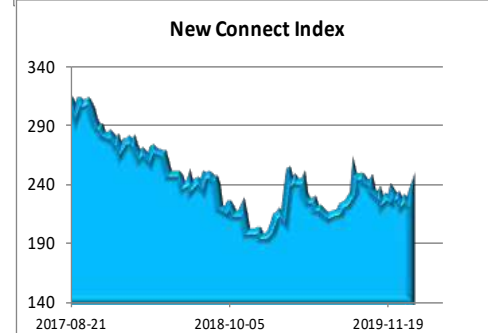
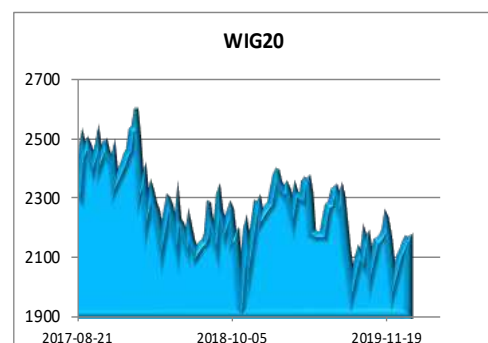
We wtorek na rynku pojawiła się informacja, że Chiny nie będą już dłużej manipulować kursem własnej waluty. Trudno powiedzieć, jaki to miało wpływ na rynek, ale tuż po godz. 6 rano para USD/CNY traciła kolejne 0,2 proc. Przedpołudnie na rynku nie przyniosło jakichś istotnych wydarzeń i dolar notował kolejne lekkie umocnienie do funta czy jena. Para USD/JPY znalazła się powyżej wartości 110 jenów, a odmienny kurs prezentował frank. Za dolara płacono mniej niż 0,97 franka. Bilans dnia nie przyniósł istotnych zmian. Euro straciło jedynie symbolicznie, a odreagowanie notował funt zyskujący ponad 0,2 proc., co było największą popołudniową zmianą. Frank utrzymał do końca dnia mocny kierunek, zyskując ponad 0,3 proc., co oznaczało osiągnięcie kursu bliskiego rocznemu minimum waluty amerykańskiej (0,9644 franka szwajcarskiego). Kurs USD/CNY wyraźnie osłabł, notując pod koniec dnia symboliczne umocnienie. Wydarzeniem dnia w sferze danych ekonomicznych była publikacja odczytów inflacji CPI w USA. Ta w grudniu w ujęciu rocznym wyniosła 2,3 proc., co wpisywało się w oczekiwania analityków i jedynie chwilowo poprawiło kondycję dolara.

Środa to zmiana trendu chińskiej waluty, która tuż przed zamknięciem parkietu w Szanghaju traciła ponad 0,15 proc. Europejskie przedpołudnie przebiegało pod znakiem publikacji danych inflacyjnych za grudzień. Odczyty z Francji, ze Szwecji czy z Hiszpanii wpisały się w oczekiwania analityków. Niższa niż

zakładano inflacja wystąpiła w Wielkiej Brytanii, gdzie grudniowy odczyt wyniósł 1,3 proc. Euro pod koniec dnia zyskiwało ponad 0,2 proc., notując umocnienie dopiero w drugiej części zmagania. Także funt zamknął dzień na plusie, pokonując ponownie odczyt 1,30 dol. Bardzo znaczące umocnienie notuje nadal frank, który w środę kursem 0,96305 franka szwajcarskiego za dolara odnotował kolejny roczny rekord. Złoty dzień zamknął spadkiem do waluty szwajcarskiej o ponad 0,3 proc. i kursem 3,935 zł za franka szwajcarskiego testował trzymiesięczne minimum. Po czterech dniach umocnienia CNY stracił nieznacznie do dolara, co być może było także efektem podpisania porozumienia USA i Chin i sugestii o tym, że niektóre cła zostały utrzymane. Jednak w czwartkowy poranek juan nieznacznie zyskiwał na wartości.

Czwartek przyniósł dobre dane z japońskiej gospodarki, jednak waluta nie zareagowała zbyt optymistycznie. W środę jen symbolicznie zyskał do dolara, kończąc siódmą sesyjną spadkową serię. Jednak w czwartek już po rozpoczęciu zmagania w Nowym Jorku kurs pary USD/JPY znowu zyskiwał na wartości i za dolara płacono ponad 110 juanów. Euro, podobnie jak i jen, notuje ostatnio nieznaczne zmiany, a w czwartek późnym popołudniem traciło nieznacznie do dolara, choć jeszcze przed 15.30 było na plusie. Długoterminowy trend wydaje się coraz bardziej horyzontalny, bo od ponad miesiąca euro znajduje się w przedziale 1,11–1,12 dol. Bilans dnia pary EUR/USD to spadek o 0,12 proc. Frank na koniec dnia tracił 0,1 proc., kończąc tym samym pięciosesyjne umocnienie.

Ostatni dzień tygodnia przyniósł na starcie nieznaczne zmiany głównych walut. Tuż przed godz. 10 euro nieznacznie traciło do dolara, a mocniejszy ruch w górę notowały NZD i AUD. Silny ruch w górę notowała waluta chińska zyskująca ponad 0,3 proc. Od godz. 10 sytuacja zaczęła być już inna i dolar rozpoczął wyraźne umocnienie. Przed godz. 17 euro traciło ponad 0,4 proc., schodząc poniżej wartości 1,11 dol. Taki wynik dotrwał do końca zmagania, a podobne osłabienie notowały funt i frank. Mocniejsze osłabienie zanotowała nasza waluta, tracąc 0,6 proc., co mocno wypaczyło tygodniowy wynik.



USA uciekają Europie

GIEŁDA \ Porozumienie USA i Chin podpisane w środę. Giełdy w USA w górę. Europa z niewielkim umocnieniem. Na GPW słaba elita, silne małe firmy. Koniec tygodnia pod znakiem CD Projektu.

Rafał Grodowski

Poniedziałek na azjatyckich parkietach nie przyniósł zaskakujących rozstrzygnięć. Przeważał dobry nastrój, co potwierdziły wzrosty w Szanghaju, Seulu czy na mniej znaczących rynkach. Odpoczywało Tokio, a niewielki spadek widoczny był w Sydney, gdzie indeks ASX200 w dalszym ciągu nie potrafi pokonać wartości 7 tys. pkt. Notowaniom w Azji nie towarzyszyły żadne znaczące dane ekonomiczne.

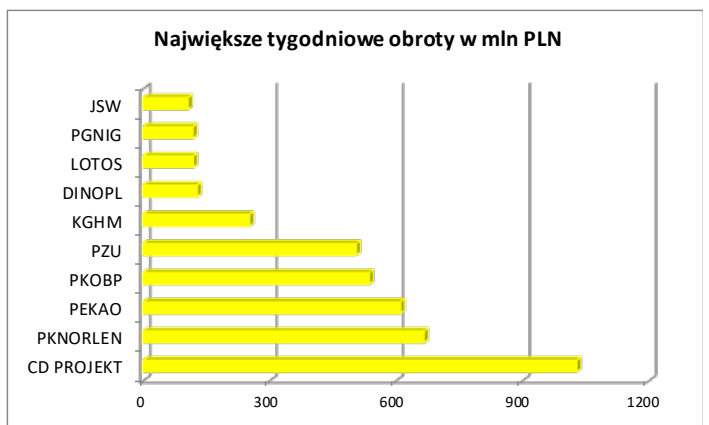
Europa dzień rozpoczęła optymistycznie, ale to było maksimum, na co stać było parkiety. Potem było już słabiej i choć jeszcze w południe kierunek nie był całkowicie przesądzony, to kolejne godziny osłabiały indeksy. W efekcie na koniec dnia DAX30 stracił ponad 0,2 proc., a gdyby nie udany start Nowego Jorku, wynik byłby zapewne słabszy, bo przed godz. 16 indeks notował odczyt o ponad 0,2 proc. słabszy. Na minusie zakończyły się zmagania w Paryżu, Mediolanie i Amsterdamie. Wzrost zanotowano w Londynie, czemu jednak towarzyszył słaby funt.

Warszawa to już inny scenariusz. WIG20 zyskał aż 1,2 proc., pokonując poziom 2190 pkt, a bardzo dobrze zaprezentowały się walory Dino PL drożące o ponad 6 proc. Mocno zyskały akcje CD Projektu i PZU. Segment małych spółek zyskał niewiele, ale o poranku notował kolejny rekord. Notowaniom towarzyszyły dość duże, bo ponad 900-milionowe obroty.

Wtorek to powrót do giełdowych zmagania Tokio. Indeks Nikkei zamknął dzień umocnieniem o 0,7 proc. W Sydney akcje zyskały więcej, a wskaźnik ASX200 osiągnął 6962 pkt, co oznaczało kolejny rekord. Gorzej prezentowały się akcje na parkiecie w Szanghaju, gdzie indeksy SHC oraz China A50 straciły po ok. 0,4 proc. Europa dzień rozpoczęła z przewagą czerwonego koloru. Około godz. 10 rynki zaczęły odrabiać straty. Taki trend widoczny był we Frankfurcie czy w Paryżu. WIG20 to niestety inna historia, bo po 90 minutach indeks tracił ponad 0,6 proc. Bilans dnia tak naprawdę nie był dużo lepszy, bo jeszcze przed godz. 17 indeks tracił ponad 0,4 proc., poruszając się w sinusoidalnym trendzie i ani razu nie notując dodatniego odczytu. Obraz drugiego segmentu był lepszy, bo tu przeważał zielony kolor i wskaźnik jakkolwiek był na minusie między godz. 12 a 16, to dzień zamknął wzrostem o ponad 0,4 proc. Istotnym wydarzeniem dnia były zdecydowanie większe obroty, które przekroczyły poziom 1,2 mld zł. Silny ruch w górę zanotowały walory JSW (ponad 4 proc.), a także Orange PL oraz PGE. W drugim segmencie mocne były Azoty oraz Bank Millennium.

Bilans Europy był znacznie lepszy, bo DAX30, CAC40 czy FTSE na koniec dnia symbolicznie zyskiwały na wartości. Mocniejszy ruch w górę widoczny był w Amsterdamie. Na plusie dzień zamknęły akcje na Wall Street, a spadki zanotowano na drugim parkiecie.

Azja środowowe notowania zamknęła na minusie, a pozytywnym wydarzeniem



było umocnienie na parkiecie w Sydney, gdzie indeks ASX200 zbliżył się do wartości 7 tys. pkt. Europa dnia nie mogła zaliczyć do udanych, bo na koniec najważniejsze indeksy podświetlone były na czerwono, a wskaźnik Euro Stoxx zniżkował ponad 0,2 proc.

W Warszawie podobnie jak dzień wcześniej elita straciła na wartości. Mocny, bo procentowy spadek widoczny był w drugim segmencie. Notowaniom ponownie towarzyszyły znaczące obroty, które przekroczyły poziom 1 mld zł.

Mocny spadek zanotowały akcje banków. Ponad 2,3 proc. straciły walory Pekao. Nieznaczny spadek przy sporych obrotach (ponad 190 mln zł) zanotował PKN Orlen.

Europa to symboliczne spadki indeksów, co niejako potwierdził wskaźnik Euro Stoxx tracący praktycznie tyle samo co w środę. Znacznie lepiej zakończył się dzień w Nowym Jorku, gdzie indeksy notowały kolejne rekordy. Pod koniec dnia było nieco słabiej, a wpływ na to miały umiarkowane odczyty z Beżowej Księgi.

Czwartek przyniósł historyczny rekord w Sydney, gdzie ASX200 pokonał poziom 7 tys. pkt. W Szanghaju notowania zamknęły się spadkami, co niestety pokazuje, że zawarte porozumie-

nie handlowe USA i Chin nie przyniosło nowego impulsu.

Europa przed południem pozostawała na plusie, ale po godz. 10 indeksy zaczęły tracić. Bilans dnia potwierdził, że najważniejsze parkiety nie generują zbyt optymistycznych sygnałów. We Frankfurcie, w Paryżu czy Amsterdamie zmiany indeksów były niewielkie, a silniejszy ruch w górę widoczny był jedynie w Madrycie i Mediolanie. Spadki widoczne były w Londynie. WIG20 ze wzrostem 0,4 proc. wypadł całkiem nieźle, a bohaterem dnia były walory Orange PL. Giełdowym zmaganiom w Europie nie towa-

rzyszyły istotne dane ekonomiczne, a dobry początek kolejnej rekordowej sesji w Nowym Jorku nie miał dużego wpływu na sytuację.

Ostatni dzień tygodnia przyniósł umocnienie na azjatyckich parkietach i dobre dane z chińskiej gospodarki. Warszawa na starcie sesji prezentowała się fatalnie za sprawą tracącego, i to znacznie, CD Projektu. Spółka zniżkowała ponad 13 proc. po doniesieniach o przesunięciu premiery gry Cyberpunk. Potem było już lepiej i po godz. 16 kurs spółki był jedynie o kilka procent niższy niż w czwartek. Znaczące obroty na jej walorach wypaczyły obraz sesji, na której WIG20 po fatalnym początku powoli odrabiał straty, a po godz. 16 był już na plusie. Na koniec dnia indeks zyskiwał 0,1 proc., a lepszy obraz widoczny był w drugim segmencie. Kolejny rekord, ale o poranku, notowały małe spółki, które w ujęciu tygodniowym zyskały zdecydowanie najwięcej.

Europa zaprezentowała się znacznie lepiej i w pierwszej połowie indeksy w Paryżu czy we Frankfurcie notowały kolejne rekordy. Bilans dnia to mocny wzrost poprawiający nie tak optymistyczny obraz całego tygodnia.

Instrument	Kurs wczorajszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	59 039,84	0,52%	58 732,09
WIG20	2 175,95	0,37%	2 167,91
mWIG40	4 076,72	0,71%	4 048,11
sWIG80	12 661,93	2,00%	12 413,23
ALIOR	27,88	0,00%	27,88
CCC	96,95	-0,10%	97,05
CD PROJEKT	266,50	-6,49%	285,00
CYFRPLSAT	28,60	2,36%	27,94
DINO PL	155,60	3,39%	150,50
JSW	22,68	0,62%	22,54
KGHM	101,00	2,02%	99,00
LOTOS	85,66	2,10%	83,90
LPP	8 740,00	0,34%	8 710,00
MBANK	384,80	0,31%	383,60
ORANGEPL	7,87	9,46%	7,19
PEKAO	103,50	-1,38%	104,95
PGE	7,73	-1,02%	7,81
PGNIG	4,25	-2,75%	4,37
PKNORLEN	86,24	0,94%	85,44
PKOBP	35,00	0,75%	34,74
PLAY	36,10	3,86%	34,76
PZU	41,65	1,83%	40,90
SANPL	306,60	1,93%	300,80
TAURONPE	1,60	-2,27%	1,63

Materiały przygotowane przez NXF

Poniedziałek 20 stycznia – Piątek 24 stycznia 2020 r.				
Spółka	Dzień	Kraj	Informacja	Okres
EFEKT	Poniedziałek	Polska	Dzień ustalenia prawa poboru	2020
IBM, Logitech	Wtorek	USA	Publikacja raportu	IV kw.
Netflix, Johnson&Johnson	Środa	USA	Publikacja raportu	IV kw.
Intel, Procter&Gamble	Czwartek	USA	Publikacja raportu	IV kw.



fot. Wikipédia/d

PTASIA GRYPA DOTARŁA JUŻ DO CZECH

ROLNICTWO \ Czeskie służby weterynaryjne poinformowały w sobotę o pojawieniu się pierwszego od trzech lat ogniska wysoce patogenne wirusa ptasiej grypy. Wirus H5N8 wykryto na fermie drobiu w środkowej części kraju.

ENERGETYKA \ Polska z ogromnym przyrostem instalacji fotowoltaicznych

Mój Prąd także dla wspólnot i spółdzielni

Od połowy stycznia trwa druga edycja naboru wniosków o dofinansowanie instalacji fotowoltaicznych. Sukces pierwszej edycji rządowego programu Mój Prąd był tak duży, że powstaje odrębny program. – Chcemy rozszerzyć status prosumenta na mieszkańców wspólnot mieszkaniowych, spółdzielni, domów wielorodzinnych – zapowiedział minister rozwoju Jadwiga Emilewicz.

Paweł Woźniak

Program Mój Prąd to unikatowy instrument dedykowany wsparciu rozwoju energetyki prosumenckiej. Jego celem jest zwiększenie produkcji energii elektrycznej z mikroinstalacji fotowoltaicznych. – Zaproponowaliśmy program, w ramach którego Polacy mogą produkować na swoje potrzeby tani i czysty prąd. Ułatwiliśmy realizację instalacji prosumenckich dla klientów indywidualnych. Uprościliśmy procedurę i pojawiło się

w związku z tym w minionym roku ponad 76 tys. nowych instalacji prosumenckich – poinformowała minister Jadwiga Emilewicz. Dzięki programowi Polska stała się piątym w UE krajem pod względem przyrostu instalacji fotowoltaicznych.

– Program Mój Prąd jest skierowany do właścicieli domów jednorodzinnych, czyli do klienta indywidualnego, i planujemy jego dalszą realizację w tej formule. Ale chcemy też stworzyć produkt dla spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych – deklaruje Piotr Woźny, prezes Narodowego



Wartość instalacji fotowoltaicznych już dofinansowanych i zatwierdzonych do wypłaty w programie Mój Prąd wynosi 90 mln zł | fot. mat. pras./d

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W funduszu przygotowywane są analizy dotyczące odrębnego programu po-

życzkowego dla domów wielorodzinnych. Przeprowadzono badania opłacalności inwestycji w fotowoltaikę na osiedlu Winogra-

dy w Poznaniu. – Okazuje się, że 13 bloków wielopiętrowych to idealne miejsce, aby powstała tam instalacja o mocy 50 kW, a inwestycja zwróciłaby się po ośmiu latach – wyjaśnił szef NFOŚiGW. W odróżnieniu od części skierowanej do klientów indywidualnych rządowego programu, w ramach którego przyznawane są dotacje, wsparcie dla inwestycji wspólnot czy spółdzielni mieszkaniowych polegałoby na udzielaniu pożyczek.

Pierwszy nabór wniosków w programie Mój Prąd zakończył się 20 grudnia ub.r. Do NFOŚiGW wpłynęło ponad 25 tys. wniosków, najwięcej z województw mazowieckiego i śląskiego. O wsparcie wnioskowali też licznie mieszkańcy województw małopolskiego, wielkopolskiego i podkarpackiego. Wartość instalacji już dofinansowanych i zatwierdzonych do wypłaty wynosi 90 mln zł.

Przy średnim zużyciu 2,5 MWh/rok energia z tych instalacji pozwoli na zasilanie 40 tys. gospodarstw domowych. Trwający właśnie nabór wniosków potrwa do 18 grudnia 2020 r.

(PAP, MarketNews24)

Zimowe kontrole pociągów

KOLEJ \ Inspektorzy Urzędu Transportu Kolejowego sprawdzają, czy składki wyruszające w podróż z pasażerami są dobrze przygotowane i gwarantują bezpieczne dotarcie do celu.

W okresie ferii zimowych UTK sprawdzi w całym kraju dodatkowo 140 pociągów. Kontrole Urzędu są niezapowiedziane i prowadzone przed wyruszeniem w trasę lub w trakcie jazdy pociągu. Inspektorzy sprawdzają elementy odpowiedzialne za bezpieczeństwo, takie jak: zestawy kołowe i hamulce, stan techniczny drzwi, świadectwa sprawności technicznej, działanie monitoringu, kwalifikacje maszynistów i drużyny konduktorskiej. Dużą wagę inspektorzy przywiązują także do elementów związanych z komfortem podróżowania i prawami pasażera (czystość składu, toalety i ich wyposażenie, stan okien w przedziałach, działanie ogrzewania oraz oświetlenia, informację megafonową i wizualną oraz odpowiednie oznaczenie relacji pocią-

gu). Zwracają również uwagę na przepelnienie wagonów oraz punktualność pociągu. W przypadku stwierdzenia nieprawidłowości prezes UTK nakazuje ich usunięcie i dokładną analizę, by nie powtórzyły się w przyszłości. Może również wyłączyć z eksploatacji pojazd kolejowy, ograniczyć jego eksploatację lub nałożyć karę finansową.

Wzmocnione kontrole rozpoczęły się już w okresie świątecznym. W ciągu czterech tygodni UTK przeprowadził ok. 40 kontroli (jedna kontrola może dotyczyć kilku pociągów) i na 76 sprawdzonych bez zapowiedzi składów wydano 37 decyzji wyłączających lub ograniczających eksploatację wagonów. W tym drugim wypadku wagon może pozostać w składzie pociągu, jednak nie może przewozić pasażerów. W całym ub.r. inspek-

torzy UTK na 372 kontrole w 105 przypadkach wyłączyli wagony z eksploatacji, a w 165 ograniczyli ich eksploatację. Najczęściej powtarzające się naruszenia to: uszkodzone drzwi, awarie toalet, niedziałające tablice informacji pasażerskiej, niesprawne ogrzewanie i błędy w dokumentacji.

Prezes UTK nałożył w ub. r. 16 kar na przewoźników pasażerskich za naruszenia przepisów. Cztery postępowania dotyczyły przestrzegania praw pasażerów i zakończyły się nałożeniem kar – łącznie na ponad 1,1 mln zł.

Co ważne, na nieprawidłowe funkcjonowanie systemu kolejowego można się poskarżyć do prezesa UTK. W 2018 r. otrzymał on 1384 skargi, a w 2019 r. – 1341 skarg. W ub.r. dotyczyły one głównie niedostatecznego komfortu i niewłaściwej obsługi, niedogodnego rozkładu i punktualności połączeń oraz sprzedaży biletów i informacji pasażerskiej.

Marek Wojciechowski

Drozsze kredyty na razie nam nie grożą

FINANSE \ Tymczasowe wybiecie inflacji (w grudniu prawie 3,5 proc.) nie jest powodem do zmiany stóp procentowych przez Radę Polityki Pieniężnej, nawet gdyby skok inflacji był widoczny także w pierwszym kwartale tego roku – uważa Jerzy Żyżyński, członek RPP.

Zdaniem Żyżyńskiego na początku IV kw. 2020 r. inflacja powinna spaść do ok. 2,5 proc. – Jeżeli widzimy perspektywę powrotu inflacji do 2,5 proc., to wyższy wskaźnik nie jest powodem do zmiany stóp procentowych tylko dlatego, że podróżowały np. opłaty za wywóz śmieci czy inne opłaty administracyjne, na co RPP nie ma wpływu. Nie widać presji na rynku pracy – dynamika wynagrodzeń realnych stabilizuje się, a nawet ostatnio wyhamowuje. Biorąc pod uwagę powyższe czynniki, bank centralny nie powinien zmieniać stóp procentowych – powiedział Żyżyński.

Również Jakub Sawulski z Polskiego Instytutu Ekonomicznego uważa, że wzrost inflacji to sytuacja przejściowa. – NBP nie ma postaw – jak na razie – do rewizji stóp procentowych, zwłaszcza że ich podniesienie mo-

że wpłynąć na jeszcze większe spowolnienie gospodarki, niż się obecnie spodziewamy – tłumaczy Sawulski. Członek RPP zgodził się z tezą prezesa NBP Adama Głańskiego, że jeżeli dojdzie do zmiany stóp procentowych, to ruchem tym będzie obniżka. – W strefie euro stopy są ujemne. Podwyżka byłaby w takim układzie zdecydowanie niewskazana – powiedział Żyżyński.

– Gdybyśmy podwyższyli stopy, to przedsiębiorstwa przestałyby korzystać z kredytu w kraju, bo na Zachodzie są one niższe. Oprócz tego podwyżka stóp po prostu zaszkodziłaby polskim firmom, które już są zadłużone – kompensowałyby one straty wynikające ze wzrostu kosztów obsługi kredytów podwyżkami cen – wyjaśnił członek RPP.

(lus, PAP)



ZAPOWIEDŹ \ Wkrótce na ekrany polskich kin wejdzie kolejny obraz dla naiwnych pensjonarek i kucharek. Fabuła promowana jest absurdalnym hasłem: „Pierwszy polski film erotyczny”. Jakby nie wyprodukowano u nas „Porno”, „Dziejów grzechu” czy „Och, Karol...”. Zwiastun produkcji obejrzało w ciągu pierwszej doby milion Polaków. Miejmy nadzieję, że reżyserka w swojej wizji filmu nie zobaczyła Grażyny Szapałowskiej w negliżu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2020

KULTURA

13

KINO \ Jaki piękny relatywizm

Stare psy i młode wilki

Jest taka scena w tym filmie, w której Waldemar Morawiec, grany przez Cezarego Pazurę, rozmawiając z młodym policjantem, mówi, że kiedyś też pracował w policji. Młody odpowiada, że chyba w milicji. Stary się wścieka i powtarza, że to była policja, a nie milicja. Ale ubeckiej przeszłości bohaterów „Psów” nie da się wymazać, bez względu na to, jak dziś gimnastykować się będzie Władysław Pasikowski. A w „Psach 3. W imię zasad” gimnastykuje się bardzo.



Moralny „psi” miszmasz w najnowszej produkcji Władysława Pasikowskiego podano znów w bardzo atrakcyjnej dla widza formie | fot. mat. pras./d

Sylwia Kołodyńska

Gdy Franz Maurer wychodzi po 25 latach z więzienia, nie ma się gdzie podziać. Był wieloletnim funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa, a dziś z zatroskaną miną szuka płatnego zajęcia i darmo-

wego noclegu. Od pierwszych minut seansu trzymamy kciuki, by facet z krwią na rękach polskich bohaterów, a później polskich gangsterów, znalazł pracę. Choćby nielegalną i choćby krwawą.

Okazja nadarza się, gdy syn Morawca znika w tajemniczych okolicznościach.

Ekipa starych wyjadaczy (Linda, Pazura i Frycz) rusza do akcji, by wypełnić to, co w tytule filmu ma sugerować hasło: „W imię zasad”. Trop prowadzi do komisariatu policji, na którym pracują młodzi policjanci. Tych trudno byłoby odróżnić od zwykłych bandytów. Szybko oka-

kuosobowym zespole starzy ubecy są więcej wariacji niż zastępy wyszkolonych w tak zwanej wolnej Polsce policjantów.

Jaki piękny relatywizm – rzecz by można. Naturalnie podział na dobrych i złych nie jest do końca jasny i po obu stronach są wyjątki. Jak w każdym

filmie akcji. To oczywiste. Ale oczywiste jest też to, że Pasikowski nie schodzi z drogi wybielania polskich antybohaterów. A powtarzane przez Morawca zdanie: „Co ja takiego zrobiłem?”, z jednej strony trochę go ośmiesza, z drugiej – ma bagatelizować przeszłość „psów”. W zestawieniu z postawą młodych policjantów, którzy bywają gorsi od tych, których ścigają, starzy, poczciwi ubecy wydają się superbhaterami. Na czele z niemal posagowym Franzem Maurerem. Ubeckiej, odrażającej i krwawej przeszłości bohaterów „Psów” nie da się wymazać, bez względu na to, jak dziś gimnastykować się będzie Władysław Pasikowski. To ten sam reżyser, który na resortowe zamówienie z wielkim wycuciem potrzeb widza niszczył etos Solidarności i rozróżnienie na bohaterów i ubeków. Na ofiary i ich morderców. Myślę m.in. o scenie z „Psów” sprzed lat, w której ubecy niosą swojego pijanego do nieprzytomności towarzysza, śpiewając „Janek Wiśniewski padł”. Tę scenę wymyślił Goebbels stanu wojennego, Jerzy Urban, lub ktoś o podobnej zbrodniczej inteligencji.

Moralny „psi” miszmasz podano znów w bardzo atrakcyjnej formie. Realizacja „Psów 3. W imię zasad” jest na wystarczająco dobrym poziomie, by widz kina akcji czuł się usatysfakcjonowany. Kontynuacja wątków z poprzednich części, jak choćby pojawienie się Angeli, ucieszy fanów serii. Zastanawiam się tylko, jak to jest możliwe, że Franz po 25 latach odsiadki doskonale wiedział, jak obsłużyć smartfon.

Intryga na skalę kosmiczną

LITERATURA \ Znany radiowiec Robert Kilen napisał swoją drugą powieść. „Czart” to kino przygodowe, sensacyjne, historyczne i kryminalne. No, może jeszcze nie kino, ale bardzo przyzwoita popkultura w papierze.

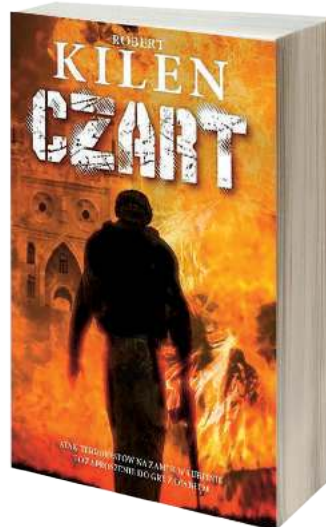
Krzyk młodej kobiety zmącił ciszę sobotniego czerwcowego popołudnia. Ten dźwięk brzmiał tak histerycznie, że nie mógł pozostawić nikogo obojętnym... A potem autor zaczyna się rozpędzać. Nie będę spoilerował, ale pięć trupów mamy już na stronie 5, snajper pojawia się na 7, żydowski układ – na 10, terroryści – na 14, premier – na 25, a rosyjska ambasada – na 28. Śmieszny żar-

cik pada na 31 i na tej samej stronie mamy udany portret psychologiczny. W barszczu są wszystkie grzyby, których potrzeba, byśmy przeżyli np. podróż pociągiem czy kilkugodzinną wyprawę w rejony dalekie od stresu bądź nudy.

„Czart” to pełnowymiarowa literatura popularna. Powieść historyczna i wielowątkowy thriller z intrygą, która łączy w sobie atak terrorystyczny na zamek w Lu-

blinie, wydarzenia z czasów II wojny światowej, legendy oraz oczywiście coś, co może zmienić układ sił na całym naszym globie i bliskiej kosmicznej zagranicy.

Co my tu jeszcze mamy? Diabelskie tajemnice pałacu Zamojskich w Kozłowie; polowanie na czarta i grę służb specjalnych Polski i Rosji; atak terrorystyczny; zamach bombowy w podziemnej trasie turystycznej w Chełmie. Maks Keller z ABW próbuje



wyjaśnić wszystkie te diabelskie tajemnice.

Robert Kilen to ta brzydka połowa być może najważniejszego duetu radiowego III Rzeczypospolitej. Razem z żoną, Moniką Tarką, przez 24 lata prowadzili sztandarową audycję Radia Wawa, potem „Poranne espresso” i „Lato z radiem” w publicznej Jedynce.

Robert jest człowiekiem wielu talentów. Zaczynał od miesięcznika „Rock’n’Roll”, był pierwszym prezenterem polskiej MTV, teraz m.in. pisze dla „Gazety Polskiej”. Pięć lat temu zadebiutował jako pisarz książką przygodowo-sensacyjną pt. „Krew Illapa”.

Robert Tekieli

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PRAWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



Samuel Huntington

(1927–2008) amerykański politolog, historyk, założyciel pisma „Foreign Policy”

\\ Niezależnie od tego, jakie grupy społeczne głosowały na kandydata (...), po wyborach liczy się (...), przede wszystkim jego zdolność mobilizowania poparcia ze strony kluczowych instytucji. \\

Dorota
Kania

P o Ryszardzie Petru ślad w polityce zaginął, jednak ten typ człowieka pretendującego do wielkiej polityki objawia się co pewien czas. A mówiąc precyzyjnie: takiego kandydata wyszukują ci, którzy chcą mieć bezpośredni wpływ na politykę. I przeważnie kończy się to nieszczęściem, co pokazał właśnie Ryszard Petru.

Ekonomiczni doradcy

W ostatnich dniach Szymon Hołownia przedstawił kolejnych swoich współpracowników – szefem zespołu doradców ekonomicznych ma być lewicowy ekonomista Piotr Kuczyński. Przypomnijmy, że pięć lat temu promotorem młodego, podobno świetnie zapowiadającego się polityka był inny ekonomista – Leszek Balcerowicz. Ryszard Petru, który przez wiele lat był związany z Unią Wolności, uchodził za jednego z najwierniejszych „żołnierzy” Balcerowicza. Jak później potoczyła się jego kariera polityczna – doskonale wiemy, tylko jakimś dziwnym trafem środowisko, z którego wywodzi się Leszek Balcerowicz, niechętnie wspomina, skąd wziął się Ryszard Petru. Widać to było zwłaszcza teraz, w wypowiedziach na temat 30., okrągłej rocznicy wprowadzenia tzw. planu Balcerowicza. Media relacjonujące z zachwytem ów plan raczej milczały na temat Ryszarda Petru, chociaż 10 lat wcześniej wypowiadał się jako ekspert: „Została zdławiona inflacja i bardzo szybko wprowadzono system rynkowy. To było z dnia na dzień – mówi ekonomista Ryszard Petru, który uczestniczył w tworzeniu planu Balcerowicza” – podawało radio RMF FM 17 grudnia 2009 r.

Pięć lat później, w kwietniu 2015 r., media zelektryzowała informacja, że „powstanie partia Balcerowicza”, a na jej czele stanie „bardzo znany i sławny ekonomista” Ryszard Petru. Sam zainteresowany przyznał, że założył stowarzyszenie Nowoczesna.pl i że współpracuje między innymi z Leszkiem Balcerowiczem oraz Władysławem Frasyniukiem. Dzisiaj, gdy już znamy wystąpienia, wypowiedzi oraz polityczne losy Ryszarda Petru, wciąż otwarte pozostaje pytanie, jak to jest możliwe, że zdołał

PROJEKT HOŁOWNIA \ Poznajemy pierwsze postaci z zaplecza prezydenckiego kandydata

Petru bis

Czy można drugi raz wejść do tej samej rzeki? Niby nie, ale życie pokazuje, że można próbować, nawet jeżeli wcześniej miało się w kontakcie z rzecznym nurtem przykre doświadczenia. To porównanie jest adekwatne do sytuacji Szymona Hołowni, który nie bez powodu jest porównywany z Ryszardem Petru.



Najbliższe miesiące pokażą, kto naprawdę stoi za projektem „Szymon Hołownia” i dlaczego były prezydent został wystawiony w wyborach prezydenckich | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

on osiągnąć tak dobry wynik wyborczy.

Teraz na pierwszy plan wysuwa się Piotr Kuczyński, jako szef doradców kandydata na prezydenta Szymona Hołowni. Media (m.in. Gazeta.pl) piszą o nim, że jest to „ceniony ekonomista (...) Przez 13 lat Kuczyński pracował jako główny analityk Domu Inwestycyjnego Xelion należącego do Pekao. W maju ubiegłego roku został zwolniony za krytykę demontażu OFE”. W tych tekstach nie ma ani słowa o tym, że Piotr Kuczyński w 2015 r. krytykował zapowiedzi Andrzeja Dudy dotyczące obniżenia wieku emerytalnego i przewalutowania kredytów frankowych.

Tęsknota za liderem

Środowisko ekonomistów wywodzących się z czasów PRL ma ambicje kształtowania lidera, który zdobędzie realną władzę. Trzy lata temu Piotr Kuczyński wspólnie z dziennikarzem ekonomicznym Adamem Cymerem napisał książkę pt. „Dość gry pozorów. Młodzi macie głos(y)”, którą wydała „Krytyka Polityczna”.

„Młodzi są przeciw. Powiedzieli »nie« regulacjom

ACTA, prezydentowi, partiom starego establishmentu. Dlaczego głosują na Kukiza, Korwiną, nie chodzą na demonstracje KOD-u? Komentatorzy i badacze społeczni przyglądają się tym zagadkom niczym etnografowie zgłębiający tajemnice obcego plemienia. Może zamiast robić badania terenowe z młodymi, lepiej zwyczajnie porozmawiać? O konkretnych? Co w naszej transformacji poszło nie tak, co trzeba naprawić i kto ma to zrobić? Dość gry pozorów, to zaproszenie do rozmowy o przyszłości. Adam Cymer i Piotr Kuczyński nikogo nie pouczają – szkicują portret naszego ćwierćwiecza, od »kleśki Solidarności« do klęski wyborczej III RP, i rzucają wyzwanie pokoleniu, które będzie musiało wziąć odpowiedzialność za Polskę” – taki opis książki zamieściła na swojej stronie jedna z księgarń internetowych. Ten opis nie pozostawia wątpliwości – autorzy mają ambicje polityczne. I właśnie teraz jesteśmy świadkami realizacji tych ambicji.

Biznes w służbie kampanii

W grudniu na jednym ze spotkań z Szymonem Hołownią w Wielkopolsce po-

jawili się przedstawiciele jednej z największych prywatnych firm z regionu. Oficjalnie spotkanie dotyczyło promocji książki Hołowni – sala była wypełniona po brzegi, a na spotkanie mogły wejść jedynie osoby posiadające wejściówki. Według nieoficjalnych informacji organizatorem spotkania byli lokalni biznesmeni. Po jego zakończeniu Hołownia oddalił się razem z lokalnymi biznesmenami na prywatne spotkanie, które – jak twierdzą świadkowie – miało trwać do późnych godzin.

Dzień później Szymon Hołownia pojechał do Gdańska, gdzie ogłosił swój start w wyborach prezydenckich na bogatej, „wypasionej” (jak pisali internauci) konwencji. „My naprawdę idziemy wygrać te wybory” – powiedział Hołownia podczas swojego wystąpienia. Nie powiedział, dlaczego użył określenia „my” i kim są ludzie schowani w jego cieniu. Co ciekawe, wydarzenia nie transmitowała telewizja TVN, z którą Hołownia był przez wiele lat związany – miał tam swój program, ale konkurencyjny Polsat News. Na spotkaniu pojawił się Jacek Cichocki, minister, koordynator służb specjalnych, a wcześniej se-

kretarz kolegium ds. służb specjalnych w kancelarii premiera Donalda Tuska.

W sztabie Hołowni znalazł się także prof. Rafał Matyja – autor określenia „IV RP”, były redaktor miesięcznika „Nowe Państwo” oraz redaktor naczelny „Kwartalnika Konserwatywnego”, w 2005 r. członek Honorowego Komitetu Poparcia Lecha Kaczyńskiego w wyborach prezydenckich. Jego drogi z prawicą rozeszły się w 2017 r., o czym poinformował – a jakże – na łamach „Gazety Wyborczej” w wywiadzie udzielonym Grzegorzowi Sroczyskiemu.

„W ostatnich wyborach nie głosowałem na żadną z partii uznawanych za prawicowe czy centroprawicowe. I nieprędko zgłoszę. Moje drogi z prawicą całkowicie się rozeszły, bo prawica zafiksowała się na celach, które dla mnie nigdy nie były interesujące. Prawica – taka, jaka jest – już nie jest moja. (...) Klimat klerykalizmu jest tak gęsty, że zaczyna się inaczej myśleć. Polska potrzebuje (...) rozsądnej odpowiedzi na ten klerykalizm. (...) Uważam, że dla zerwania ze złą tradycją wykluczania moralnego należy związki partnerskie zalegalizować. Nie potrafię wymienić żadnego powodu, żeby tego nie poprzeć” – mówił prof. Matyja we wspomnianym wywiadzie. Nic więc dziwnego, że przy takiej wolcie poglądów znalazł swoje miejsce w sztabie Szymona Hołowni, który także daleko odszedł od poglądów, które reprezentował w okresie, gdy trafił do nowicjatu ojców dominikanów.

Teraz, po klęsce projektu „Ryszard Petru”, mocodawcy nowego kandydata są mądrzejsi o poprzednie doświadczenia. Tyle tylko, że kandydat Szymon Hołownia naprawdę niewiele się różni od Ryszarda Petru. Nawet jeżeli w jego kampanię są zaangażowane media sprzyjające opozycji i biznes, to nie zmieni on przyzwyczajeni i charakteru. Najbliższe miesiące pokażą, kto naprawdę stoi za projektem „Szymon Hołownia” i dlaczego został on wystawiony w wyborach prezydenckich. Bo argument, że może pokonać Andrzeja Dudę, jest po prostu śmieszny. Najprawdopodobniej plan jest taki: jeżeli Hołownia przegra z dobrym wynikiem, następnym etapem będzie budowa partii pod jego przewodnictwem, do której trafią sieroty po Platformie Obywatelskiej zawstydzone dotychczasowymi liderami.



Georg Christoph Lichtenberg

(1742–1799) niemiecki satyryk, aforysta, krytyk sztuki, profesor matematyki i nauk przyrodniczych

\\ Strzeż się, abyś przez przypadek nie znalazł się w sytuacji, do której nie dorastas, abyś nie musiał wydawać się czymś, czym nie jesteś; nic bowiem nie jest bardziej niebezpieczne i nie pozbawia tak wewnętrznego spokoju, a kończy się zwykle zupełną utratą zaufania. \\

PUBL.

15

UNIA EUROPEJSKA \ Chorwacja i jej pierwsza w historii prezydencja w UE

Polak, Chorwat, dwa unijne bratanki?

Już niemal trzy tygodnie trwa pierwsza w historii Unii Europejskiej prezydencja Chorwacji – najmłodszego członka UE. Republika Chorwacji przystąpiła do Unii sześć lat temu, a sześciomiesięczne kierownictwo w UE objęła symbolicznie w momencie, kiedy Wspólnotę Europejską opuszcza po 47 latach Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej.



Ryszard Czarnecki

Państwo ze stolicą w Zagrzebiu przystąpiło do UE jako czwarte z Bałkanów: po Słowenii (2004) oraz Bułgarii i Rumunii (2007). Ten ponadczteromilionowy kraj, znany jako kierunek wakacyjnej turystycznej destynacji niemal miliona naszych rodaków rocznie oraz potęga w sportach zespołowych (piłka nożna, piłka ręczna, koszykówka) i sportach, uwaga, zimowych (zwłaszcza narciarstwo alpejskie i skoki), objął prezydencję w decydującej fazie negocjacji dotyczących budżetu UE na lata 2021–2027. Ów siedmioletni budżet będzie domknięty za prezydencji niemieckiej (od 1 lipca do 31 grudnia 2020 r.), ale zasadnicze jego zręby będą przygotowane do 30 czerwca – Zagrzeb został więc wrzucony na głęboką wodę.

Przepływ pracowników – w kontrze do Niemiec i Francji

W zeszłym tygodniu w Parlamencie Europejskim w Strasburgu przedstawiono wspólne oświadczenie Rady Europejskiej i Komisji Europejskiej w sprawie planu działania prezydencji chorwackiej.

Polska popiera wiele propozycji naszego bałkańskiego partnera. W naszym wspólnym interesie jest pogłębienie rynku wewnętrznego, co jest korzystne dla ekspansywnych polskich firm. W ostatnich latach nastąpiło odejście – pod pretekstami prospołecznymi – od unijnych fundamentów w postaci wolności przepływu pracowników. Wyrażnie było to widać w obszarze transportu drogowego. Należy docenić, że Chorwacja jako jeden ze swoich priorytetów uznawała zwiększanie konkurencyjności Unii między innymi w zakresie usług. Dla



Chorwacja jako najmłodszy członek po raz pierwszy objęła prezydencję w UE | fot. Vincent Kessler/Reuters

nas to dobrze. Czy jednak Niemcy, Francja i choćby Austria, które najbardziej gorliwie i dość skutecznie blokowały tę jedną z podstawowych wolności europejskich poprzez wprowadzenie limitów dla kierowców z polskich firm transportowych jeżdżących poza ojczyznę (nasze firmy w tym sektorze zatrudniają pół miliona ludzi i są numerem 1 w branży na Starym Kontynencie), pozwolą Chorwatom wyjść w tej ważnej gospodarczo i prestiżowo sprawie poza sferę werbalną?

Polityka spójności łączy, praworządność dzieli

Chorwacja akcentuje w swoich priorytetach rolę polityki spójności, co oczywiście zyskuje poparcie naszego kraju. W interesie obu państw i w zasadzie niemal całego regionu jest brak zgody na cięcia polityk traktatowych, jak i niemającą gospodarczego uzasadnienia zmianę – w proponowanym budżecie UE 2021–2027 – w metodzie alokacji środków z polityki spójności. Chcielibyśmy uwierzyć,

że chorwacka prezydencja dokona głębokiej korekty w tych kwestiach. W interesach i Zagrzebia, i Warszawy jest zablokowanie proponowanego przez Komisję Europejską tzw. pakietu nowych zasobów własnych. Są to zasoby oparte na niercyklingowanych opakowaniach ze sztucznych tworzyw. Uderza to w biedniejsze kraje członkowskie UE, a Chorwacja obok Polski mimo sporego wzrostu PKB per capita wciąż należy do siedmiu najmniej zamożnych krajów Unii.

Zagrzeb podkreśla, że „rozwoj gospodarczy UE musi pozostać zgodny z polityką klimatyczną”. Tyle że diabeł tkwi w szczegółach. A te szczegóły dla Polski i Chorwacji są kluczowe.

Polski rząd i europosłowie Prawa i Sprawiedliwości poprą te priorytety Chorwacji, które dotyczą zwiększenia bezpieczeństwa państw Unii w wymiarze wewnętrznym i zewnętrznym oraz – uważa – zachowania integralności strefy Schengen. Z kolei w interesie Chorwacji jako kraju potencjalnej destyna-

cji imigracyjnej leży poparcie polskich postulatów dotyczących właśnie kwestii imigracji. W interesie obu państw, ale i całej UE-27, jest tworzenie nowego systemu azyłowego, który zapewni trwałe odzyskanie pełnej kontroli nad migracją do Unii i zabezpieczy bezpieczeństwo zewnętrznych granic. I Warszawa, i Zagrzeb źle przyjmują propozycję łączenia przepisów dotyczących polityki azyłowej do oceny mechanizmu funkcjonowania strefy Schengen i jego ewaluacji.

To, co nas na pewno od Chorwacji różni, niestety, to jej zapowiedź „kompleksowego ujęcia zasady praworządności”. Sprowadza się ono do powiązana subiektywnej oceny stanu praworządności w danym kraju z unijnym budżetem.

Nie chodzi tu zresztą tylko o stanowisko Polski. Propozycję tę we wrześniu 2018 r. bardzo ostro, a jednocześnie merytorycznie skrytykował Europejski Trybunał Obrachunkowy w Strasburgu. Również służby prawne Rady Europejskiej uzna-

ły, że propozycja Komisji Europejskiej w tym zakresie jest niezgodna z traktatami europejskimi. Co więcej, nie można w tym zakresie wychodzić poza procedurę określoną w art. 7 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE), czyli nie jest to wniosek niezależny i autonomiczny od art. 7.

„Tak” dla rozszerzenia UE, „nie” dla oszustw podatkowych

Z kolei Polska całkowicie popiera propozycję Zagrzebia w zakresie „ochrony interesów finansowych UE i państw członkowskich”. Można nawet powiedzieć, że Zagrzeb kroczy tu drogą wytyczoną przez Warszawę, bo to przecież rząd RP skutecznie walczy z oszustwami w obszarze VAT, bardzo ograniczając tzw. lukę VAT-owską. I to właśnie polski rząd zaproponował stworzenie na poziomie Unii koalicji na rzecz zwalczania systemowych oszustw podatkowych. Akurat ten miesiąc to termin pierwszego spotkania tej koalicji w Warszawie.

Zdecydowanie wspieramy również propozycję Chorwacji dotyczącą przyspieszenia procesu rozszerzenia UE o kraje zachodnich Bałkanów. Oba państwa, jak widać, wolą integrację europejską rozszerzać, a nie ją pogłębiać. Polska jest za tym, aby za dwa miesiące – podczas szczytu Rady Europejskiej przed majowym szczytem krajów Bałkanów Zachodnich właśnie w Zagrzebiu – podjąć decyzję o otwarciu przynajmniej traktatów akcesyjnych z Macedonią Północną i Albanią.

Od pewnego czasu w Unii Europejskiej funkcjonują tzw. tria prezydenckie. Chorwacja jest ostatnim państwem w ramach tria z Rumunią (I połowa 2019) i Finlandią (II połowa 2019).

Zobaczymy, na ile na papierze – a są takie obawy – zostanie optymistycznie brzmiące hasło chorwackiej prezydencji: „Silna Europa w trudnym świecie”. Zagrzeb określił cztery obszary, które będą dla niego strategicznymi priorytetami. Oto one: 1) „Europa, która rozwija”; 2) „Europa, która łączy”; 3) „Europa, która chroni”; 4) „Europa, która ma wpływ”. Trochę to brzmi jak Sienkiewiczowskie „sursum corda” dla Rzeczypospolitej. Na razie pierwsze koty za płoty. Na ile Chorwacja zaznaczy się bardziej trwale w historii półrocznych prezydencji krajów członkowskich, zobaczymy po 30 czerwca 2020 r.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

OBRONA NARODOWA

17

PRAWO

18

PROGRAM TV

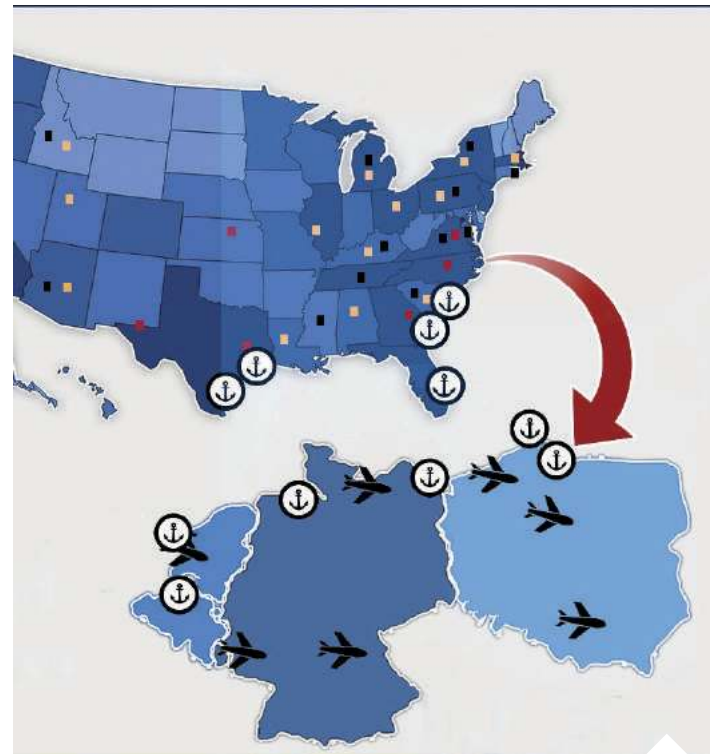
SPORT



STRUKTURA NATO \ W czerwcu ub.r. państwa Sojuszu zdecydowały się na powołanie dowództw logistycznych. Pierwsze z nich, zlokalizowane w Norfolk w USA, będzie odpowiedzialne za zapewnienie bezpiecznego przerzutu sił zbrojnych przez Atlantyk. Dowództwo w niemieckim Ulm ma zaś umożliwić sprawne przemieszczanie sił w Europie.



Podczas trwania „Defender-Europe 20” mają być też realizowane ćwiczenia pod kryptonimem „Swift Response”, dotyczące desantu spadochronowego | fot. Kacper Pempel/Reuters



Schemat szybkiego przemieszczania dużych amerykańskich jednostek wojskowych w celu wsparcia NATO | fot. eur.army.mil/d

MANEWRY \ Rozpoczyna się przerzut amerykańskiego sprzętu do Europy

„Defender-Europe 20” coraz bliżej

W tym tygodniu rozpocznie się przerzucanie amerykańskich żołnierzy i sprzętu w ramach „Defender-Europe 20”. W tych największych od 25 lat ćwiczeniach weźmie udział ponad 37 tys. wojskowych z krajów członkowskich NATO i sojuszników. Jednym z elementów powiązanych z „Defender-Europe 20” ma być kolejna edycja ćwiczeń „Anakonda”, które będą zorganizowane przez polskie Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

Paweł Kryszczak

Defender-Europe 20”, które rozpoczyna się już w lutym, będą największymi ćwiczeniami w Europie od 25 lat organizowanymi przez NATO oraz Stany Zjednoczone. W manewrach udział weźmie 37 tys. woj-

skowych, w tym aż 20 tys. amerykańskich. Reszta zostanie oddelegowana przez 17 państw NATO-wskich oraz krajów partnerskich Sojuszu Północnoatlantyckiego. Wśród jednostek zaangażowanych przez stronę amerykańską w „Defender-Europe 20” należy wymienić dowództwo dywizji US

Army, oddziały należące do trzech Pancernych Brygadowych Grup Bojowych (ABCT), brygadę artylerii US Army oraz jednostki wsparcia. W ćwiczeniach będą też uczestniczyły oddziały Sił Powietrznych, Korpusu Piechoty Morskiej, Gwardii Narodowej Stanów Zjednoczonych, a także komponenty rezerwowe Sił Zbrojnych

USA. Sprzęt wojskowy będzie częściowo dyslokowany ze Stanów Zjednoczonych, a częściowo będzie pochodził ze strategicznych magazynów Army Prepositioned Stock (APS) rozmieszczonych w Europie.

Wojskowi oraz sprzęt mają trafiać drogą morską bądź powietrzną do portów w Niemczech, we Francji i w Holandii. Kolejnym krokiem będzie przerzucenie z Niemiec do Polski i krajów bałtyckich kolejną bądź transportem drogowym tysięcy żołnierzy i sprzętu. Zastępca dowódcy US Army w Europie gen. Andrew Rohling poinformował, że sam transport wojsk i sprzętu w kierunku wschodniej flanki NATO będzie się odbywał głównie w godzinach nocnych, aby ograniczyć utrudnienia dla zwykłych ludzi do minimum.

Celem tych kilkumiesięcznych manewrów ma być zwiększenie gotowości strategicznej oraz interoperacyjności sił NATO, m.in. po-

przez zwiększenie zdolności wojskowych Stanów Zjednoczonych do gwałtownego dyslokowania dużych oddziałów z Ameryki Północnej do Europy. Kolejną kwestią jest współdziałanie z sojusznikami i partnerami umożliwiające błyskawiczne reagowanie w sytuacji kryzysowej oraz możliwe odstraszenie potencjalnego agresora.

Manewry „Defender-Europe 20” mają być realizowane do maja 2020 r. Same zaś przemieszczanie personelu oraz sprzętu ma się zakończyć w lipcu 2020 r. Ćwiczenia będą się odbywały na terytorium m.in. Polski, Niemiec i krajów bałtyckich, a jeden z epizodów ma być realizowany w Gruzji.

Warto zauważyć, że ćwiczenia „Defender-Europe 20” będą realizowane w Polsce, która w tym czasie zaplanowała manewry „Anakonda-20”. Siły zaangażowane w „Defender-Europe 20” w Polsce będą obecne w takich lokalizacjach, jak: Szczecin, Ustka, Gdynia, Gdańsk, Świdwin, Drawsko Pomorskie, Wędrzyn, Biedrusko, Bydgoszcz, Kraków, Mirosławiec oraz Powidz.

Kolejnymi ćwiczeniami powiązanymi z „Defender-Europe 20” mają być manewry „Saber Strike” organizowane w krajach bałtyckich, kolejna edycja „Allied Spirit” organizowana w Niemczech, a także „Dynamic Front” i „Joint Warfighting Assessment”, które odbędą się w Niemczech i Polsce. Podczas trwania „Defender-Europe 20” mają być też realizowane ćwiczenia pod kryptonimem „Swift Response”, dotyczące desantu spadochronowego.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Aleksandra Hereć
Psycholog-Coach Chrześcijański

Pozwól sobie narodzić się na nowo.

Oferta Noworoczna:
4 sesje + 1 gratis
6 sesji + 1 gratis

Podaruj sobie lub bliskiej Ci osobie nowe możliwości z rodzącej się miłości.

Kontakt: 733571648
Aherec@gmail.com

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Promocyjne pobyty
lecnicze.
Zadzwoń i zapytaj
tel. 41 378 19 48
www.sanato.com.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
730-497-770
lub 22-299-49-52



OD 1 LUTEGO 2020 R. WIĘCEJ FIRM SKORZYSTA Z MAŁEGO ZUS+

SKŁADKI \ Przedsiębiorca, którego przychody w 2019 r. z pozarolniczej działalności gospodarczej, prowadzonej przez cały ten rok, nie przekroczyły 120 tys. zł, może płacić obniżone składki na ubezpieczenia społeczne (jeśli działalność prowadził krócej, limit przychodu ustala się proporcjonalnie).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2020

PRAWO

17

PRAWO MIĘDZYNARODOWE \ Nasza obecność wojskowa na Bliskim Wschodzie jest uzasadniona i uprawniona

Nie wycofywać Wojska Polskiego z Iraku pod wpływem impulsu

Amerykański atak na gen. Kasema Sulejmaniego i powstałe w jego wyniku napięcie międzynarodowe wywołało w Polsce gorące dyskusje na temat naszej polityki międzynarodowej, w tym głównie obecności żołnierzy Wojska Polskiego w Iraku.

Błażej Wojnicz

Jak zawsze pojawiły się różnorodne opinie i jeszcze dalej idące postulaty, z propozycją wycofania polskiego kontyngentu z Iraku złożoną przez klub parlamentarny Lewicy (oczywiście polska armia nie stacjonuje tylko w Iraku, ale o tym poniżej). Co ciekawe, postulat ten został poparty także przez posłów Konfederacji, którzy kwestię zewnętrznego bezpieczeństwa państwa powinni lepiej rozumieć niż socjaliści. Rzeczywistość okazała się jednak inna.

Misja wojskowa realizuje też cele polityczne

Wydaje się, że na dzień dzisiejszy nie grozi nam otwarty konflikt, co powinno stopniowo zmniejszać jego temperaturę w tym regionie. Oczywiście nie spadnie ona poniżej pewnego poziomu, choćby z powodu wojny w Syrii, ale deeskalacja na linii Irak–USA zacznie powoli odwracać uwagę opinii publicznej od tego rejonu świata i skupiać się na innych powszechnych problemach. To zaś pozwoli wielkiej polityce dalej toczyć czasami zakulisową, czasami otwartą rywalizację na Bliskim Wschodzie.

Dzięki temu Polska będzie mogła nadal realizować misję Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku w ramach operacji „Inherent Resolve” i „NATO Mission Iraq” i w ten sposób wypełniać międzynarodowe zobowiązania, a także osiągać polityczne cele. Jednym słowem – prowadzić podmiotową politykę międzynarodową z wykorzystaniem posiadanych środków. Bo uczestnictwo Wojska Polskiego



Polscy żołnierze w Iraku nie czynią sobie z nikogo wrogów, bo z nikim nie walczą, a wręcz przeciwnie – budują relacje z przedstawicielami irackich oficerów, które w przyszłości mogą zaprocentować | fot. Imad al Khoza'i/Reuters

we wspomnianych operacjach to przejaw odpowiedniego i adekwatnego do okoliczności zaangażowania Polski w sprawy międzynarodowe.

Wiarygodność i dobra opinia o polskich żołnierzach

Przypomnę to, o czym mówił niedawno Paweł Soloch, szef prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego – polski kontyngent w Iraku to nie jest jakaś polska, autorska, samodzielna misja wojskowa. Uczestniczymy w tej misji we współpracy i w porozumieniu z wieloma innymi państwami świata.

Operacja „Inherent Resolve” jest skierowana przeciwko jednej z najbrutalniejszych organizacji terrorystycznych świata – Państwu Islamskiemu. To operacja wojskowa prowadzona w ramach globalnej koalicji przeciwko Da'ish (Państwu Islamskiemu), w której uczestniczy 81 państw świata, w tym prawie wszystkie kraje członkowskie Unii Europejskiej. Drugą podstawą obecności polskich żołnierzy w Iraku jest misja „NATO Mission Iraq”, wykonywana w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego (skupiającego 29 członków).

W konsekwencji takiego dualizmu Polski Kontyngent Wojskowy – jak wynika z par. 2 postanowienia Prezydenta RP z 27 grudnia 2019 r. o przedłużeniu okresu użycia Polskiego Kontyn-

gentu Wojskowego w Republice Iraku, Jordanijskim Królestwie Haszymidzkim, Państwie Katar oraz Państwie Kuwejt – jest podporządkowany operacyjnie zarówno dowódcy amerykańskiego CENTCOM (w zakresie prowadzenia działań w operacji „Inherent Resolve”), jak i naczelnemu dowódcy sił sojuszniczych Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego w Europie (w zakresie realizacji zadań „NATO Mission Iraq”). W sytuacji więc, w której praktycznie cały zachodni świat (a także m.in. Australia, kraje Azji czy Afryki) uczestniczy w różnorodny sposób w tej operacji, nasza obecność w tej społeczności międzynarodowej niemalże wymusza takie zaangażowanie. To nie tylko konieczność dotrzymywania naszych zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych, ale przede wszystkim wiarygodność naszego kraju.

Stąd dziwi w szczególności stanowisko Lewicy, która ze swoistym uwielbieniem spogląda na to, co się myśli, mówi i czyni na Zachodzie. Co więcej, wycofanie naszego PKW byłoby niezrozumiałym i niepotrzebnym przejawem izolacjonizmu Polski, które zapewne zostałyby skrzętnie odnotowane zarówno w sojuszniczych, jak i w nieprzychylnych nam stolicach.

W tym wszystkim warto pamiętać, że do głównych zadań polskich żołnierzy

w ramach PKW należy doradztwo i szkolenie sił zbrojnych Iraku. Polscy żołnierze nie uczestniczą w misji wojennej ani stabilizacyjnej, ale szkoleniowo-doradczej. Dzielą się więc swoją wiedzą i doświadczeniem z budowaną wciąż iracką armią. W ten sposób nie czynią sobie z nikogo wrogów, bo z nikim nie walczą, a wręcz przeciwnie – budują relacje z przedstawicielami irackich oficerów, które w przyszłości mogą zaprocentować.

W tym miejscu chciałbym tylko przypomnieć, że pod koniec 2017 r. w siedzibie Polskiej Grupy Zbrojeniowej gościła delegacja rządowo-przemysłowa, której przewodził wiceminister ds. przemysłu i minerałów z Bagdadu, Adel Karim Kak Ahmed. Rozmowy wówczas były bardzo obiecujące, m.in. właśnie ze względu na dobre wspomnienie o polskim wsparciu dla demokratycznego Iraku.

Misja w Iraku wzmacnia bezpieczeństwo Polski

Mówiąc o misji polskich żołnierzy w Iraku, nie możemy zapominać o źródłach tej obecności, a więc koalicji stworzonej w celu walki z Państwem Islamskim. Wprawdzie organizacja ta w ostatnim czasie nie odnosi spektakularnych zwycięstw (wręcz przeciwnie,

zostało wyeliminowanych wielu jej członków wraz z jej liderem Abu Bakrem al-Bagdadim), to jednak nie została ona doszczętnie rozbita, a jej członkowie i sympatycy wciąż stanowią zagrożenie dla świata zachodniego. Pomagając tworzyć silną i zorganizowaną armię iracką, tak naprawdę prowadzimy działania zmierzające do zapewnienia bezpieczeństwa Polsce. W razie odrodzenia tego czy innego ruchu do walki z nim wyruszy właśnie wyszkolona m.in. przez polskich żołnierzy lokalna armia.

Warto przy tym przypomnieć, że to właśnie powstanie i działalność Państwa Islamskiego jest jedną z przyczyn kryzysu migracyjnego w Europie, z którym zmagamy się do dziś. Może więc przedstawiciele Lewicy i Konfederacji, żądając wycofania PKW z Iraku (a także z Jordanii, Kataru i Kuwejtu, bo taki obszar określa postanowienie Prezydenta RP), dążą do tego, aby otworzyć granicę dla nowej masy uchodźców? Tak może bowiem wyglądać jedno z następstw zrealizowania takich postulatów. O ile w przypadku Lewicy jest to zgodne z jej propozycjami politycznymi, o tyle dziwi stanowisko Konfederacji, która przecież deklaruje szczelne zamknięcie granic Polski przed uchodźcami z Bliskiego Wschodu.

Postulowane obecnie żądania wycofania Polskiego Kontyngentu Wojskowego m.in. z Iraku są impulsywne, błędne i dezawuowałyby pozycję międzynarodową Polski. Słusznie więc czyni rząd, podpierając swoją decyzję stanowiskiem organizacji międzynarodowych, których jesteśmy członkiem, w szczególności NATO. Bezpieczeństwo Polski usytuowane jest w kontekście międzynarodowym, a my, będąc jednym z elementów tego porządku, musimy prowadzić swoją politykę z uwzględnieniem tych czynników.



BŁAŻEJ WOJNICZ
Kancelaria Prawna Radcy Prawnego

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PRAWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. YouTube/d

„CHORY Z UROJENIA” \ Argan (Andrzej Grabowski) jest przekonany, że cierpi na groźne schorzenia. Ślepo wierzy lekarzom, którzy na większość przypadłości zalecają to samo. Argan postanawia zaaranżować małżeństwo córki Anieli z medykiem.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:40 Korona królów - taka historia.. 09:20 Ranczo (89) - serial 10:15 Komisarz Alex (89) - serial 11:05 Ojciec Mateusz (257) - serial 12:00 Wiadomości 12:15 Agrobiznes 12:35 Agropogoda 12:40 Magazyn rolniczy 12:55 BBC w Jedynce 14:00 Elif (648) - serial 15:00 Wiadomości	07:15 Pytanie na śniadanie 11:00 Panorama 11:30 Rodzinka.pl (73) - serial 11:55 Barwy szczęścia (2175) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:05 Va banque - teleturniej 13:35 Na sygnale (235) - serial 14:05 Coś dla ciebie 14:30 Operacja zdrowie! 15:05 Doktor Kleist - lekarz rodzinny (48) - serial 15:50 Zainwestuj w marzenia - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:10 Więzień miłości (222) - serial 18:00 Panorama 18:25 Pogoda 18:30 Va banque - teleturniej 18:55 Rodzinka.pl (179) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2175) - serial 20:10 Leśniczówka (183) - serial 21:00 Teatr Telewizji: Chory z urojenia - sztuka Moliera 22:55 Mumia Lenina - obiekt specjalny w sercu Rosji - film dok., Polska 2017 00:00 Archiwista (2) - serial 00:55 Sanatorium miłości 2 (3) - reality show 01:55 Znów cię Kocham - komedia romant., USA 2015	06:50 Nowa Maja w ogrodzie 07:20 Akademia ogrodnika 07:30 Dzień Dobry TVN 11:00 Ukryta prawda (739) - serial 12:00 Szkoła (373) - serial 13:00 19+ (450) - serial 13:30 19+ (450) - serial 14:00 Ugotowani - pr. rozryw. 15:00 Szpital (303) - serial 16:00 Szkoła (374) - serial 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (740) - serial 19:00 Fakty 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:50 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3008) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Klinika bez tajemnic (8) - pr. med. Widzowie obserwują, jak wygląda praca członków personelu medycznego. Kamera towarzyszy im w codziennych sytuacjach - zarówno prywatnych, jak również zawodowych. Ekipa zagląda też do lekarskich gabinetów, gdzie wśród pacjentów pojawiają się osoby znane z pierwszych stron gazet oraz gwiazdy Instagrama. 22:30 Góra Dantego - film katastrof., USA 1997 00:50 Co za tydzień 01:20 Stylowy projekt - pr. rozryw.	06:00 Nowy dzień z Polsat News 09:00 Malanowski i partnerzy (261) - serial 09:30 Malanowski i partnerzy (262) - serial 10:00 Dzień, który zmienił moje życie (5) - serial 11:00 Dlaczego ja? (798) - serial 12:00 Gliniarze (349) - serial 13:00 Trudne sprawy (845) - serial 14:00 Pierwsza miłość (2994) - serial 14:45 Dlaczego ja? (931) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (274) - serial 17:00 Gliniarze (204) - serial 18:00 Pierwsza miłość (2995) - serial 18:50 Wydarzenia 19:20 Sport 19:25 Pogoda 19:30 Świat według Kiepskich (79) - serial 20:10 Bogowie Egiptu - film przygodowy, Australia/USA 2016. 22:50 Obcy kontra Predator - horror SF, Czechy/Kanada/Niemcy/USA 2004. Członkowie ekipy badawczej trafiają w środek wojny niebezpiecznych przedstawicieli dwóch wrogich ras. 01:00 Terminator: Genisys - film sensacyjny, USA 2015	07:00 Polska na dzień dobry 09:10 Salonik polityczny 09:55 Telezakupy 10:10 Polityczna kawa 10:55 Telezakupy 11:10 7x24 12:05 Telezakupy 12:20 Alfabet III RP 12:45 Telezakupy 13:00 Studio prasowe 13:50 Telezakupy 14:05 Polska na dzień dobry 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:20 Republika po południu 17:15 Wolne głosy - popołudnie 17:30 Republika - flash 17:35 Wolne głosy - popołudnie 18:00 Z Wiejskiej na gorąco 18:15 Ekonomia raport flash 18:30 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego 18:52 Prognoza pogody 18:55 Kulisy manipulacji - flesz 19:00 Dziennikarski poker - zaprasza Adrian Stankowski 19:40 Finansowe ABC 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:00 Tweet UP 21:30 Starcie cywilizacji 22:00 Poland Daily 22:15 Poland Daily - Weather 22:15 Poland Daily - Business 22:25 Poland Daily - Weather 22:30 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:25 Poland Daily - Culture 23:35 Poland Daily - History 23:50 Poland Daily - Travel 00:00 Poland Daily	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:25 Słowo Życia 09:30 Serce Afryki 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończonych 11:25 Myśląc Ojczyzna 11:35 Misja Eucharystia w Gahunga 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Opowieści Starożytności 12:45 Moja Mongolia 13:20 Koncert życzeń 14:10 Magia świąt 15:35 Boże Narodzenie w Indiach 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Zew natury 16:55 Świadkowie 17:30 Okiem kamery 18:00 Anioł Pański 18:05 Informacje dnia 18:15 Rozmowy niedokończonych 19:25 Święty na każdy dzień 19:30 Przygody Monster Trucków 19:45 Modlitwa z udziałem dzieci 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyzna 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Stan bezpieczeństwa państwa 22:10 Możesz - 10 przykazań 23:00 Śladami apostoła Pawła 23:50 100 cudownych miejsc na świecie

REKLAMA



Fundacja Pomnik Ofiar Katynia

Prosi
o wsparcie
idei budowy
Pomnika

PKO Bank Polski S.A.
(PLN)

78 1020 2906 0000 1102 0218 1915

www.pomnikofiarkatynia.pl



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Zapraszamy Państwa do nieodpłatnego czytania magazynu



FORUM Polskiej Gospodarki

Obecne wydanie dostępne jest pod adresem: gpcodziennie.pl/fpg • fpg24.pl



LICZBA DNIA

2 \ Tyle goli na swoim koncie w Premier League ma obrońca Southampton Jan Bednarek. Polak pokonał w sobotę bramkarza Wolverhampton w przegranym 2:3 meczu. W poprzednim sezonie Bednarek strzelił gola Chelsea Londyn w meczu, który zakończył się takim samym wynikiem.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 20 STYCZNIA 2020

SPORT

19

AUSTRALIAN OPEN \ Magda Linette i Hubert Hurkacz rozpoczęli swoje występy w pierwszym tegorocznym Wielkim Szlemie

Dwie przeszkody i Federer

Magda Linette i Hubert Hurkacz rozpoczynają dziś udział w wielkoszlemowym turnieju tenisowym Australian Open w Melbourne. Jutro do rywalizacji powinna przystąpić Iga Świątek.

Artur Szczepanik

Kiedy to wydanie „Codziennej” trafi do kiosków, Linette, najwyżej klasyfikowana obecnie polska tenisistka (43. miejsce w rankingu WTA), będzie już kończyła swój mecz. Polka zmierzy się nad ranem z 89. na świecie Holenderką Arantxą Rus. To będzie drugi pojedynek tzw. sesji dziennej na korcie nr 10. Wcześniej na tym obiekcie zagrają tylko Francuz Grégoire Barrère z Egipcjaninem Mohamedem Safwatem.

Na ten dzień nie zaplanowano meczu drugiej z Polek w singlu, Igi Świątek, co oznacza, że 18-letnia tenisistka z Warszawy wyjdzie na kort na wtorek. Rywalką 56. zawodniczki WTA będzie plasująca się obecnie 30 miejsc niżej w rankingu Węgierka Tímea Babos. Świątek występi w Melbourne zainauguruje swój sezon.

W grze pojedynczej mężczyzn, wobec wycofania się kontuzjowanego Kamila Majchrzaka, jedynym reprezentantem Polski jest Hubert Hurkacz. Niespełna 23-letni tenisista, rozstawiony z nr.



Hubert Hurkacz to najwyżej notowany polski tenisista | fot. Stringer/Reuters

31, zagra w poniedziałek z austriackim kwalifikantem Dennisem Novakiem, zajmującym 99. pozycję na liście ATP. Pojedynek zaplanowano jako trzeci na korcie nr 19, czyli wcześniej rano polskiego czasu.

Dwa lata temu Polak pokonał Austriaka w Budapeszcie w pierwszej rundzie challengerów, czyli turnieju niższej rangi. Na początku stycznia zaś ich drużyny spotkały się w fazie grupowej inauguracyjnej edycji imprezy ATP Cup, ale oni sami nie rywalizowali wtedy bezpośrednio ze sobą na korcie. Biało-Czerwoni zwyciężyli 2:1, a punkt na Noksu wywalczył Kacper Żuk.

26-letni Austriak po raz piąty wystąpi w głównej drabinie Wielkiego Szlema, a w Melbourne – po raz drugi. W 2018 r. przegrał na antypodach mecz otwarcia. Tylko raz nie odpadł w pierwszej rundzie – dwa lata temu dotarł do trzeciej fazy zmagania w Wimbledonie. To właśnie trawistą nawierzchnię wymienienia jako swoją ulubioną. W poprzednim sezonie starty w zawodach ATP łączył z grą w challengerach.

Młodszy o cztery lata Hurkacz po raz pierwszy w karierze znalazł się w gronie rozstawionych w Wielkim Szlemie. Wyższy niż pozycja na światowej liście nu-

mer startowy w Melbourne jest wynikiem wycofania się znajdujących się w czołowej trzydziestce Japończyka Kei Nishikoriego, Francuza Lucasa Pouille’a i Australijczyka Alexa de Minaura.

W głównej drabinie Australian Open Hurkacz wystąpi po raz drugi z rzędu. W poprzedniej edycji odpadł w pierwszej rundzie. Jego najlepszym wynikiem w Wielkim Szlemie jest jak na razie trzecia runda ubiegłorocznego Wimbledonu.

Jeśli wrocławianin upora się z Novakiem, to w drugiej fazie zmagania trafi na zwycięzcę pojedynku między Australijczykiem Johnem Mill-

manem a Francuzem Ugonem Humbertem. W trzeciej zaś czekałby go prawdopodobnie pojedynek ze słynnym Rogerem Federerem. Szwajcar jest rozstawiony z trójką.

Tytułu bronią Naomi Ōsaka i Novak Đoković. Oboje rozpoczną udział w turnieju w poniedziałek. Rozstawiona z nr. 3 Japonka zmierzy się w pierwszym meczu na obiekcie Rod Laver Arena z Czeszką Marie Bouzkovą. Z kolei grający z nr. 2 Serb wystąpi na tym samym korcie, ale dopiero w sesji wieczornej, czyli około południa polskiego czasu. Jego rywalem będzie Niemiec Jan-Lennard Struff.

Młody Norweg zachwycił Niemców

BUDESLIGA \ 19-letni Erling Håland zadebiutował w Borussii Dortmund po transferze z Red Bulla Salzburg i w 20 minut strzelił trzy gole Augsburgowi. Takiego wejścia do niemieckiej ekstraklasy piłkarskiej nie miał żaden napastnik w historii.

W sobotnim wyjazdowym spotkaniu z Augsburgiem Håland, sprowadzony za 20 mln euro z Red Bulla Salzburg, wszedł na plac gry w 56. minucie, zmieniając Łukasza Piszczka. Wówczas gospodarze prowadzili 3:1. Norweg trafił do siatki trzy minuty po pojawieniu się na boisku, a potem jeszcze w 70. i 79. min – były to gole na 2:3, 4:3 i ustalający wynik na 5:3.

– Będę szczery, nie śniłem nawet o tym, że strzelę

trzy bramki. Miałem nadzieję na dwie. Chciałem wnieść tak wiele pozytywnej energii, jak to tylko możliwe, i odwrócić losy meczu – powiedział po występie Norweg.

Podopiecznego chwalił m.in. trener Borussii Dortmund Lucien Favre, choć w typowy dla siebie, wyważony sposób. – On chce się uczyć, jest gotowy i otwarty, ma świetną mentalność i ogromny potencjał – powiedział szwajcarski szkoleniowiec.

Co ciekawe, w swoim debiucie w barwach Borussii w 2013 r. hat trick skompletował też poprzedni skuteczny strzelec tego klubu – Pierre-Emerick Aubameyang. Gabończyk dokonał tego również w meczu z Augsburgiem. W spotkaniach tych klubów hat trickami popisali się ponadto m.in. Robert Lewandowski (w 2011 r.) i Hiszpan Paco Alcácer (2018). Aubameyang nie dokonał tego jednak w zaledwie 20 minut.

– To wspaniały transfer, wspaniały chłopak i mam nadzieję, że będzie się u nas dobrze bawił – powiedział o Hålandzie obrońca BVB Mats Hummels.

Jeszcze przed rozpoczęciem kariery seniorskiej Hålandem interesowały się czołowe europejskie kluby. Wraz z ojcem, byłym piłkarzem Premier League Alfem-Ingem Hålandem, zdecydowali, że najlepszym krokiem dla niego będzie jednak Salzburg.

W styczniu br. Håland mógł też trafić np. do Realu Madryt, ale wybrał jednak Borussię Dortmund. Być może kierował się losami rodaka Martina Ødegaarda, który z Królewskimi związał się w wieku 16 lat, a dopiero niedawno, w wieku 21 lat, zaczął wychodzić z cienia – i to na wypożyczeniu do Realu Sociedad.

Håland pokazał już, na co go stać, w barwach klubu z Salzburga. W fazie grupowej Ligi Mistrzów zdobył osiem goli i pod tym względem jest gorszy tylko od Lewandowskiego, który trafił do siatki dziesięciokrotnie.

Norweg ma z BVB podpisanym kontrakt do 2024 r.

..... (asz)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 OBRONA NARODOWA

17 PRAWO

18 PROGRAM TV

19-20 SPORT



fot. Lisi Niesner/Reuters

NARCIARKA Z LIPTOWSKIEGO MIKULASZA NIE ZWALNIA TEMP

0,01 \ Tyle setnych sekundy dzieliło trzy najlepsze zawodniczki slalomu giganta Pucharu Świata we włoskim Sestriere. Pierwsze miejsce ex aequo zajęły reprezentantka gospodarzy Federica Brignone i Słowaczka Petra Vlhová (na zdjęciu), a trzecia Amerykanka Mikaela Shiffrin straciła zaledwie jedną setną sekundy.

SKOKI NARCIARSKIE \ Triumfator Turnieju Czterech Skoczni nie przestaje zachwycać kapitalną formą

Mazurek Dąbrowskiego w sobotę i niedzielę

Wiele można się było spodziewać po tym sezonie Pucharu Świata, ale chyba nikt nie mógł przewidzieć, że na przełomie 2019 i 2020 r. najlepszym skoczkiem globu będzie Dawid Kubacki. Triumfator Turnieju Czterech Skoczni kontynuuje świetną passę, w Titisee-Neustadt wygrał w sobotę i w niedzielę.

Krzysztof Oliwa

W sobotę Kubacki wygrał trzeci w karierze konkursu PŚ. To, że jest nadal w doskonałej formie, udowodnił już w pierwszej serii, gdy oddał najdłuższy skok, lądując na 140,5 m. Drugi Niemiec Stephan Leyhe miał 139 m, a trzeci Kobayashi – 138,5 m. Dobrze wypadli także Piotr Żyła i Kamil Stoch. Ten pierwszy osiągnął 136 m i był siódmy, a Stoch, choć wylądował o 1,5 m dalej od kolegi z zespołu, był sklasyfikowany na ósmej pozycji.



Sobotnie podium w Titisee-Neustadt: Stefan Kraft (2.), Dawid Kubacki (1.), Ryōyū Kobayashi (3.)
fot. Wolfgang Rattay/Reuters

Awansu do serii finałowej nie wywalczyła trójka pozostałych Polaków. Aleksander Zniszczoł oddał skok na odległość 126 m, Stefan Hula – 123,5 m, Maciej Kot – 118 m.

W finale Kubacki potwierdził, że to on rozdaje tego dnia karty na skoczni w Titisee-Neustadt. Nowotarżanin ponownie miał najdalszą próbę, 141 m, i pewnie zwyciężył w konkursie. – Czuję, że drugi skok był naprawdę fajny. Należyście weszło to w próg, choć trochę się

zdziwiłem. Sądziłem, że powinno polecieć dalej, ale i tak skończyło się dobrze. Gdzie jest granica i jaki będzie skok idealny? Na dole mówiłem, że potrzeba idealnej prędkości, samych 20 za styl i najdłuższego skoku. Taką próbę będzie można uznać za kompletną – skomentował polski skoczek w rozmowie ze Ski-jumping.pl.

Dobrze zaprezentował się Stefan Kraft, który osiągnął 140,5 m i dzięki temu awansował z piątego na drugie miejsce. Kamil Stoch upla-

sował się na ósmej pozycji, a Piotr Żyła był dziewiąty. Lider PŚ Niemiec Karl Geiger został sklasyfikowany na 12. miejscu.

W niedzielę również szóstka Biało-Czerwonych zameldowała się w pierwszej serii. Warunki były dużo gorsze niż w sobotę, bo skoczkom towarzyszył zmienny wiatr. Przy takiej pogodzie najlepiej spisał się Dawid Kubacki. Triumfator Turnieju Czterech Skoczni poszybował z czwartej belki na 143. metr i na półmetku wyprzedzał o 3,3 pkt

Ryōyū Kobayashiego (147 m w korzystniejszych warunkach wietrznych). Trzecie miejsce zajmował Yukiya Satō (143 m), który do prowadzącego Dawida tracił 9,9 pkt. Piotr Żyła z szóstej belki poszybował na 141. metr i po pierwszej serii uplasował się szóstej pozycji. Do finału awansował jeszcze jeden reprezentant Polski – Kamil Stoch z wynikiem 128 m zajął 15. miejsce. Stefan Hula po skoku na 125. metr zakończył konkurs na 39. pozycji. 41. był Aleksander Zniszczoł (117,5 m), a 49. Maciej Kot (102,5 m).

W drugiej serii wiatr nie powiał Stochowi i lądował dużo bliżej. Na nic zdały się rekompensaty punktowe, Stoch wypadł z drugiej dziesiątki. Bliżej wylądował też Piotr Żyła. Wprawdzie nie udało mu się utrzymać szóstego miejsca, ale po raz kolejny zakończył zawody w czołowej dziesiątce.

Kubackiemu wysoko poprzeczkę zawiesił Kobayashi. Japończyk poszybował na 134. metr, Polak lądował o pół metra bliżej. Ostatecznie okazało się, że to nowotarżanin ubierał o 0,3 pkt więcej i to on po raz drugi z rzędu wysłuchał Mazurka Dąbrowskiego, stojąc na najwyższym stopniu podium. – Wykonałem dobrą pracę, są powody do uśmiechu – skomentował polski skoczek.

Dla Kubackiego to ósme podium z rzędu. Takiej sztuki nie dokonał jeszcze żaden z Biało-Czerwonych w historii. A już za tydzień konkursy w Zakopanem.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) nowela Prusa
- 6) zalewa oczy
- 7) nad kolanem
- 8) palny gaz
- 9) ból w kulszy
- 11) miara gruntu
- 13) talent lub prezent
- 15) restauracyjny jadłospis
- 16) statek Noego
- 17) leśny duszek
- 18) łączy dwa brzegi
- 20) druh Portosa
- 24) knajpka, kawiarenka
- 25) kraina z Barceloną

PIONOWO

- 1) wytrwałość, zawziętość
- 2) willa Szymanowskiego
- 3) materiał na pieluchy
- 4) kuzynka łasicy
- 5) rodzaj wafli
- 10) kłapa skrzyni

- 12) mleczny napój

- 13) dwoje w zespole

- 14) podwodna skała koralowa

- 18) wąskonosą małpa

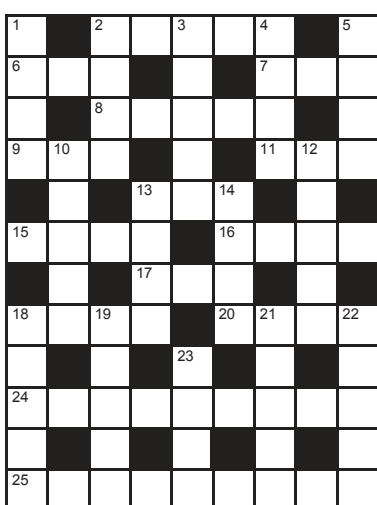
- 19) zdobiony kasetonami

- na Wawelu

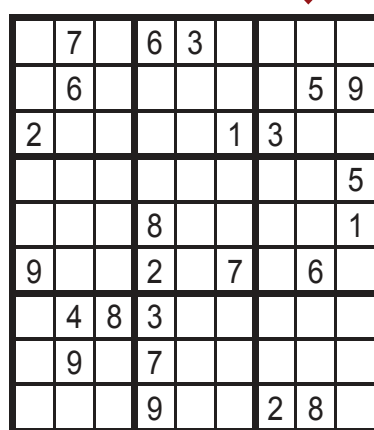
- 21) daw. kruszył mury

- 22) ruchoma część wagi

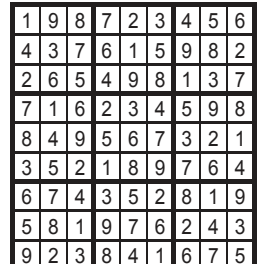
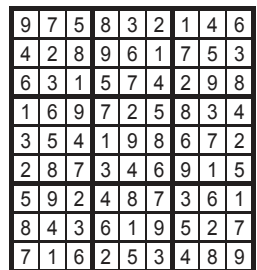
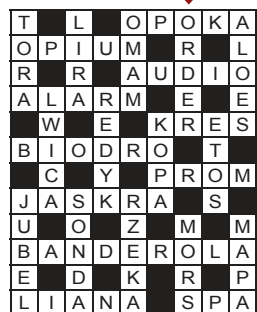
- 23) koralowa wyspa



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Paweł Woźniak
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polka: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielkucki
Fotodyscyjacja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydań: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

KLUB „GAZETY POLSKIEJ” SPOTKANIE Z DOROTĄ KANIĄ



Polska jest silna, dlatego ją atakują

Dorota Kania nie tylko promowała nową książkę, lecz także odpowiedziała na wiele pytań | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Wrocławski klub „Gazety Polskiej” gościł red. Dorotę Kanię. Zebrani klubowicze mogli obejrzeć film „Ryngraf” o historii jednego z Żołnierzy Wyklętych, porozmawiać o najnowszej książce autorki „Resortowe dzieci. Biznes” i zadać wiele pytań.

Janusz Wolniak

To już czwarta książka z cyklu „Resortowych dzieci”. Poprzednie dotyczyły mediów, polityków i służb. Nikt chyba nie może mieć wątpliwości, że „spadkobiercy komunistycznych czasów” są powszechnie obecni w polskim życiu publicznym. Dorota Kania zapowiedziała, że następny tom poczytnej publikacji będzie dotyczył ludzi nauki.

– Na spotkaniu było dużo pytań dotyczących obecnej sytuacji w Polsce. Widać zaniepokojenie, ale i dużą determinację oraz wolę obywatelską, że trzeba reformy doprowadzić do końca. Ludzie mają dość przywilejów sędziowskich. Nie może być tak, że brak jest równości wobec prawa – powiedziała nam po zakończeniu spotkania Dorota Kania.

Zebrani na spotkaniu klubowicze „GP” z troską pytali o przyszłość Polski, o to, jak długo jeszcze będzie trwało psucie państwa i atak totalnej opozycji na jego instytucje.

Redaktor Kania wyraziła nadzieję, że reforma sądów zostanie doprowadzona do końca. Przywołując ostatni protest prawników w Warszawie, zauważyła, że brali w nim przede wszystkim udział stali bywalcy takich wieców z KOD, Obywateli RP, czarnych protestów itp.

– Nigdzie tak jak w Polsce sędziowie nie mają tak rozbudowanych immunitetów. Telewizja rozpoczyna emisję programu „Kasta”, w którym będą pokazywani ludzie pokrzywdzeni przez sąd. Mam nadzieję, że kolejni obywatele zrozumieją, dlaczego potrzebna jest reforma sądownictwa. Wierzę, że argumenty trafią do ludzi i ich przekonają, zwłaszcza

cz młodych – argumentowała Kania.

Dużo było rozmów na temat potrzeby zmian w mediach, działań marszałka Senatu, odkłamywania historii, w tym losów Żołnierzy Wyklętych, szans dzisiejszego pokolenia, zachowania noblistki i represjonowania naukowców. Mówiono też o obronie Polski przed atakami Unii Europejskiej i przyczynach ciągłego „grillowania” naszego kraju.

– Politycy i media od lat prowadzili inżynierię polityczną, próbując mieszać w głowach Polaków. Dziś te media i ci politycy mają już mniejsze wpływy. Ich prasa przestała być opiniotwórcza, przegrali kolejne wybory, a młodzi ludzie zaczęli czcić Żołnierzy Wyklętych, tak znienawidzonych przez poprzedni system. Podobnie zresztą było z Powstaniem Warszawskim – przypominała red. Kania.

KARKONOSZE

Oblodzone szlaki

W Karkonoszach mgła ogranicza widoczność do 30 metrów; na szlakach zalega śnieg, jest bardzo ślisko – przestrzegają ratownicy Grupy Karkonoskiej GOPR. W szczytowych partiach Karkonoszy temperatura wynosi -2,5 stopnia Celsjusza, ale północno-zachodni wiatr powoduje, że temperatura odczuwalna jest niższa. Turyści wybierający się w góry muszą uważać, bo mgła powoduje, że widoczność ograniczona jest do 30 metrów. Ratownicy przestrzegają, że na szlakach zalega śnieg i jest bardzo ślisko. – Każde wyjście w góry wymaga obiektywnej oceny ryzyka, dobrego przygotowania kondycyjnego

oraz technicznego – podkreślają goprowcy. Trzeba też pamiętać, że zamknięta jest część karkonoskich szlaków. Nieczynne są do odwołania m.in. czerwony szlak przez Kocioł Łomniczy, żółty od Schroniska pod Łabskim Szczytem do Śnieżnych Kotłów i Droga Jubileuszowa na Śnieżkę. Na najwyższym szczycie Karkonoszy leży niespełna 20 cm śniegu, a temperatura odczuwalna wynosi -6 stopni Celsjusza. W Szklarskiej Porębie z ośmiu wyciągów czynne są jedynie dwa (na Szrenicę), a z 12 tras zjazdowych – trzy. Podobnie jest w Karpaczu, gdzie na największej stacji narciarskiej pod Śnieżką z siedmiu wyciągów działają dwa, a z siedmiu nartostrad czynna jest tylko jedna.

(jw/PAP)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



UTRUDNIENIA NA NAŁKOWSKIEJ

WAŁBRZYCH \ Dla mieszkańców Piaskowej Góry nastał trudny czas. Trwa budowa obwodnicy, która bezpośrednio wpływa na ruch samochodów w dzielnicy, a teraz rozpoczęto jeszcze prace przy remoncie ul. Nałkowskiej. Jest to kolejna faza robót w tej części miasta. Toczą się one pod nazwą „Nałkowska-Hirszfelda II etap” i są kontynuacją zakończonej wcześniej pierwszej części remontu.

fol. mat. pras./d

POPARCIE DLA SIEMONIAKA

Platforma pręży muskuły

Tomasz Siemoniak w towarzystwie Grzegorza Schetyny zorganizował wraz z samorządowcami i młodzieżówką PO kolejną konferencję prasową w województwie dolnośląskim. Podobnie jak ta wcześniejsza w Świdnicy, o której pisaliśmy tydzień temu, poświęcona była kampanii wewnątrzpartyjnej, po ogłoszonej wcześniej rezygnacji Schetyny z szefostwa w PO.

Janusz Wolniak

Obecna konferencja różniła się od tej poprzedniej przede wszystkim tym, że poza zwyczajowymi sloganami i propagandą partyjną pojawiła się silna retoryka antypisowska i antyprezydencka. A zaczęło się niewinnie, od pochwały rządów PiS za zamknięcie galerii handlowych...

Jak wiadomo, kandydatów na przewodzenie Platformie Obywatelskiej jest kilku. Jednym z nich jest wrocławski senator Bogdan Zdrojewski. Zdaniem Siemoniaka to nie jest dowód słabości, ale siły jego partii. Jak jednak mówił: – Nie zakładam takiego wariantu, że wygra któryś z moich konkurentów.

Sporo czasu na konferencji poświęcono krytyce rządów Prezydenta Andrzeja Dudy.

– Retoryka prezydenta Dudy o oczyszczaniu Polski przypomina najgorsze czasy PRL. To są haniebne słowa, które dzielą ludzi, budują napięcia i emocje. Wyborcy to widzą – twierdził Tomasz Siemoniak.

Siemoniak niestety nie udzielił odpowiedzi na pytanie redaktora „Dodatku Dolnośląskiego GPC”, który przywołał sondaż mówiący o tym, że tylko 24 proc. ludzi jest za PO, a prezydent Duda ma szansę zwyciężyć w I turze. Pomógł mu w tym Grzegorz Schetyna, zagłuszając słowa niżej podpisanego.

Po pytaniu o to, jak Siemoniak i Schetyna skomentują zarzuty przyjęcia łapówek przez marszałka Grodzkiego,

\\ **Sporo czasu na konferencji poświęcono krytyce rządów Prawa i Sprawiedliwości oraz prezydenta Andrzeja Dudy** //

liderzy PO oddali głos senator Alicji Chybickiej.

– To same pomówienia i anonimy. Nie ma żadnych faktów. To jest regularnie zrobiona nagonka. Prof. Popieła zhańbiła się, wypowiadając takie słowa po tym, co prof. Grodzki zrobił dla jej matki. Cała opozycja stoi murem za marszałkiem Grodzkim – mówiła senator, sama sobie zaprzeczając, że zarzuty są anonimowe.

Siemoniak zapewniał też, że jeśli zostanie przewodniczącym partii, to nie pozwoli na skręt w lewo.

– Jest Lewica w Sejmie, szanujemy to, i tam te poglądy, ten obszar jest zagospodarowany. PO przez 15 lat swojego istnienia potrafiła przyciągnąć wyborców o poglądach konserwatywno-liberalnych. Musimy odnaleźć w sobie DNA Platformy, poglądy, które nas



połączyły w 2001 r. i łączyły przez wiele lat, dając zwycięstwo – mówił Siemoniak.

Podkreślił, że jeśli zostanie przewodniczącym Platformy, to pokaże, że jest ona szeroką formacją centrum, partią, któ-

AUTOSTRADA S3



Opóźnienie po stronie czeskiej

W domu kultury w Lubawce spotkała się polsko-czeska grupa robocza ds. transportu. Tematem rozmów były postępy w budowie drogi S3/D11. W spotkaniu uczestniczyli m.in. Martin Červíček, wicehetman Kraju Kralovohradeckiego i senator Republiki Czeskiej, Tymoteusz Myrda, członek Zarządu Województwa Dolnośląskiego, samorządowcy z polskich i czeskich gmin oraz przedstawiciele Ministerstwa Infrastruktury i GDDKiA.

– Staramy się, aby budowa D11 była spójna z przebiegiem trasy S3. Ta inwestycja jest dla nas naprawdę kluczowa i zrobimy wszystko, aby było przygotowane połącze-

nie ze stroną polską – podkreślał Martin Červíček. Obecnie po stronie czeskiej ukończony jest odcinek z Pragi do Hradca Králové, a budowany jest fragment o długości 22 km z Hradca do Jaromierza. Kolejnym etapem będzie połączenie Jaromierza z granicą państwa. Obwodnica tego miasta będzie połączona z drogą D11. Strona czeska stara się doprowadzić do rozpoczęcia prac w 2023 lub 2024 r., ukończenie budowy odcinka do granicy ma zaś nastąpić w 2027 lub 2028 r. Natomiast do budowy obwodnicy Náchodu strona czeska przygotowuje dokumentację niezbędną do uzyskania pozwolenia na budowę.

„RYNGRAF” – FILM W REŻYSERII DOROTY KANI

Ten martwy przedmiot zaczął przemawiać

Przybyli na spotkanie wrocławskiego klubu „Gazety Polskiej” widzowie mogli obejrzeć film „Ryngraf” w reżyserii Doroty Kani i dowiedzieć się od autorki o kulisach jego powstania.

Kiedy w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich dostawaliśmy nagrodę za reportaż, który ukazał się na antenie Telewizji Republika, jedną z kategorii była Nagroda im. Janusza Kurtyki. Przy okazji tej nagrody, którą dostała zupełnie inna osoba, szef Instytutu Pamięci Narodowej prezes Jarosław Szarek powiedział, że kilka dni temu został znaleziony ryngraf. Było na nim napisane: „Żyrardów, ul. Szkolna 12”. Nikt się tym nie zainteresował. Wtedy stwierdziłam, że dowiem się, ile się tylko da, o właścicielu tego ryngrafu, i tak właśnie zrobiłam – mówi „Dodatkowi Dolnośląskiemu” Dorota Kania, reżyser filmu.

„Ryngraf” przedstawia historię żołnierza Armii Krajowej Stanisława Olszewskiego, który był właścicielem ryn-

\\ **Ten film to opowieść o ludziach podążających tropem ryngrafu wykopanego przez ekipę prof. Szwagrzyka. To też historia Stanisława Olszewskiego, oficera Armii Krajowej pracującego w niemieckiej policji kryminalnej jako podwójny agent** //

grafu, odnalezionego podczas prac poszukiwawczych IPN w dołach śmierci w kwaterze 45N na Bródnie w Warszawie. – Przypisanie człowiekowi, który walczył o Polskę, który był żołnierzem Narodowych Sił Zbrojnych, takich czynów jak współpraca z wrogiem, skazanie go na karę śmierci i wykonanie tego wyroku, jak na pospolitym przestępcy, czyli przez powieszenie, to chyba najgorsze, co mogło go w życiu spotkać – mówi na wstępie filmu prof. Krzysztof Szwagrzyk, wiceprezes Instytutu Pamięci Narodowej, który wydobyl szczątki bohatera filmu. – Historia, która wydawała się prosta, wraz z odkrywaniem kolejnych kart była coraz bardziej skomplikowana – dopowiada Dorota Kania.



PODSUMOWANIE PROJEKTU

ŚWIEBODZICE \ Odbyło się spotkanie podsumowujące projekt dofinansowany ze środków EFRR i budżetu państwa w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014–2020 pn. „Rewitalizacja zdegradowanych obszarów na terenie Gminy Świebodzice”.

fot. mat. pras./d



MSZA ŚW. W INTENCJI SAMORZĄDOWCÓW

WROCŁAW \ Wicewojewoda dolnośląski Jarosław Kresa wziął udział w uroczystej mszy św. w intencji samorządowców w archikatedrze św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu. Mszę odprawił arcybiskup metropolita wrocławski Józef Kupny.

fot. DUW/d



Tomasza Siemoniaka jak zwykle wspierał Grzegorz Schetyna | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

ra grupuje ludzi o wrażliwości zarówno bardziej lewicowej, jak i bardziej konserwatywnej. Zapowiedział też, że jeśli wygra, to będzie starał się łączyć różne środowiska w PO. – Jed-

ność PO jest dla Polek i Polaków niezbędna w obliczu zagrożenia autorytarną władzą PiS; jest niezbędna do odpowiedzi na wyzwania współczesności, samorządowe, kli-

matyczne czy energetyczne. Nie możemy pozwolić sobie na to, aby największa partia opozycyjna, filar bloku Koalicji Obywatelskiej, miała zwolnić tempo – zapowiedział.



Projekcja film z udziałem reżyser Doroty Kani | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Ten film to opowieść o ludziach podążających tropem ryngrafu wykopanego przez ekipę prof. Szwagrzyka. To też historia Stanisława Olszewskiego, oficera Armii Krajowej pracującego w niemieckiej policji kryminalnej jako podwójny agent. Chociaż został zdemaskowany, wyroku śmierci nie wykonało gestapo, tylko komuniści, którzy skazali go za kolaborację z naziistami. Kiedy odkryto jego szczątki, na początku nie wiadano, czy to jest jakiś przedmiot do niego należący, czy po prostu rdza. Przy oczyszczeniu ten rdzawy kawałek zaczął przemawiać, najpierw wyłoniły się za-

drapania, potem litera, ułożył się wyraz. Jego właściciel pozostawił po sobie najważniejszy ślad: imię, nazwisko, adres, napis po łacinie, skrót NSZ – piękne świadectwo służbie idei. Więźniowie wiedzieli przecież, że wkrótce nie będzie po nich żadnego śladu. Film „Ryngraf” spotkał się z bardzo dobrym odbiorem. W konkursie IPN Audycja Historyczna Roku otrzymał Nagrodę im. Ryszarda Kaczorowskiego, a na X festiwalu Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci otrzymał Nagrodę im. Janusza Krupskiego. – Nagroda jest za odwagę i trud w przywoływaniu, odkopywaniu postaci, ale także tematów Niepokornych, Niezłom-

nych, Wyklętych. Trud, który wykonała Dorota Kania, polega na tym, żeby skupić się na jednej osobie, najpierw na materialnym fragmencie ryngrafu, który przetrwał w jamie grzebalnej – mówił Paweł Nowacki, argumentując powody przyznania nagrody. Stwierdził, że w przypadku tego filmu dochodzi do owego odkopania na dwóch płaszczyznach – dosłownej, przez prof. Krzysztofa Szwagrzyka, i dziennikarskiej, przez autorkę filmu. – Mamy niezwykle trudną pracę reportera, dziennikarza, który pochyla się nad znaleziskiem. Usiłuje dojść do tego, czyją własnością był ryngraf, a ponadto chce odkryć całą tę niezwykle skomplikowaną historię – dodał Nowacki.

– Licencja do filmu została zakupiona przez Telewizję Polską i jest on tam cyklicznie prezentowany. Mam nadzieję, że widzowie będą mogli go obejrzeć w okolicach 1 marca, kiedy to obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Dotychczas pokazały go już kanały TVP 1, TVP Historia oraz TVP Polonia. W najbliższym czasie trzeba po prostu śledzić, gdzie będzie prezentowany – mówi na koniec spotkania Dorota Kania.

Janusz Gajdamowicz

O TYM I OWYM

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

Biskup Kiciński o nauczycielach

Organizatorzy serdecznie zapraszają na spotkanie z ojcem biskupem Jackiem Kicińskim CFM, pt. „Współczesne wyzwania wobec nauczycieli i wychowawców”. Zaproszenie skierowane jest zarówno do młodzieży, jak i wszystkich, którym leży na sercu sprawa wychowania siebie samego i innych. 20 stycznia, godz. 18.30, Centrum Duszpasterskie Archidiecezji Wrocławskiej, ul. Katedralna 4, Wrocław

WIARA



fot. mat. pras./d

Modlitwa ze śpiewami z Taizé

Europejskie Spotkanie Młodych już za nami. Bracia wrócili do Francji. Jednak nic się nie kończy. Organizatorzy zapraszają na modlitwę ze śpiewami z Taizé. Wcześniej o godz. 17.30 odbędzie się adoracja, a o godz. 18 msza św. Później: herbata, ciasteczka oraz rozmowy. 20 stycznia, godz. 19, Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży, kościół św. Apostołów Piotra i Pawła ul. Katedralna 4, Wrocław

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

WYKŁAD



fot. mat. pras./d

Interaktywny plac zabaw

Centrum Sztuki WRO zaprasza na kolejną odsłonę wystawy „Interaktywny plac zabaw”, której formuła nie przestaje się rozwijać. „W prezentowanych pracach będziemy tropić ślady środowiska naturalnego i, zwracając uwagę na wiele istotnych elementów, spróbujemy zmniejszyć syndrom deficytu natury w codziennym życiu” – mówią organizatorzy. Od 19 stycznia do 22 marca, Centrum Sztuki WRO Art Center, ul. Widok 7, Wrocław

ZWIEDZANIE



fot. mat. pras./d

Dni Babci i Dziadka w MPT

Muzeum Pana Tadeusza zaprasza wszystkie babcie i dziadków z wnukami na bezpłatne zwiedzanie muzeum. Z okazji Dni Babci i Dziadka zachęcamy do rodzinnego, międzypokoleniowego zwiedzania wystawy stałej muzeum. 21 i 22 stycznia babcie i dziadkowie, którzy przyjdą ze swoimi wnukami (niezależnie od wieku), będą mogli zwiedzić ekspozycję bezpłatnie. 21 i 22 stycznia, Muzeum Pana Tadeusza, Rynek 6, Wrocław

Świat w danych

Cosphere i Centrum Innowacji Przejście zapraszają na interaktywne warsztaty „Fakty a wyobrażenia. Świat w danych”, podczas których dowiecie się m.in., jaki obraz świata wyłania się z dostępnych danych? Czym są fake newsy i jak można sobie z nimi radzić? Jak zacząć interpretować fakty? Czy większość osób ma dostęp do internetu? 21 stycznia, godz. 16.30, Centrum Innowacji Przejście, ul. Świdnicka 19, Wrocław

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Kamperem po Włoszech

Dziś przejedziemy przez Włochy kamperem. Do Strefy Podróżnika przybędzie Julia Ciechanowicz ze Szklarskiej Poręby, która pokieruje obecną wyprawą. Podróżniczka zajmuje się fotografią i na spotkaniu podzieli się zdjęciami z jej podróży. Spotkanie poprowadzi jak zwykle Marta Dworakowska. 20 stycznia, godz. 18, Mikavka Cafe & Gallery, ul. Konopnickiej 1, Jelenia Góra



MIEDZIOWE ZNÓW ZWYCIĘSKIE

PIŁKA RĘCZNA \ Metraco Zagłębie Lubin robi to, na czym zna się najlepiej – wygrywa. Miedziowe pokonały w meczu wyjazdowym Start Elbląg 22:21. Zawodniczki z Dolnego Śląska prowadziły od początku do końca spotkania, choć w końcówce zrobiło się nerwowo. Ostatecznie podopiecznym Bożeny Karut udało się utrzymać przewagę i wygrać spotkanie na bardzo trudnym terenie.

fot. Zagłębie.lubin.pl/d

KOSZYKÓWKA



Kamil Łączyński, MVP meczu, dziękuje kibicom po zakończeniu spotkania | fot. Wks-slask.eu/d

Śląsk wygrywa u siebie i walczy o play-offy

Koszykarze Śląska Wrocław byli faworytami meczu z MKS Dąbrowa Górnicza. Goście przed tym spotkaniem przegrali dziewięć meczów z rzędu. Wrocławianie mieli jednak problemy z przyjezdnymi i dopiero w końcówce odskoczyli na bezpieczną przewagę, wygrywając 106:84.

Dawid Paluch

Początek meczu należał do gospodarzy. Śląsk świetnie odnajdywał się w szybkich kontrach, a MKS nie mógł przebić się pod kosz miejscowych. Po udanym początku kibice w hali Orbita liczyli, że Wojskowi dość szybko przypieczętują zwycięstwo. Nic z tego. Dzięki udanym ostatnim minutom to dąbrowianie prowadzili 25:21.

W drugiej kwarcie odpowiedzialność za zdobywanie punktów wziął na siebie lider miejscowych Kamil Łączyński. Rozgrywający Śląska trafiał raz za razem z dystansu i to w dużej mierze za jego sprawą trójkolorowi na kilkadziesiąt sekund przed końcem pierwszej części spotkania prowadzili 45:36. Goście jednak nie odpuścili, zdobyli kolejne sześć punktów i do szatni obie drużyny schodziły przy wyniku 45:42.

Druga połowa to powolne budowanie przewagi wrocławian. Gospodarze nie mogli jednak odskoczyć na większą liczbę punktów, bo kapitalne zawody po drugiej stronie parkietu rozgrywał Dominic Artis, który niemal w pojedynkę „ciągnął” wynik zespołu

25
tyle punktów
ma Śląsk

z Dąbrowy Górniczej. Po trzeciej kwarcie gospodarze prowadzili 74:65.

W ostatniej odsłonie gościom zabrakło sił, a Śląsk pokazał, że potrafi dobić przeciwnika. Na każdy punkt zdobyty przez gości miejscowi odpowiadali dwoma lub trzema. Ostatecznie wrocławianie wygrali całe spotkanie 106:84.

– Zaczęliśmy mecz tak, jak chcieliśmy w ataku, ale nie w obronie. W defensywie kilka razy popełnialiśmy naprawdę juniorskie błędy. Nie był to brak zaangażowania i wysiłku, ale skupienia. Na drugą połowę wyszliśmy z dużo lepszą postawą. W trzeciej kwarcie niemal nie pozwoliliśmy rywalom punktować z gry, a jedynie z linii, w czwartej spotkanie było rozstrzygnięte po 2–3 minutach. To był dla nas dobry mecz, musimy grać w ten sposób, a w zasadzie grać jeszcze lepiej, bo wierzę, że jesteśmy w stanie to robić. Wszystko sprowadza się do skupienia – gdy utrzymujemy je przez pełne 40 minut, możemy rywalizować z każdą drużyną w tej lidze, co pokazaliśmy w Zielonej Górze – podsumował spotkanie Oliver Vidin, szkoleniowiec Śląska Wrocław.

PIŁKA NOŻNA

Golla na dłużej w Śląsku

To, czego od dłuższego czasu oczekiwali kibice, stało się faktem. Piłkarski Śląsk Wrocław przedłużył kontrakt ze środkowym obrońcą Wojciechem Gollą. Nowa umowa będzie obowiązywała do czerwca 2023 r. Golla dołączył do Wojskowych przed sezonem 2018/2019 z holenderskiego NEC Nijmegen. W tym czasie zagrał w 57 z 61 meczów Śląska. Zdobył dwie bramki. Choć były momenty słabsze, w ostatnich miesiącach Golla jest ostoją wrocławskiej defensywy oraz liderem w szatni (pełni funkcję wicekapitana).

SANECZKARSTWO

6. miejsce Dolnoślązaków

Wojciech Chmielewski z MKS Karkonosze Jelenia Góra i Jakub Kowalewski z KS Śnież-

ka Karpacz zajęli 6. miejsce w mistrzostwach Europy i jednocześnie Pucharze Świata rozgrywanych w norweskim Lillehammer. Triumfowali Rosjanie Aleksander Denisew i Władysław Antonow.

KOSZYKÓWKA

Koszykarze Śląska w kręgu zainteresowań selekcjonera

Trener koszykarskiej reprezentacji Polski Mike Taylor podał 24-osobową kadrę na najbliższe mecze z Izraelem (20 lutego) i Hiszpanią (23 lutego). Znaleźli się w niej trzej przedstawiciele Śląska Wrocław: skrzydłowi Aleksander Dziewa i Mathieu Wojciechowski oraz rozgrywający Kamil Łączyński. Spotkanie z Izraelem w Gliwicach będzie pierwszym meczem eliminacyjnym ME 2021. Zgrupowanie kadry rozpocznie się 17 lutego. Trzecim rywalem Polaków jest Rumunia.

SIATKÓWKA



Wrocławianki nie sprostają liderkom

Chemik Police, jedyny niepokonany zespół w LSK i lider tabeli, przyjechał do Wrocławia po kolejne zwycięstwo. Miejscowe siatkarki #Volley Wrocław nie były w stanie postawić się rozpędzonym liderkom i przegrały 0:3.

Początek meczu w wykonaniu wrocławianek był zaskakująco dobry. To miejscowe prowadziły 9:5 i wydawało się, że mogą urwać co najmniej seta Chemikowi. Wtedy jednak obudziły się przyjezdne i pokazały, dlaczego są obecnie najlepszą drużyną w kraju. Po zaledwie kilku minutach wyszły na prowadzenie 15:11. Wrocławianki do końca parli walczyły, ale nie były w stanie dogonić przeciwniczek i przegrały pierwsze seta 22:25.

To było w zasadzie tyle, na co było stać #Volley Wrocław tego wieczoru. Drugi set to już kompletna dominacja gości. Policzanki pozwoliły wrocławiankom na zdobycie tylko 11 punktów. Trzeci set był nieco bardziej wyrównany, ale od początku do końca wynik spotkania kontrolował Chemik. Ostatecznie przyjezdne wygrały 25:20, a cały mecz 3:0.

10 punktów dla #Volley zdobyła Natalia Murek, a po 8 Karolina Fedorek i Aleksandra Rasińska. Dla Chemika 12 punktów zdobyła Martyna Grajber, która została wybrana na zawodniczkę meczu.

(dp)

POWIAT RADOMSKI OGIEŃ TRAWIŁ TWORZYWA SZTUCZNE

Pronit znowu płonął

Strażacy oszacowali, że na terenie, na którym doszło do pożaru, mogło być składowane nawet 3 tys. ton śmieci
 | fot. Facebook/Powiat Radomski/d

W sobotę ok. godz. 3 nad ranem na terenie dawnych zakładów Pronit w podradomskich Pionkach wybuchł pożar. Ogień pojawił się w miejscu, w którym swoją siedzibę ma obecnie firma Bomax, będąca w stanie upadłości, a paliły się odpady pozostawione przez tę firmę. To już kolejny pożar na terenie byłych zakładów, w których produkowany był proch.

Natalia Karcz-Kaczkowska

W sobotnią noc podradomskie Pionki rozbrzmiały światłem blisko 50 zastępów straży pożarnej, które brały udział w gaszeniu pożaru na terenach byłych zakładów Pronit, a dokładnie na terenie składowiska odpadów sztucznych firmy Bomax, która jest w stanie upadłości i wyniosła się z tego terenu, zostawiając górę śmieci.

W akcję gaśniczą było zaangażowanych ok. 200 strażaków z powiatu pionkowskiego, białobrzeskiego i zwoleńskiego. Oszacowali oni, że na miejscu mogło być składowane nawet 3 tys. ton śmieci. Na miejscu pojawiło się również mobilne laboratorium Wojewódzkiego

W akcję gaśniczą
było zaangażowanych
ok. 200 strażaków
z powiatu
pionkowskiego,
białobrzeskiego
i zwoleńskiego

Inspektoratu Ochrony Środowiska, które badało poziom węglowodorów w powietrzu. Jak przekazało starostwo powiatowe, nie doszło do krytycznego przekroczenia norm, jednak odnotowano wzrost stężenia pyłów w powietrzu. Na szczęście, w pożarze nikt nie ucierpiał.

Już w sobotę policji udało się zatrzymać 45-latkę, który może mieć związek z pożarem. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Wczoraj został doprowadzony do prokuratury. 45-latek jest mieszkańcem Pionek.

To nie był pierwszy pożar na terenach byłych zakładów Pronit w tym roku. 8 stycznia doszło tam do pożaru składowiska opon. Po likwidacji Pronitu na tym terenie działało kilka firm, w tym Bomax, który jest w stanie upadłości, ale również firma Mesko, która za chwilę ma poszerzyć swoją działalność. Jak zapowiedziało Ministerstwo Obrony Narodowej, dojdzie do podwyższenia kapitału firmy. Chodzi o odbudowanie zdolności do produkcji mało-, średnio- i wielkokalibrowej amunicji.

REGION

Odkryli wrak statku sprzed kilkuset lat

Wrak dużego statku transportowego sprzed kilkuset lat odkryli archeolodzy w Wiśle na wysokości Łomianek Dolnych, na północ od Warszawy. Ich zdaniem jest to najpewniej szkuta, czyli jednostka, która mogła przetransportować nawet 100 ton towarów. Naukowcy prowadzili badania dna Wisły na przestrzeni kilkunastu kilometrów – od Kanału Żerańskiego w Warszawie po Jabłonnę. Wśród nowo odkrytych wraków znalazł się dobrze zachowany, duży drewniany statek transportowy. – Taki typ statku był używany od XIV do XVIII w. – uważa szef projektu, archeolog podwodny Artur Brzóska ze Stowarzyszenia Archeologów Jutra. Wrak ma 37 m długości i 6 m szerokości. Badania Wisły utrudnia nieprzejrzyta wody. – Gdy nurkujemy, widzimy na odległość maksymalnie 10–20 cm. Poszukiwań nie ułatwia wartki nurt rzeki – podkreśla Brzóska. Dlatego badaczom nie udało się znaleźć żadnych przedmiotów

związanych ze statkiem, np. towarów, które przewoził. – Zresztą chyba nie możemy na wiele liczyć. W mojej ocenie szkuta przewoziła najprawdopodobniej zboże do Gdańska. Taki towar nie miał prawa przetrwać – podkreśla szef projektu. Wraki szkut są bardzo rzadkim znaleziskiem. Najlepiej zachowana jednostka tego typu w Polsce została wydobyta w 2018 r. w Czersku, skąd trafiła w całości do konserwacji do Ośrodka Magazynowo-Studijnego Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Drugi nieznany wrak w czasie najnowszych badań w rejonie Warszawy udało się namierzyć na wysokości Burakowa. Brzóska uważa, że jest to najprawdopodobniej prom z końca XIX lub z I poł. XX w. Świadczyć o tym mają znajdujące się z boku jednostki prowadnice, zapewne na liny. Badacze natknęli się też na pozostałości po moście z czasów II wojny światowej. Znajdują się na wysokości Łomianek Dolnych. Jest to pięć pali wbitych w dno rzeki. Zachowały się też resztki stalowej konstrukcji.

(PAP)



CZUJNE OKO FOTORADARU

DROGI \ Kierowcy na Mazowszu muszą mieć się jeszcze bardziej na baczności i dbać o przestrzeganie zasad panujących na drogach, zwłaszcza tych dotyczących prędkości. Na terenie naszego województwa pojawią się trzy nowe fotoradary. W Łazach przy al. Krakowskiej, w Grójcu przy ul. Mogielnickiej 32 i w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 249. W całym kraju przybędzie ich łącznie 26.

fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

KOMENTARZ

Jak zostałem byłym społecznikiem

Zamiast merytorycznej polemiki z moimi tekstami, kwestionującymi zasadność uczczenia pomnikiem Stanisława Jankowskiego, przeczytałem, że nie jestem już varsavianistą i obrońcą zabytków.

Janusz Sujecki

Protest przeciwko projektowi wzniesienia pomnika Stanisława Jankowskiego, architekta, wywołał reakcje mające charakter nagonki skierowanej przeciwko mnie. Obrońcy powojennej działalności Jankowskiego nie mają żadnych argumentów, więc zamiast polemiki pojawiły się insynuacje oraz emocjonalne wypowiedzi ignorujące historyczną prawdę i oczywiste fakty – choćby takie, że w zredagowanym przez Jankowskiego albumie zawierającym referat Bolesława Bieruta pt. „Sześćdziesiąt lat odbudowy Warszawy” (1950 r.) znajduje się propaganda stali-

nizmu i afirmacja dla zastąpienia przedwojennej zabudowy stolicy architekturą wyrażającą totalitarne oblicze ówczesnego systemu.

Są też inne skutki uboczne moich tekstów. Oto dowiedziałem się, że nie jestem już varsavianistą i obrońcą zabytków! W 2013 r. z powodu wcześniejszych protestów przeciwko niszczeniu warszawskich pamiątek zostałem zwolniony z pracy w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy. Nie wiedziałem jednak, że można publicznie odebrać komukolwiek miano varsavianisty i społecznika. Okazało się, że można. Wyczynu tego dokonali dziennikarze „Gazety Wyborczej” i „Faktu”: Tomasz Urzykowski i Prze-

mysław Burkiewicz. „Przed laty najaktywniejszy obrońca warszawskich zabytków, dziś felietonista gazety Tomasza Sakiewicza” – napisał o mnie Urzykowski. Burkiewicz był bardziej radykalny. W jego tekście znalazły się sformułowania: „były varsavianista, a obecnie prawicowy dziennikarz” oraz: „były obrońca zabytków stolicy”. Obaj panowie chcą chyba dać do zrozumienia, że odkryli jakieś nowe prawo, które mówi, że bycie prawicowym dziennikarzem albo felietonistą „Gazety Polskiej Codziennie” uniemożliwia ratowanie zabytków i badanie historii materialnego dziedzictwa Warszawy.

Pragnę więc poinformować ich, że pogrzeb mojej działal-

\\ Bycie felietonistą gazety Tomasza Sakiewicza nie koliduje z aktywnością społeczną i badawczą. Raczej daje jej nowe możliwości \\



ności badawczej i społecznej był zdecydowanie przedwczesny. W okresie nadal trwającej współpracy z „GPC”, którą rozpocząłem w 2014 r., założone rok wcześniej i kierowane przeze mnie stowarzyszenie Obrońcy Zabytków Warszawy (OZW) wystosowało 182 pisma interwencyjne i wnioski. Na wniosek OZW do rejestru zabytków wpisano w tym czasie warszawskie kamienice przy ul. Wrzesińskiej

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



Gazeta
Polska
codziennie



CHĘTNIE ODWIEDZAJĄ KS. JERZEGO

STATYSTYKA \ 57 600 – tyle osób odwiedziło w ubiegłym roku Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki. Jak podali przedstawiciele muzeum, wśród odwiedzających było 1567 osób z Ameryki, 795 z Francji, 732 z Włoch, 401 z Hiszpanii i 511 żołnierzy NATO.

fot. Wikipedia/d



194 LATA OD ŚMIERCI STASZICA

KALENDARIUM \ 20 stycznia 1826 r. w Warszawie zmarł Stanisław Staszic, działacz oświeceniowy, pisarz, publicysta, filozof, geograf, geolog; autor „Uwag nad życiem Jana Zamoyskiego”, „Rodu ludzkiego”, a także „Przestróg dla Polski”.

fot. Wikipedia/d



Stowarzyszenie OZW nadal walczy o uratowanie panoramy Śródmieścia Południowego, zagrożonej budową wieżowca Roma Tower

| fot. Janusz Sujecki/Gazeta Polska

2, Olszowej 12, Kaszubskiej 4, Poznańskiej 21, ostatnio zaś – dom parafii św. Barbary przy ul. Nowogrodzkiej 51. Wnioski OZW doprowadziły do objęcia prawną ochroną wiaduktu drogi żelaznej warszawsko-kaliskiej przy ul. Armatniej w Warszawie, domu kolejowego przy ul. Kijowskiej 8 oraz dróżnicówki kolei warszawsko-terespolskiej

we wsi Skruda koło Mrozów. Archiwalne kwerendy umożliwiły mi ustalenie w 2014 r. prawidłowej daty założenia bazaru Różyckiego. Rok później ukazała się moja książka pt. „Piątka z panoramy Pragi”.

Bycie felietonistą gazety Tomasza Sakiewicza nie koliduje więc z aktywnością społeczną i badawczą. Raczej daje jej nowe możliwości. Proponuję, by Urzykowski i Burkiewicz zapytali o moją działalność inicjatorów pomnika Jankowskiego: Fundację Pamięci o Bohaterach Powstania Warszawskiego. Współtwórcą fundacji jest BBI Development SA – inwestor planujący wzniesienie wieżowca Roma Tower. Z projektem tym stowarzyszenie OZW walczy od kilku lat.

20 stycznia, godz. 18, Centrum Kultury Raszyn, al. Krakowska 29A, Warszawa

MUZYKA



fot. mat. pras.

Hej kołeda...

„Kolędowanie z poezją” to tytuł dzisiejszego spotkania Klubu Literackiego Kaliope w Centrum Kultury Raszyn. Na scenie zaprezentują się Mariola Wiewiór, Renata Kisiel, Ewa Adamczyk, Ewa Jowik, Szabel, Sławomir Starosta, Bogumił Szumielewicz. Ponadto będzie można zobaczyć występ zespołu Seniorki. Wstęp wolny.

20 stycznia, godz. 18, Centrum Kultury Raszyn, al. Krakowska 29A, Warszawa

WYSTAWA



fot. mat. pras.

Fotografie Kłochowicza

„W drodze do syntezy” to tytuł dzisiejszego wernisażu prac Sebastiana Kłochowicza. Jak możemy przeczytać w nocie biograficznej: „Bardzo istotnym elementem fotograficznych poszukiwań artysty jest synteza obrazu fotograficznego”. Będzie to okazja do prześledzenia ewolucji obrazu od fotochemicznego do hybrydowego.

20 stycznia, godz. 18, Księgarnia Elektrownia, ul. Kopernika 1, Radom

TURYSTYKA



fot. mat. pras.

Podróże Jedwabnym Szlakiem

Dzisiejszym gościem w Południku Zero będzie Agnieszka Gości-niewicz, która w ubiegłym roku odbyła podróż do Uzbekistanu. Jak sama zapowiada, postara się odpowiedzieć na pytania: czy słona pustynia jest tylko w Boliwii, jak kiedyś podróżowano Jedwabnym Szlakiem i jak się buduje jurty oraz wiele, wiele innych.

20 stycznia, godz. 21, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

SPOTKANIE



fot. mat. pras.

Tajemnice bezpieki

W ramach cyklu spotkań „Tajemnice bezpieki” odbędzie się dyskusja „Czy polskiej bankowości potrzebna jest lustracja?”. Dyskutować m.in. będą red. Piotr Nisztor, dziennikarz śledczy, dr Janusz Szewczak, były poseł, Piotr Woyciechowski, były wiceprzewodniczący Komisji Likwidacyjnej WSI, i przedstawiciele sektora bankowego.

20 stycznia, godz. 17.30, Przystanek Historia IPN, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

WYKŁAD



fot. mat. pras.

Skamieniała stolica

„Skamieniałości w budowlach Warszawy” to wykład Elżbiety Laszczki. Prelegentka spojrzy na warszawskie budynki, poszukując w nich skamieniałości. Jak mówi: „Zapraszamy na imaginacyjną wycieczkę w czasie i przestrzeni, na spotkanie ze zwierzętami, których już dawno nie ma, ale które na stałe zapisały się w historii świata”.

20 stycznia, godz. 19.15, To Się Wytnie, ul. Stalowa 46, Warszawa

MUZEALNICTWO



fot. mat. pras.

Z dziadkami do muzeum

W tym tygodniu święto babci i dziadka. Z tej okazji można wraz z wnucętami wybrać się do muzeum. Jak zapowiadają przedstawiciele Muzeum Narodowego, dziś na spotkaniu w muzeum będzie można wspólnie się zastanowić, co o relacjach rodzinnych mówi nam malarstwo, a także stworzyć portrety swoich bliskich.

20 stycznia, godz. 16, Muzeum Narodowe, Al. Jerozolimskie 3, Warszawa

RADOM

Będzie kolejna sesja budżetowa

Większość samorządów w nowy rok weszła z uchwalonym budżetem na 2020 r. Jednak w Radomiu w tym roku przyjęcie uchwały budżetowej okazało się zadaniem niełatwym. Do ponownego głosowania nad kształtem miejskiego budżetu na bieżący rok ma dojść na sesji 27 stycznia. Jednak decyzja o ponownym zwołaniu sesji w tej sprawie poprzedzona była wieloma rozmowami radnych

z przedstawicielami klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz prezydenta miasta. Radnym PiS w dużej mierze zależało na tym, aby prezydent wycofał się z drastycznych podwyżek za odbiór śmieci. W piątek odbyło się kolejne spotkanie zainteresowanych stron i – jak zgodnie stwierdziły – udało się wypracować kompromis, chociaż wciąż pozostaje niedosyt. W sprawie związanej z gospo-

darką odpadami prezydent zapewnił, że na najbliższej sesji nie pojawi się uchwała zmieniająca stawki za odbiór odpadów. A jak podkreślała przewodnicząca Rady Miejskiej Kinga Bogusz, jest duża szansa, że budżet zostanie przyjęty na najbliższej sesji. W sprawie uchwały budżetowej w klubie radnych PiS ma nie być dyscypliny.

..... (nkk)

REKLAMA

fm

Krzysztof Jakowicz

2019 / 2020

Dyrektor Artystyczny
Andrzej Boreyko

Filharmonia
Narodowa

28.01 wtorek / 19:00

Koncert z okazji
80. urodzin Artysty

Krzysztof Jakowicz
skrzypce

Robert Morawski
fortepian

Paderewski / Barcewicz /
Lutosławski / Vieuxtemps /
Zarzycki / Wieniawski



VERVA LIDEREM!

SIATKÓWKA \ Zawodnicy Vervy Warszawa Orlen Paliwa pewnie pokonali Wisłę Bydgoszcz 3:0 (25:16, 25:20, 25:23) i zostali nowymi liderami PlusLigi! Dotychczas pierwsze miejsce zajmowała w niej Grupa Azoty Zaks Kędzierzyn-Koźle, ale mistrzowie Polski sensacyjnie przegrali na wyjeździe 1:3 z MKS Będzin i spadli na drugie miejsce w tabeli.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

SIATKÓWKA

Wisła może nie skończyć sezonu

Elena Nowgorodczenko, zawodniczka, o którą Wisła toczy spór z europejskimi władzami siatkówki | fot. Piotr Kucza/400mm

Zaplanowany na sobotę w Łodzi mecz ekstraklasy siatkarek Grot Budowlani-Wisła Warszawa się nie odbył. Zamiast tego kibice obejrzeli towarzyskie spotkanie Budowlani I-Budowlani II. Warszawski zespół nie przyjechał do Łodzi, bo... nie miał rozgrywkowej. Tłumaczenia władz klubu były pokręte i dość kuriozalne. Niestety wygląda na to, że Wisła może nie dokończyć tego sezonu.

Artur Szczepanik

Władze Wisły tak tłumaczyły fakt, że drużyna nie dotarła do Łodzi.

„W piątek 17 stycznia późnym wieczorem rozmawialiśmy z Polską Ligą Siatkówki o możliwości przełożenia meczu na 1 marca. W sobotę rano byliśmy w kontakcie z zastępcą komisarza ligi, panią Renatą Sobolewską. Decyzja była taka, że o godz. 17 wychodzimy na parkiet w Łodzi i rozpoczynamy spotkanie z Grot Budowlaniami. Decyzje były jednak co chwilę zmieniane. Przed południem dostaliśmy informacje od pani Sobolewskiej, która poinformowała, że prezes PLS Paweł Zagumny wstrzymał pismo o przełożeniu spotkania oraz o dopuszczeniu do gry Eleny Nowgorodczenko, która została ponownie zawieszona przez CEV (Europejska Federacja Siatkówki). Mecz można było przełożyć, ale dowiedzieliśmy się, że to nierealne. Ponownie PLS i PZPS nie stanęli po naszej stronie. Dla nas decyzja PLS jest niezrozumiała, bo wykonaliśmy decyzję CEV i przelaliśmy pieniądze na konto wskazane przez tę organizację oraz Mirjanę Djurić-Bergendorff. PLS nie chroni swoich akcjonariuszy. Zrobiliśmy wszystko, aby znaleźć polską rozgrywkę na to spotkanie. Rozmawialiśmy z Chemikiem Police, SMS PZPS Szczyrk oraz AZS Politechniki Śląskiej Gliwice. Chcemy wystąpić w Łodzi, ale bez rozgrywkowej nie ma takiej możliwości” – czytamy w oświadczeniu Wisły.

Do sprawy odniosła się Polska Liga Siatkówki. „Polska Liga Siatkówki SA ze zdziwieniem przyjmuje informację podaną za pośrednictwem mediów społecznościowych przez klub Wisła Warszawa, iż jego drużyna nie przystąpi do sobotniego meczu 14. kolejki Ligi Siatkówki Kobiet z Grot Budowlaniami w Łodzi. Jednocześnie pragniemy podkreślić, że nie jesteśmy stroną w sporze klubu z FIVB

(Międzynarodową Federacją Siatkówki)” – napisano w liście przesłanym PAP.

Z komunikatu wynika, że prezes PLS SA Paweł Zagumny w piątek spotkał się z Grzegorzem Kulikowskim, prezesem Wisły, który chciał, aby PLS zatwierdziła do gry zawodniczkę wbrew obowiązującym przepisom. „Pragnę podkreślić, że Polska Liga Siatkówki SA jest zobowiązana do szanowania przepisów i decyzji światowej federacji FIVB, więc nie było żadnych możliwości, by spełnić tę prośbę” – napisano w komunikacie.

Zdaniem PLS Wisła miała pełną świadomość, że nie ma prawnych możliwości, by można było dokonać zatwierdzenia do gry zawodniczki. „Sam klub przekazał do PLS SA informację od FIVB, że jego odwołanie ma poważne braki formalne i nie może być w żaden sposób rozpatrzone” – dodano.

W piśmie można przeczytać, że w piątek w godzinach popołudniowych PLS SA otrzymała informację, że klub Grot Budowlani Łódź zgodził się na przełożenie sobotniego spotkania na inny termin. Wisła po kilku godzinach podjęła jednak decyzję, że chce, by spotkanie się odbyło. W porozumieniu z klubem z Łodzi przywrócony został zatem pierwotny termin tego meczu.

– Pragnę raz jeszcze podkreślić, że nie było żadnych możliwości, żebyśmy zakwestionowali decyzję FIVB. Takie działanie mogłoby skutkować nałożeniem sankcji wobec polskiej federacji, ligi i klubów uczestniczących w rozgrywkach o europejskie puchary – dodaje Zagumny.

PLS SA informuje, że będzie na bieżąco monitorować sytuację Wisły. – Wierzmy, że warszawski klub przezwycięży problemy i będzie kontynuował grę w sezonie 2019/2020 – mówi Zagumny.

PIŁKA NOŻNA

Remis z Dynamem

W drugim meczu sparingowym podczas zgrupowania w Belek legioniści zmierzili się z ukraińskim Dynamem Kijów. Mecz zakończył się remisem 1:1. Prowadzenie dla Legii zdobył w 15. min Domagoj Antolić. Wyrównał tuż przed przerwą Heorhij Citaiszwili. W środę legioniści rozegrają dwa sparingowe spotkania – najpierw z zespołem Nyíregyháza Spartacus FC, a następnie z FK Voždovac Belgrad.

Przegrana Wisły Płock

Płocczanie przegrali z Łudogorcem Razgrad 0:2 (0:2) w pierwszym z trzech sparingów zaplanowanych w tureckiej miejscowości Belek. Pierwszą bramkę dla mistrzów Bułgarii zdobył Jakub Świerczok. W środę Wisła zmierzy się z mistrzem Słowacji Slovanem Bratisława.

Nowy kontrakt Michalskiego

Obrońca Wisły Płock Damian Michalski związał się z klubem nową umową obowiązującą do końca sezonu 2022/2023. Michalski piłkarzem Wisły Płock został 1 lipca 2019 r. Wcześniej reprezentował barwy GKS Bełchatów, którego jest wychowankiem. Rundę jesienną sezonu 2019//2020 zakończył z 18 meczami na koncie PKO BP Ekstraklasy, w których strzelił trzy gole.

KOSZYKÓWKA

Mistrz nie dał szans Legii

Anwil Włocławek ponownie zaprezentował rewelacyjną ofensywę i mimo świetnego występu Michała Michalaka pokonał Legię Warszawa 105:79 w jedynym sobotnim spotkaniu Energa Basket Ligi.

Legia świetnie weszła w ten mecz – po trafieniach Keanu Pindera i Filipa Matczaka było już 8:1! Anwil reagował błyskawicznie i po wsadzie Shawna Jonesa wyszedł na prowadzenie. Niezwykle aktywny był jednak Milan Milovanović. Indywidualne zagranie Tony'ego Wrotena sprawowało. W drugiej kwarcie trójkę za trójką trafił Michał Michalak, a to oznaczało, że Legia wychodził na prowadzenie! Wroten i Ledo nie pozwalali na zbyt wiele i dość szybko opanowali sytuację. Kolejna trójka tego drugiego oznaczała wynik 50:39 po pierwszej połowie.

W trzeciej kwarcie zespół trenera Igora Milicicia jeszcze bardziej się rozkręcał! Jones i Chris Dowe grali świetnie, a po trójce Michała Sokołowskiego mieli już 19 pkt przewagi! Pojedyncze odpowiedzi Michalaka i Milovanovića to było zdecydowanie za mało. W końcówce tej części gry trójki dołożyli Jakub Karolak oraz Szymon Szewczyk 81:57. Po małej serii 7:0 w czwartej kwarcie Legia odrobiła część strat, ale nadal traciła... 15 pkt. Anwil spokojnie kontrolował sytuację, korzystając z zawodników rezerwowych – więcej szans na grę otrzymali Krzysztof Sulima i Igor Wadowski. Ostatecznie mistrzowie Energa Basket Ligi wygrali aż 105:79.

Najlepszym strzelcem gospodarzy był Ricky Ledo z 16 pkt, 6 zbiórkami i 4 asystami. Michał Michalak rzucił dla gości aż 30 pkt.

Kolejne spotkanie ligowe koszykarze Legii rozegrają 24 stycznia. Wówczas w bydgoskiej Artego Arenie stawią czoła drużynie Enei Astorii.

Anwil Włocławek-Legia Warszawa 105:79 (25:23, 25:16, 31:18, 24:22).

(paw)